



WYDZIAŁ
TEOLOGICZNY

KRÓLEWSKIEGO WARSZAWSKIEGO
UNIwersytetu

(1817—1831)

ZARYS HISTORYCZNY

PRZEZ

Józefa Bielńskiego.



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77
Tel. 26-68-63
WARSZAWA

Nakładem Redakcji „Przeglądu Katolickiego“

1907.



23.143



Sześćioletnia korespondencya władz duchowych z rządem świeckim Księstwa Warszawskiego, do druku podana w r. 1816 jako materyał do historyi Kościoła Polskiego, poucza nas: o prześladowaniu religii i duchowieństwa; wykazuje zarazem smutne następstwa tego prześladowania. Powyższy zbiór dokumentnie wyjaśnia, że rząd tolerował księży apostatów (Konstanty Wolski), powierzał im wychowanie młodzieży w szkołach publicznych, zabierał fundusze, skutkiem czego upadły szkoły duchowne dla braku profesorów; oddawał duchowieństwo pod dozór prefektów, podprefektów i burmistrzów; narzucił kodeks Napoleona w wypadkach sprzecznych z duchem prawa kanonicznego, które rząd zapoznawał; ułatwiał rozpowszechnianie ksiązek, zohydzających duchowieństwo katolickie, a nawet religię; zaprowadził surową cenzurę odnośnie wydawnictw stojących w obronie religii, i sług ołtarza; — słowem, wszystko to, cośmy ogólnikowo

przywiedli, wytworzyło taki zamęt, taką spowodziło demoralizacyę kleru, że okazała się potrzeba w obec konstytucyi zapewniającej wszystkim równe prawa, szczególną zwrócić uwagę na powyższe nadużycia i kres im położyć.

Wydawca owej „korespondencyi“ w przedmowie zaznacza, że gdy dzieje obce i narodowe podały do potomności gorliwe zabiegi pasterzy duchownych, z jakimi oni każdego czasu i w każdej okoliczności stawali odważnie, wobec prześladowców, przeto też „ani teraz należy zamilczeć: co biskupi i duchowieństwo Księstwa Warszawskiego czyniło na swą, praw swych i religii obronę, aby o obojętność lub zupełne zaniebdanie swego obowiązku obwinionem nie było.“ Miał również wydawca i to na uwadze, że podając do wiadomości czyny interesujące kościoły, religię i obyczaje, uczyni przysługę historii narodowej; nie mniej i to było pobudką, aby prawdziwych chrześcijan ostrzedz: „o podstępach i otwartej nienawiści ku duchowieństwu, na obalenie ołtarza i powszechnie zepsucie obyczajów, a tym samem na zupełną odmianę charakteru narodowego.“ Duże to dzieło, streściłem w tych kilku wierszach. O wiarogodności podanych faktów nie wątpię; miałem bowiem w swem rozporządzeniu fragmenta z urzędowej korespondencyi ministra spraw wewnętrznych, korespondencyi uwzględnionej w powyższem wydawnictwie i, przekonałem się, że rzecz sama podana jest ściśle i sumiennie.

Że ten stan duchowieństwa był opłakanym, dowiadujemy się i z innych źródeł. Tak np. książę Czartoryski gdy w Chaumont przedstawiał Aleksandrowi memoriał w sprawie przyszłej konstytucyi Królestwa Polskiego, zwracał uwagę na te nienormalne stosunki, jakie się wytworzyły w Księstwie Warszawskiem odnośnie duchowieństwa.

Ogłoszenie Królestwa, później Konstytucyi, położyły kres dalszemu uciemienianiu, lecz kilkoletnia demoralizacya, głębokie zostawiła ślady. Rany te miał leczyć Królewski Uniwersytet, za pośrednictwem Wydziału Teologicznego. Ten bowiem wydział miał wychować nowe pokolenie księży, nie tylko innych pod względem moralnym, ale i pod względem naukowym i społecznym.

Rola bezwątpienia odpowiednia i wdzięczna, lecz materyał, z jakiego miał wydział urabiać przyszłych obywateli kraju, był bardzo niepewny, nietrwwały. Stosownie do statutu, dycezye miały wysyłać kleryków do Uniwersytetu z seminarjów, gdzie

dotychczas pobierali nauki. I tu spotkano się z pierwszą, poważną bardzo przeszkodą: młodzież zupełnie nie była przygotowaną do słuchania wykładów uniwersyteckich.

Stan seminaryjów dyecezalnych był w najwyższym stopniu zaniedbany ¹⁾. Episkopat polski z Ignacym Raczyńskim, arcybiskupem gnieźnieńskim, na czele wielokrotnie składał memoryały u tronu w przeróżnych materyach, tyczących się Kościoła i zawsze zwracał uwagę monarchy na upadek seminaryjów dzięki postępowaniu rządu krajowego ²⁾.

Jednem z pierwszych zajęć komisji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego było uporządkowanie seminaryjów dyecezalnych. Robota była trudna i na całe lata musiała być rozłożona, aby mogła być dokładną i aby przyniosła oczekiwane owoce. Lecz wydział teologiczny miał być niezwłocznie otworzony; należało więc poczynić ustępstwa odnośnie niektórych punktów statutu. W tym celu Rada Ogólna Uniwersytetu, zważając na niemożność składania świadectw dojrzałości z ukończonych szkół wojewódzkich, przez kandydatów przybywających z seminaryjów dyecezalnych, postanowiła w dniu 18 stycznia 1817 roku przełożyć tę okoliczność komisji rządowej, z wnioskiem, aby dla powyższych kandydatów zawiesić ustawę na dwa lata; lecz ci kandydaci, przed zapisaniem się na wydział teologiczny, powinni stanąć do egzaminu przedkursowego. Komisya rządowa przychyliła się do wniosku Rady ogólnej (21. X. 1817 Nr. 4203) i, na przeciąg dwóch lat, ów warunek przedstawiania przy zapisie testimonium maturitatis zawieszony został dla uczniów teologii.

Nie mniej trudnem okazało się obsadzenie katedr na wydziale teologicznym. Na wezwanie komisji rządowej zgłaszali się różni, nawet teologowie protestancy; zdawałoby się, że trudności w wyborze nie będzie, ale to zawiodło. Liczono wiele na Misyjonarzy, lecz ci pod różnymi pozorami wycofali się; inaczej bowiem tego postępowania nazwać nie mogę. Wezwani złożyli deklaracje i programaty; a przed rozpoczęciem lekcyi opuścili uniwersytet, dla przyczyn w części od nich niezależnych, jak

¹⁾ „Przyjaciel ludu“ rok XI. 1844 tom II. str. 365.

²⁾ „Sześćioletnia korespondencya władz duchownych z rządem świeckim Księstwa Warszawskiego, służąca do historii Kościoła Polskiego, do druku podana roku 1816“ b. w. m. d. (Warszawa. XX. Misyjonarze). 8-o str. 570 nlb. kart 8.

np. przyjęcie z rozporządzenia władzy zakonnej takich obowiązków, które im nie pozwalały zajmować równocześnie katedry uniwersyteckiej.

Nie bez trudu więc sformowano Wydział, przyjęto kilkunastu uczniów, rozpoczęto wykłady.

Ciekawą jest rzeczą, że plan wykładów nauk teologicznych układał między innymi i profesor Zinserling, protestant. Myśli, jakie wypowiada o Soborze Trydenckim, są zupełnie poprawne i pod niemi podpisać się może najgorliwszy katolik, dobrze obeznany z dziejami Kościoła. Ten szczegół, sam przez się drobny, podałem w tym celu, aby zaakcentować to powszechne zainteresowanie się wykluwającym się wydziałem teologicznym, ze strony ciała nauczającego w Uniwersytecie.

W końcu 1818 roku, a zatem po dwuletniem już prawie istnieniu Wydziału, przysłaną została do Warszawy Bulla papieska, zatwierdzająca Wydział teologiczny. Bulla ta sprawiła pewne zamieszanie, nie na wydziale teologicznym, lecz w Uniwersytecie; zatwierdzenie ze strony Papieża było koniecznem, ze względu na ten ustęp w Dyplomie królewskim, w którym powiedziano: że Uniwersytet jest upoważniony „do dawania wszelkich stopni w każdym wydziale,“ a zatem i w Teologicznym. To ostatnie postanowienie skłoniło Rząd Polski, aby stosownie do uchwał Soboru Trydenckiego (Sessio XXV de Reformatione), pozyskać potwierdzenie Wydziału przez Papieża. Jaką drogą udano się do Dworu Rzymskiego, aby Breve pozyskać, nie wiem; lecz co dziwniejsza, że i ówczesna Rada Stanu również o tem nie wiedziała ¹⁾

Otrzymano wreszcie z Rzymu Breve, które w kopii przesłała Komisya rządowa Prymasowi Królestwa (13. XII. 1818 Nr. 6017), a w oryginale Radzie Uniwersytetu, przy reskrypcie:

¹⁾ „Radca Sekretarz Stanu. W skutek odezwy JW. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z d. 31 z. m., do mnie adresowanej, względem udzielenia korespondencji, jakie między Rządem Królestwa Polskiego a Misyą J. C. K. Mości w Rzymie zamienione zostały w przedmiocie wyjednania u Stolicy Apostolskiej *breve*, zatwierdzającego Wydział Teologiczny Uniwersytetu Warszawskiego, mam honor oświadczyć JW. Ministrowi, że w Aktach Rady Stanu, niema żadnych korespondencji, któreby powyżej wzmiankowany przedmiot objaśnić mogły, wyjednanie zatem *breve*, o którym mowa była, *zapevone* wskazano ogólną Instrukcyą Hrabi Leonowi Potockiemu w r. 1817 do Rzymu wysłanemu udzieloną, a która również w Archiwum Rady Stanu nie znajduje się,

„Otrzymałą Bullę Ojca Św. z dnia 3 października r. b. zatwierdzającą Wydział Teologiczny w tutejszym Uniwersytecie królewskim przesyła w oryginale Radzie tegoż uniwersytetu dla zachowania w aktach właściwych (19. XII. 1818. Nr. 6256).“

„Pius VII Papież

Na wieczną rzeczy pamiątkę ¹⁾.

Obowiązek Naszej Apostolskiej troskliwości, wymaga po nas abyśmy, o ile to jest w Naszej mocy, nieśli wszystkim wiernym w Chrystusie, rozproszonym po całym świecie, skutecznie pomoc, przez którąby codziennie nabywali głębszej znajomości religii katolickiej i w niej się coraz bardziej utwierdzali. Z ochotą przeto przykładamy się powagą Naszej władzy do tego wszystkiego, co do tak wielkiego i zbawiennego celu doprowadzić może, i tych, którzy rzeczy Boskich umiejętności nabyć i ją, z czystych źródeł zaczerpniętą, innym zaszczerpieć usiłują, przywilejami i łaskami osypać nie wahamy się

Z wielką przeto serca naszego pociechą dowiedzieliśmy się, że w mieście Warszawie, Stolicy Królestwa Polskiego, kwitnie Szkoła Główna czyli, jak ją nazywają, Uniwersytet, w którym oprócz umiejętności świeckich, dla wzrostu religii katolickiej i pożytku wiernych w Chrystusie, także i teologiczne nauki przez Doktorów Katolickich są udzielane, a mianowicie: wykład Pisma Świętego, podług uchwał Soboru Trydenckiego, Teologia Dogmatyczna i Moralna, Historia Kościelna, Prawo Kościelne czyli Kanoniczne, oraz Teologia Pastoralna, ucząca należytego wykonywania obowiązków parafialnych. W wykładzie owych teologicznych nauk, jak nas zapewniono, wspomnieni Doktorowie z taką gorliwością trzymają się i przestrzegają przepisów, wyroków, postanowień i uchwał koncyliów powszechnych i Rzymskich Najwyższych Biskupów, iż nic z nimi niezgodnego ogłaszać, objaśniać i dowodzić sobie nie zakładają. Z tego powodu, gdy zanesione zostało do Nas żądanie, abyśmy przywileje owe, które Rzymscy Papieże, poprzednicy Nasi Katolickim Uniwersytetom, przez Świętą i Apostolską Stolicę zatwierdzonym, udzielać zwykli, nadali tym, którzy wyżej wymienione przez nas teologiczne nauki w Szkole Głównej Warszawskiej uprawiają, — przychyłając się do tych żądań, mających się obrócić na korzyść wia-

¹⁾ Tekst łaciński według ówczesnej, poświadczonej przez Uniwersytet kopii, ogłosiłem w „Kwartalniku Teologicznym“ 1903, zeszyt III. str. 79 i n.

ry katolickiej i wiernych w Chrystusie, mocą Naszej Apostolskiej powagi, niniejszem stanowimy i zezwalamy, ażeby ci, którzy w rzeczonyj wyżej Warszawskiej Szkole Głównej, czyli Uniwersytecie, kurs nauk teologicznych w czasie przepisany odbęda, i, po ścisłym uprzednim egzaminie, okażą się dostatecznie usposobionymi w wymienionych wyżej naukach, w wydziałach, mianowicie teologicznym i kanonicznym, tytułem Mistrza, czyli stopniem Doktora, byli zaszczytzeni, co im powinno posłużyć i niech rzeczywiście służy ku dostąpieniu kościelnych zaszczytów, stopni, godności, dostojenstw, dla pozyskania których wedle świętych kanonów Kościoła, stopień Doktora jest wymagany. Polecamy oraz, ażeby ci wszyscy, którzy tego rodzaju stopniem Doktora mają być zaszczytzeni, stawali osobiście przed Arcybiskupem Warszawskim, podówczas tę godność piastującym, albo na przypadek wakującej stolicy Arcybiskupiej, przed Wikaryuszem kapituły, w celu złożenia przed nim publicznych dowodów swojego wyższego uzdolnienia. Arcybiskup zaś lub Wikaryusz kapituły, obowiązani będą bez wynagrodzenia, nie powodując się żadną stronnością, w obec Profesorów, wykładających nauki teologiczne w Uniwersytecie Warszawskim, ściśle wyegzaminować tych, którzy ubiegają się o pozyskanie stopnia Doktora, w wymienionych wyżej fakultetach, z nauk, ze sposobu wykładu i z innych przedmiotów, które są wymagane dla wyniesienia do godności Profesora; i tym, których po zasiągnięciu sekretrem zdania Nauczycieli, które, na zgubę uczestniczących w obradach zakazujemy objawiać pod zagrożeniem Boskiej klątwy, uznają za zdolnych, stopień Doktora podług przepisanych obrzędów udzielić, a innych mniej uzdolnionych usunąć, nie pozwalając na to wcale, ażeby im, przez jakieś względy, stopień Doktora był przyznany. Ci zaś, którzy, po odbyciu przepisanego egzaminu, uznani za zdolnych zostaną i otrzymają stopień Doktora Świętej Teologii, mają prawo, oraz zupełną moc i wolność, bez żadnego jakiegobądź egzaminu lub zatwierdzenia, zajmować się publicznym wykładem i nauczaniem wszędzie, w tym fakultecie, w którym mają sobie przyznany stopień. Aby zaś podczas tego rodzaju egzaminów wszystko odbywało się z należytą ścisłością, polecamy, aby tenże Arcybiskup Warszawski wykonywał przysięgę przed Ewangelją, nie dotykając się jednakże do niej, że na tych egzaminach zawsze będzie przytomnym, i tylko w razie ważnej i słusznej przeszkody, Wikaryusza swego, albo innego z nauki, rozumu i pra-

wości znanego męża, do tej czynności delegować, i tym, którzy, na zdobytym egzaminie, wedle większości zdań obecnych Profesorów, złożyli dowody swojego uzdolnienia, stopień Doktora przyznawać będzie. Doktorowie zaś czyli Mistrzowie, pragnący wykładać w Warszawskiej Szkole Głównej, powinni, oprócz wyznania wiary, mającego się ułożyć wedle przepisu poprzednika Naszego Piusa IV, zobowiązać się przysięgą, że wszelkie polecane im egzamina, jeśli żadna słuszna ku temu nie znajdzie przeszkoda, sami odbywać i święcie i sumiennie ten obowiązek spełniać będą, nie powodując się żadnemi ubocznemi względami, ani też przyjaźnią, lecz jedynie tylko bezstronną sprawiedliwością. Nikomu, bądź to w fakultecie teologicznym, bądź z prawa Kanonicznego, stopień Doktora nie ma być przyznany, jeżeliby całkowitego kursu nauk przepisanych nie ukończył.

Oznaczenie tak liczby lat, które słuchacze poświęcić mają na odbycie całkowitego kursu wyżej wymienionych nauk teologicznych, jako też przepisanie porządku odbywania egzaminów i przyznawania stopni Doktora, oraz obmyślenie wszelkich innych szczegółów, z tym przedmiotem w związku będących, pozostawiamy mądrości i przeczności Arcybiskupa Warszawskiego, z warunkiem jednakże, aby starał się ile możności mieć na baczności to wszystko, co się w innych Katolickich Uniwersytetach, podług przepisów i postanowień Apostolskich zachowuje. Ażeby zaś tak Profesorowie jako i słuchacze katolicy tem chętniej w Uniwersytecie Warszawskim oddawali się, bądź to nauczaniu, bądź uczeniu się nauk teologicznych, udzielamy im z mocy Naszej Apostolskiej władzy zezwolenia, ażeby dopóki tamże wspomnianym naukom poświęcać się będą, zyski, korzyści i dochody (z wyjątkiem codziennego rozdawnictwa ofiar i innych danin między obecnych), ze wszystkich beneficjów swoich bez względu, czy do nich są przywiązane obowiązki i posługi duchowne, lub nie, chociażby nawet niektóre z tych beneficjów przywiązane były do osobistości lub godności, byleby tylko piecza o zbawieniu dusz, tam gdzie ten obowiązek z posiadaniem beneficjów jest połączony, żadnego nie doznawała uszczerbku, w całkowitości pobierać i na swoją własność obracać mogli, jak gdyby tam sami osobiście swoje obowiązki wypełniali; oraz mieć chcemy, ażeby czasowo z pod skutku prawa o rezydeneyi kapłanów wyjęci byli, po zasiągnięciu wszakże co do tego zdania właściwych Biskupów dycieczalnych, i do przemieszkowania na miej-

scu przez nikogo nie byli znagleni. Nadto stanowimy, że niniejsze pismo Nasze jest i ma być na przyszłość mocne, ważne i niewzruszone, i winno być wprowadzone w wykonanie całkowicie i ze wszelkiem, następstwami, oraz zyskać najzupełniejsze poparcie we wszystkich co się tutaj wymieniło; przeciwnie zaś uznajemy za nie byłe i nie mające żadnej wagi wszelkie niezgodne z niniejszem czynności, przez kogokolwiek bądź i na mocy jakiegokolwiek bądź władzy, ze świadomością lub nieświadomością przedsiębrane. Na ostatek nie mają stać niniejszemu pismu na zawadzie, ileby tego wymagała potrzeba, żadne jakiegokolwiek bądź sprzeczne z niemi postanowienia błogosławionej pamięci Papieża Benedykta XIV, poprzednika Naszego, względem podziału przedmiotów, ani też inne ustawy i rozporządzenia Apostolskie, oraz wszystko, cokolwiek bądź na szczególną i wyraźną tutaj zasługiwałoby wzmiankę.

Dan w Rzymie, u Świętej Maryi Większej, pod pieczęcią Rybaka, 3 Października 1818, Papieztwa zaś Naszego 19-go roku.
(podpisano) *H. Kardynał Consalvus.*

Komisya rządowa poleciła Radzie Ogólnej urządzenie Wydziału Teologicznego. Miałem w swem rozporządzeniu oryginalne akta tej Rady ogólnej; rozpatrywałem je ściśle i wyniosłem to przekonanie, że nikt nie myślał o tem, aby prosić Ojca św. o breve, zatwierdzające Wydział Teologiczny. Widoczna, nie uważano tego potwierdzenia za konieczne, w obec dyplomatu królewskiego i pełnej dozorczej władzy Komisji Rządowej. A do Rady ogólnej, w której jak widzieliśmy prezydował Staszic, wchodzili między innymi biskup płocki Prażmowski i ks. Szwejkowski, jako pełniący obowiązki dziekana wydziału teologicznego. Natomiast Rada ogólna wniosła, aby kandydaci do katedr teologicznych, oprócz programów przyszłych swoich wykładów, przedstawiali zaświadczenia zwierzchności duchownej o moralnem prowadzeniu się. Nim potwierdzenie Wydziału Teologicznego nadeszło do Warszawy, wydział ten dwa lata już istniał. Na nauczycieli powołano ludzi nieznanych prawie Komisji rządowej; oprócz ks. Wojciecha Szwejkowskiego, który jako dawny od r. 1793 pedagog, a obecnie nauczyciel w Liceum warszawskiem, był zna-

ny komisji z najlepszej strony. Z pierwszych ogłoszeń lekcji ¹⁾ dowiadujemy się o pierwszych profesorach—teologach i jakie przedmioty między siebie rozegrali. I tak: ks. Szwejkowski przyjął na siebie wykład Teologii pasterskiej i Wymowy Kościelnej;—ks. Paweł Szymański:—Introdukcyę do ksiąg Starego testamentu i Starożytności biblijne; ks. Edward Metelski—Teologię Dogmatyczną; ks. Konstanty Tomasz Dembek — Teologię Moralną; ks. Jakób Szarkiewicz — Historię Kościelną; a Adam Chmielewski (nie ksiądz) — wykladał język Grecki i Hebrajski. Programaty rozpatrywała i zatwierdzała Komisya rządowa. Że programaty te w myśl późniejszego Breve Ojca Sw., powinien rozpatrywać Arcybiskup, o tem nawet mowy nie było. I to bardzo naturalne, jeżeli zwrócimy uwagę na tę okoliczność, że Komisya rządowa a tembardziej Rada ogólna Uniwersytetu, mogła nawet nie wiedzieć o misji Leona hr. Potockiego do Rzymu.

Sumując to wszystko, przychodzimy do wniosku, że w sferach uniwersyteckich z Rzymem nie liczone się; nie widziano w tem konieczności. Jako wymowne powyższego wyjaśnienie, to pierwsze sprawozdanie rektora o stanie Uniwersytetu, gdzie mowa jest i o wydziale teologicznym, a gdzie o wpływie władzy duchownej na wykształcenie duchowieństwa najzupełniejsze panuje milczenie ²⁾. Oto odnośny wyjątek: „Dobroczynny nasz Monarcha, przekonany, że religia, jak jest gruntem moralności człowieka, tak podpora szczęśliwości społeczeństwa ludzkiego, wydział teologiczny chciał mieć najpierwszym w Uniwersytecie. Władza, kierująca sprawami wyznań i oświecenia publicznego, przejęta duchem Monarchy, zwróciła pierwsze starania na zawiązanie i urządzenie tego Wydziału. Trudność w dobraniu osób uzdatnionych należyście, a chcących się nauczaniu poświęcać, okazała widocznie ile nauki, dotyczące się rzeczy najświętszej i najważniejszej, były w kraju przez czas znaczny zaniedbane. Tej potrzebie zaradzając nadal, Władza Rządowa dała pomoc jednemu kandydatowi, który w Uniwersytecie wileńskim otrzymał stopień magistra (był to ks. Ustrzycki), aby się udał za granicę w celu sposobienia się w naukach teologicznych. Obok tru-

¹⁾ Commentationes in consensu professorum... i t. d. Warszawa 1817. 4o

²⁾ Posiedzenie publiczne Uniwersytetu Królewsko-Warszawskiego na obchód założenia jego, przy rozpoczęciu nowego kursu nauk, odbyte dnia 5 Października 1818 r. w Warszawie.

dności w zebraniu profesorów, zachodziła jeszcze większa trudność zebrania uczniów, usposobionych do słuchania z pożytkiem nauk w Uniwersytecie. Z tej przyczyny wydział ten, lubo co do urzędu swojego był najpierwszym z nowo zaprowadzonych, sześciami jednak miesiącami później nad inne zaczął kurs ciągły. Tej trudności zaradzono, częścią rozwolnieniem do czasu, dla tego jedynie wydziału, przepisów, dotyczących się zapisu, częścią obmyśleniem funduszu na większą liczbę kandydatów, od rządu wspieranych. To wszystko okazuje znaczny upadek stanu duchownego, a zatem potrzebę jego podźwignienia, aby naród cały w najważniejszym względzie dłużej nie szkodował. Rząd już zwrócił na to uwagę i zapewne przedsięwzięcie dalsze środki.“

„Samo założenie wydziału teologicznego już jest krokiem nie małym, założenie wielkiego seminarium narodowego, które jest w zamiarze, będzie ze strony Magistratury Wyznań i Oświecenia wszystkich starań uwieńczeniem. W tym pierwszym roku wydział ten miał uczniów zapisanych 22. Z tych 1 umarł, 4 odeszło, nie ukończywszy kursu rocznego, 17 złożyło egzamen jednoroczny, w którym postępek, po większej części celujący lub dostateczny udowodnili.“

W sprawozdaniu rektora za rok 1819, a zatem po otrzymaniu już *Breve* papieżkiego, również nie znajdujemy najmniejszej o nim wzmianki, chociaż wszelkie zamysły Komisji rządowej odnośnie wydziału teologicznego starannie są zaznaczone. Nie dziwna przeto, że Rada Uniwersytetu otrzymawszy przywiedzione wyżej *breve* Ojca ś. zastosowała się ściśle do reskryptu Komisji rządowej i złożyła je do archiwum. Nie tak zapatrywał się na tę sprawę Arcybiskup Warszawski. Po kilku miesiącach, gdy ze strony Uniwersytetu nie doczekał się pierwszego kroku, aby *Breve* w życie wprowadzić, przesłał Komisji rządowej następujące przedłożenie:

„Odebrawszy od Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego pod dniem 13 grudnia r. z., Nr. 6017 w kopii *Breve* Ojca św. z dnia 3 października r. z. zatwierdzające, Wydział Teologiczny w tutejszym Uniwersytecie Królewskim, gdy dla dopełnienia zawartych w nim warunków nie odebrałem ze strony pomienionego Wydziału zgłoszenia, równie z powinności urzędu naczelnika Duchowieństwa Polskiego, jak, abym postawił się w stanie skutecznie woleń Stolicy Apostolskiej i o tem dać jej sprawę, obowiązany się czuję przelożyć.

Wydział Teologiczny, któryby nie był pod bezpośrednim biskupa miejscowego dozorem tak co do osób, jak co do nauki w nim dawanej, stałby się niewidzialnym jeszcze w świecie katolickim zjawieniem. ¹⁾ Jako z ustawy Boskiej, wyłączne prawo decydowania w materji wiary należy do biskupów, tak wynika ich stąd ścisły obowiązek czuwania nad nauczaniem religii, gdziekolwiek to się odbywa. Gdyby z tak powszechnego i wyjątku nie cierpiącego prawidła wydziały teologiczne w uniwersytetach były uwolnione, cały systemat Kościoła katolickiego zostałby obalony; aniby można za złe poczytać biskupom nieufności, która by wstrzymywała ich do posyłania do takiej szkoły młodzi duchownej swych dycyzezyi.

Przekonany jestem, że sposób myślenia tutejszego wydziału teologicznego dalekim jest od żądania tej nagannej niepodległości i że opóźnienie jego z innych pochodzi przyczyn.

Na fundamencie powyżej przełożonej odemnie zasady, która nie jest moją prywatną opinią lecz węgielną zasadą Kościoła Katolickiego, zanoszę prośbę:

1. Aby profesorowie wydziału teologicznego powołani byli do wykonania przedemną przysięgi przez Breve Ojca świętego przepisanej.

2. Aby Komisya Rządowa raczyła nie przystępować do nominowania na katedry Teologiczne bez poprzedniego udzielania mi kwalifikacji kandydatów i wysłuchania mej opinii.

3. Aby profesorowie obowiązani byli przed rozpoczęciem kursu składać mi programata, tudzież zdawać sprawę, ilebym razy osądził potrzebę, z autorów przez siebie używanych. Aby komisya Rządowa przytem raczyła wyrzec, iż te tylko programata od niej zatwierdzone będą, które moje zyskają aprobacyę.

¹⁾ Biskup wileński Jan Nepomucen Kossakowski w podobny sposób dochodził swych praw odnośnie Wydziału teologicznego w Uniwersytecie wileńskim, ale bezskutecznie. Między innemi, zwracał i na to uwagę, że rektorem Uniwersytetu może być wybrany inowierca. Od siebie dodam, że stanowisko rektora wileńskiego było znacznie wyższe aniżeli warszawskiego: odpowiadało ono stanowisku dyrektora jeneralnego wydziału oświecenia w Komisji rządowej warszawskiej.

Dopiero od r. 1828, a zatem wówczas, gdy Prymas Królestwa był już naczelnikiem Wydziału teologicznego — Magnickij, kurator kazański, zwrócił uwagę ministra oświaty na ten nienormalny stan w Wilnie, a gdy poparł go kurator wileński Nowosilcow, — odtąd biskup wileński, lub jego zastępca, pozyskał wpływ decydujący w Wydziale teologicznym w Wilnie. (ob. „Uniwersytet Wileński“ II. str. 60, 525).

4. Aby osoby profesorów nie były wyjęte z pod ogólnej karności duchownej.

5. Aby udzielanie stopni w doktoryzacyi, stosownie do Breve Ojca św., działo się za poprzednim w przytomności mojej egzaminem i głosowaniu profesorów.

W rzeczy tak ważnej, czując się odpowiedzialnym sumieniowi memu, Stolicy Apostolskiej i Biskupom całego świata oczekuję decyzyi Komisyi Rządowej.

w Warszawie, dnia 12 lutego 1819 r.

F. Malczewski Arcyb. Warszawski.

Powyższą odezwę Komisya rządowa przesłała 17 lutego 1819 r. Nr. 906, Radzie Uniwersytetu, żądając jej opinii. Rada wezwała wszystkich dziekanów, aby zwołali posiedzenia wydziałowe dla rozpatrzenia odezwy Prymasa. Dziekani własnoręcznie spisane opinie przedstawili Radzie. Dla nas ma znaczenie odezwa Bantdkiego i Bentkowskiego. Odezwy zaś dziekanów wydziału filozoficznego i lekarskiego, żadnego nie mają znaczenia, są króciutkie i bez treści; odezwa dziekana wydziału teologicznego rozwija szerzej przywiedzione przez prymasa punkty, i kaźden z nich szeroko motywuje; innej opinii nie mógł wydział teologiczny wydać, i taką właśnie wydać był powinien.

Odezwę Bantdkiego pomijamy dla dwóch względów: jest cięta, i bardzo obszerna; a powtóre, że ta opinia przewija się w odpowiedzi Rady, którą poniżej przytoczymy; odezwa Bentkowskiego jest krótką, a chociaź i ta odezwa uwzględnioną została w odpowiedzi Rady — uważamy jednakże za rzecz właściwą i pożyteczną przywieść ją poniżej. Powoływać się będziemy na nią wówczas, gdy przyjdzie kolej na programat z historyi powszechnej, jaki przedstawił Bentkowski, w epoce reakcyi.

Bentkowski tak pisze: „Prawo kanoniczne katolickie w uderzającej zostaje sprzeczności nie tylko z duchem wieku XIX i postępem wyobrażeń co do przedmiotów najwięcej człowieka obchodzących, ale i z prawodawstwami we wszystkich prawie krajach europejskich obowiązującami. Sprzeczności głównejsze uprzątają się przeto w państwach katolickich albo na drodze prawa, przez układy z papieżem czyli konkordaty; albo czynem (via facti), nie dozwalając egzekucyi praw kanonicznych, czyli roszczeń władzy duchownej w towarzystwie cywilnem na sprawy cywilne. Nie wiem o żadnym konkordacie Księstwa Warszawskiego, ani

teraźniejszego Królestwa Polskiego z Rzymem, nie dziwię się przeto nad skargami nieustannemi duchowieństwa katolickiego, o gwałcenie ich praw i przywilejów; nie dziwię się bynajmniej odezwie Arcybiskupa Warszawskiego, napisanej zupełnie w duchu Kuryi Rzymskiej jakim tchnie we wszystkich swych pismach urzędowych od XI wieku ciągle. Nie dziwiłbym się nawet, gdyby Arcybiskup Warszawski żądał egzekucyi bull papieżkich: *In coena Domini*, tudzież: *Ungentus DEI filius*.

Że Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego zdaje się przyznawać poniekąd tę władzę nieograniczoną duchowną, wnosićby można z udzielonego Arcybiskupowi breve papieżkiego w kopii, bez żadnego roztrząśnienia jego treści.

Jednakże wyrok królewski zastrzega, iż żadna bulla ani breve papieżkie nie potwierdzone od rządu ogłoszonym nie będzie. Kiedyż nastąpiło to potwierdzenie? Wcale nie. Arcybiskup widząc takową dla władzy duchownej powolność, mając sobie udzielone breve, słusznie dopomina się wykonania onego i posuwa nawet żądania swoje dalej niż breve wymaga, przenosząc się w duchu myślą kancelaryi rzymskiej w wieku XII lub XIII. Teraz dopiero żąda Komisya rządowa opinii Rady uniwersytetu względem pisma Arcybiskupa. Zdaje się, iż przy tak dwójznanem postępowaniu Komisyi, a nawet i Rządu (gdy wyrok królewski nie dozwalaający ogłaszania bull i brevów papieżkich bez poprzedniego potwierdzenia Rządu, nie jest wydrukowany w Dzienniku Praw, ale tylko na osobnym papierze), Rada także Uniwersytetowi nienawisć z opozycyi wynikająca, usunąćby od siebie mogła; jednak, że bacząc na świętość przyjętych obowiązków, w dopełnieniu woli Monarchy, Dyplomatem erekcyjnym Uniwersytetowi wskazanej, tudzież czyniąc zadosyć wezwaniu Komisyi rządowej,—nakoniec, nie chcąc ani obecnemu ani następnym pokoleniom podać słusznych przyczyn do wyrzutu Uniwersytetowi, iż w sprawie tak ważnej dysymulacją bardzo niewczesną względem oświecenia krajowego winnym się okazał; mam zaszczyt z mej strony, jako członek Rady uniwersytetu, następujące uczynić uwagi:

1. Upraszać Komisję rządową o informację, czyli egzystuje jakowy konkordat między Królestwem Polskiem a Głową Kościoła Katolickiego?

2. Upraszać Komisyi o udzielenie sobie wyroku Królewskiego, zakazującego publikację bull i breve papieżkich, dopóki

od Rządu zatwierdzone nie będą; z zapytaniem, czyli nie ma innych jakowych wyroków Królewskich lub Namiestnika, obowiązujących w kraju, a podobnie jak powyższy, nie umieszczonych w Dzienniku Praw.“

Ksiądz Szwejkowski, rektor Uniwersytetu, zebrawszy opinie dziekanów, ułożył podług nich memoriał. Po zatwierdzeniu go przez Radę Uniwersytetu, w jej imieniu wysłany został do Komisji rządowej 1 marca 1819 r. Nr. 481. Osnowa memoriału następująca:

„Mając sobie w celu dania opinii, komunikowane przedłożenie J. W. Malczewskiego, Arcybiskupa Warszawskiego, pod dniem 12 lutego r. b. podane, a domagające się wykonania Breve Ojea św., z dnia 3 października 1818 r. i zwierzchniczego nad wydziałem teologicznym i profesorami Uniwersytetu dozoru, przejęta ważnością rzeczy, wezwwała z mocy § 76 urzędzenia wewnętrznego Uniwersytetu, do wspólnej narady z każdego wydziału profesorów radnych, chcąc odpowiedzieć godnie zleceniu poważnemu Wysokiej Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego. W tak pomnożonym komplecie prawnie zebrana, ma zaszczyt przedłożyć zdanie, podług swojego przekonania, na prawach i prawdzie oparte.

I. Najjaśniejszy Pan, ustanowiwszy dyplomatem z dnia 7/19 listopada 1816 r. najlaskawiej wydanym, Uniwersytet dla Królestwa Polskiego w jego stolicy, poddał ten Instytut pod bezpośrednie zwierzchnictwo Rektora i Dziekanów, porучzył dozór nad nim wyłącznie samej Wysokiej Komisji Rządowej WR i OP. dozwolił bezwarunkowo i niezwłocznie korzystać narodowi z dobrodziejstwa tak wielkiego. Wysoka Komisya Rządowa wykonała także wolę najlaskawszego Monarchy, odbyła po wyborze rektora, uroczystą, inaugurację Uniwersytetu i postąpiła w tem podług swego wysokiego przeznaczenia.

Z woli Najwyższego dla szczęścia narodu, panujący nam Najjaśniejszy Aleksander, sam swoją wolę wykonywa przez władze bezpośrednio sobie uległe, nie czyniąc jej zawisłej od obcego pozwolenia.

Artykuł XII konstytucji krajowej, poddaje duchowieństwo całe nie tylko opiece, ale i dozorowi Rządu; wyrok Najjaśniejszego Pana 6 18 marca 1817 r. ¹⁾ w artykule 19 i wielu innych,

¹⁾ „Wyrok“ ten przedrukowałem w „Kwartalniku teologicznym“ 1903, zeszyt III str. 85.

Art. 19 tego wyroku opiewa: Władze duchowne nie mogą bez opowiedzenia się rządowi i zyskania jego pozwolenia ogłaszać Bullów papieskich.“

ogranicza wolę i obowiązki duchowieństwa, co do wykonywania ustanowień papieżkich. Teraźniejszy naczelnik duchowieństwa polskiego w przysiędze, nadesłanej sobie od Stolicy Apostolskiej, tyle tylko obowiązywał się wykonywać wolę Ojca św., ile ta nie będzie się sprzeciwiać prawom i rozkazom N. Cesarza i Króla polskiego. Podległość zaś Uniwersytetu czy w całości, czy w części jego, jakiegokolwiek innej władzy, prócz Komisji rządowej, której jedynie dozorowi jest oddanym, nie może nastąpić bez ubliżenia prawom i ustawom Monarchy; przeto Komisya rządowa przesyłając Uniwersytetowi Breve Ojca św., sprawiedliwie zaleciła w dniu 19 grudnia 1818 r, tylko onegoż zachowanie przy aktach, lecz nie wykonywanie jego żądań, które ubliżałoby powadze nawet samej Wysokiej Komisji, nad oświeceniem publicznem i nad duchowieństwem przełożonej.

II. Dyplom Najjaśniejszego Pana w składzie wydziałów Uniwersytetu naczelnie wydział teologii ustanawia; lecz nie mówi bynajmniej wyłącznie o samej tylko teologii katolickiej, wiedząc, jak potrzebnem jest dla Polski, by wyznania akatolickie, Ewangelików i Reformowanych, w kraju nie zagranicą mogły znajdować, zarówno jak Katolicy, nauczycieli swego wyznania, Polacy Polaków nie Cudzoziemców. Wysoka Komisya Rządowa, wchodząc w potrzeby kraju i w myśl Konstytucyi art. II ¹⁾ zamyśla od początku otworzyć wydział teologiczny akatolicki i zapewne przewycięży z czasem wszystkie przeszkody do tak zbawiennego postanowienia. Że duchowni wyznania akatolickiego, z uniwersytetów zwykle pruskich wzywani, jako cudzoziemcy, ciągle przez trzy wieki, więcej teraz jak dawniej w języku niemieckim nieodstępnie wykładają Polakom swe nauki, jest właśnie skutkiem tego, że w kraju nie mają sposobności poświęcenia się temu poważnemu powołaniu. Niech będzie Instytut — znajdują się uczniowie. Baczny na wszystko, rząd pruski nie omieszkał w Uniwersytecie wrocławskim i świeżo założonym w Bonn ustanowić dla obojga wyznań katedr teologicznych, wiedząc jak wielkiej wagi jest

¹⁾ Artykuł II Konstytucyi: „Religia Rzymsko - Katolicka, wyznawana przez największą część mieszkańców Królestwa Polskiego, będzie przedmiotem szczególniejszej opieki Rządu, nie uwłaczając przez to wolności innych wyznań, które wszystkie, bez wyłączenia obrządki swe całkowicie i publicznie pod protekcją rządu odbywać mogą.

Różność wyznań chrześcijańskich nie będzie stanowić żadnej przeszkody w używaniu praw cywilnych i politycznych.“

rzeczą mieć nauczycieli ludu, w kraju własnym ukształconych. Gdyby władza duchowna jednego wyznania mogła żądać dozoru i zwierzchnictwa nad wydziałem teologicznym, toż prawo musiałoby służyć i innym wyznaniom, a wtenczas Rząd Uniwersytetu tem więcej musiałby otrzymać zwierzchników dla siebie obcych.

III. Zastanawia uwagę Rady Uniwersytetu i ta okoliczność, że gdy Seminaria duchowne Katolickie, studia zakonne zwykły się trzymać różnych systematów, po większej części scholastycznych, Uniwersytet powinien być instytutem ogólnym, łączącym i godzącym wszystkie, lub rozstrzygającym spory innych. Lecz ażeby wydział mógł odpowiedzieć w tem swojemu przeznaczeniu, powinien właśnie Rząd ojcowski bezstronny i Magistratura ogólna, w duchu jego postępująca, mieć baczność i dozór nad nim, nie osoba lub władza jej subordynowana, przywiązana do miejsca, a od obcej woli zawisła i tej ulegająca. Z tych głównych powodów jest Rada Uniwersytetu i profesorowie jego tego przekonania, że Wysoka Komisya Rządowa WR i OP. nie może, dla utrzymania powagi, Monarchy, dla zachowania konstytucyi i praw, dla własnego swego wysokiego przeznaczenia dozwolić, iżby władza duchowna, jakoby wyższa nad Wysoką Komisję WR. i OP. dozorowała nad wydziałem teologicznym Królewsko-Warszawskiego Uniwersytetu.

IV. Należy nam jeszcze szczegółowo odpowiedzieć na wniosek J. W. Malczewskiego Arcybiskupa, zawarte w jego podaniu. Czynimy to bezstronnie z tą otwartością, jakiej wymaga światło i charakter jego, nasze przeznaczenie, a nadewszystko ufność Komisji rządowej, ten obowiązek na nas wkładającej.

a) Wydziały teologiczne katolickie nie tylko w Bonn, we Wrocławiu, lecz nawet w całej Austrii, Bawaryi, Wilnie i Krakowie, — nie zostają bynajmniej pod bezpośrednim biskupamiejscowego dozorem, ani co do nauki w nich dawanej, ani tem mniej co do osób, i owszem, zostają pod dozorem bezpośrednim i głównym samych rządów. W Wiedniu ze szczególnego postanowienia władzy tamecznej krajowej, prawo kanoniczne nie może być dawane, tylko przez osobę świecką; w Wilnie także ta nauka jest przez profesora świeckiego wykładaną. Nie jest więc bynajmniej niewidzialnym w świecie katolickim zjawieniem Wydział teologiczny naszego Uniwersytetu, poddany dozorowi rządu

i magistratury jego, nad oświeceniem i wyznaniem religijnemi czuwającej, gdy rządy władzę tę, jako każdą inną, dziś same wykonywają i gdy oświecenie i religia stały się przedmiotem, ich opieki bezpośredniej używającym. Nie został przez to obalony systemat Kościoła katolickiego, ani w części jakowej ani zatem tem mniej w całości w Austrii, Bawaryi, na Litwie; nie dozna tej przygody w kraju naszym, pod opieką świątłych mężów stanu nawet duchownego, do grona Komisji rządowej WR i OP. należących. Byłoby ubliżać mądrości Monarchy w dobrane osób i przypuszczać, w duchu niechrześcijańskim przyszły skład tej Magistratury za mniej szczęśliwy, gdyby chciało wnosić że systemat Kościoła Katolickiego upadnie w Polsce przez to, jeżeli dozór bezpośredni nad Wydziałem teologicznym będzie piastowany nie przez władzę duchowną, lecz przez władzę rządową, z osób duchownych i świeckich złożoną, nie podług woli samowładnej i wyłącznej naczelnika duchownego, lecz podług woli prawnej Rządu.

b) Wnioski JW. Arcybiskupa pod liczbami 2. 3. 4 jego podania umieszczone przechodzą w gorliwość nawet życzenia Ojca św., bo nie wymaga Breve tak wielkiej podległości Wydziału teologicznego i żądań swoich, które oczywiście są tylko skutkiem form przedawnionych, nie kładzie za konieczny i wyraźny warunek potwierdzenia tegoż wydziału. Wnioski trzeci, i czwarty zdają się ściągać już nie tylko na wydział teologiczny, lecz na wszystkich całego Uniwersytetu profesorów, za krokiem pierwszym łatwiej dalej postąpić. Jeżeliby wnioski te zostały przez Wysoką Komisję przyjęte, — tymczasem systemat naszego Rządu przybrałby odmienną postać od dotychczasowej; tymczasem naczelnik duchowieństwa polskiego stałby się oraz naczelnikiem i widzem dozorczym samej Magistratury.

c) Każdego Uniwersytetu prawem jest udzielanie stopni w każdym wydziale. Dyplom Najjaśniejszego Pana zapewnił toż prawo naszemu Uniwersytetowi, obok prawa cenzury na pisma swych członków. Wyrzekł, że nasz Instytut naukowy ma być w równi z innymi Uniwersytetami jego państwa i krajów innych. Aby składać programata nauk dawanych, zdawać sprawę z autorów używanych, komukolwiek innemu, nie Monarsze lub Magistraturze Jego namiestniczej, nie może nikt przeciw woli Monar-

chy żądać. Prawo przez niego Uniwersytetowi nadane zasadza się na zaufaniu; pragnie postępu wolnego w naukach, wnioski z niem nie są zgodne.

d) Wnioski te zdają się odkrywać nieufność, na którą nie zasłużył wydział terażniejszy, którego członki wszystkie, przy kwalifikacyi, zdanie o sobie władz duchownych wysokiej Magistraturze złożyć były obowiązane i złożyły. Wnioski te łatwo zmienićby mogli następcy JW. Arcybiskupa na więzy i formy niebezpieczne: by nieć Uniwersytet uległy we wszystkim, zostający pod nieustanną opieką, nad myślami nawet czuwającą, by umysły i rządy powrócić do stanu uległości i posłuszeństwa przez władzę duchowną przepisywanego.

e) Wnioski, nakoniec, powyższe są przeciwnie nie tylko zwyczajowi, ale i wyraźnym ustawom Kościoła Rzymsko-Katolickiego, albowiem Sobór Trydencki, innym weale w wieku swoim tchnący duchem, który jest ostatnim, a tym samem obowiązującym wyroków Kościoła zbiorem, Uniwersytety niepodległymi władzy rzymskiej stanowi. I tak *Sessio 7 cap. 13 de reform.*, zaleconych od Uniwersytetów, wyraźnie uwalnia od egzaminów biskupich. *Sess. 23 Cap. 6 de reform.* pozwalają i biskupom wglądania w sprawy kolegiat i kapitul, choćby te były wyjątkami, przywileje uniwersytetom, lub ich osobom nadane, nietykalnymi nieć każą. *Sess 5. cap 1 de reform.*, oddając profesorów przy Seminarjach dycecezalnych, przy gimnazyach dowolnemu egzaminowi i czuwaniu biskupów, do uniwersyteckich weale tego nie rozciągają. A gdy *Lectores in Claustris Monachorum* od podobnego wpływu zabezpiecza, które jednak *Sess. 25 cap. 8 i 11 de Reform.* wizytować pozwala, tymbardziej wyłącza od tego wpływu uniwersytety, których nawet w żadnym przypadku wizytować biskupom nie dozwala.

Tak zadecydował Kościół powszechny, bo tak natura rzeczy wymagała. Uniwersytet tak cały, jak w częściach uważany, do całego świata uczonego należy, nie powinien zatem władzy miejscowej podlegać. Consilium Trydenckie, zachowując w czystości niewzruszone nigdy artykuły Wiary, wiele odmian w Kościele Bożym poczyniło, wiele rzeczy wyjaśniło, a z tego łatwo wnosić mogło, iż z postępem czasu, wiele jeszcze będzie można zmienić, stosownie do ducha wieku i wyjaśnić, bez zmiany istoty. Dla tego nie chciało też Consilium krępować myśli instytu-

tów, przeznaczonych na ułatwianie wzrostu naukom. Czemże są teraz obok tych ustaw Zboru powszechnego twierdzenia o podległości wydziału teologicznego dla władzy miejscowej, poczytane za węgielną zasadę Kościoła? Nie upadł bez niej Kościół Rzymski od czasów Zboru Trydenckiego aż do naszych wśród tylu burz; nikt go bez niej i w czasach późniejszych nie obali.

Z tych tak ważnych powodów mogłaby Rada słusznie wnioskować, aby żądania JW. Arcybiskupa całkowicie usuniętymi zostały. Z tem wszystkiem na wyraźne żądanie wydziału teologicznego, pragnącego jak najusilniej zachować przyjazne stosunki z władzami duchownymi, mniema Rada, iż dla zaspokojenia troskliwości władz duchownych i utrzymania znaczenia Uniwersytetu, a tym samym nie ubliżania powagi rządowej następujące postanowienia (które w części już są wykonywane), zamienione w stałe Ustawy, będą dostatecznymi:

1. Profesorowie wydziału teologicznego katolickiego składac będą Wysokiej Komisji rządowej przed objęciem katedr swoich zaświadczenia *de vita et moribus*, każdy od swojej respective władzy duchownej

2. Każdy profesor, obejmujący katedrę teologii katolickiej, złoży w Komisji rządowej uroczyste na piśmie przyrzeczenie, że powierzone sobie w wydziale przedmioty, stosownie do zasad powszechnie od Kościoła Rzymsko-Katolickiego przyjętych, wykladać, że wszystkich dogmatów tegoż Kościoła wiernie i sumiennie nauczać i bronić będzie. Członki wydziału teologicznego chciały z swej strony, zamiast tego przyrzeczenia, składać przed wyznaczonym od Komisji rządowej członkiem duchownym Wyznanie Wiary, podług formy, Bullą Piusa IV przepisanej; lecz inne członki Rady sprzeciwiły się temu z powodu, iż cała ta Bulla nie zgodna jest teraz z obecnymi urządzeniami krajowemi, a punkt, tyczący się różnowierców, w samej formie jest rażącym ducha wieku i konstytucyi. Nadto wydział teologiczny chciał przyjąć obowiązek zapraszania na egzamen publiczny JW. Arcybiskupa; lecz inne Wydziały, zostawując mu wolność czynienia tego kroku z grzeczności, nie dozwoliły zamieniać go w powinność, przeciwną Statutom i Przywilejom Uniwersytetu całego, z mocy których Wydziały same pod prezydencją Rektora rozdają stopnie akademiczne, podług przepisów, osobom, które sami za godne tychże stopni sądzą.

Rektor prezydujący X. *Scwejkowski*.⁴

Znajduję w aktach dowody, że Komisya znalazła się w nie-małym kłopotcie co odpowiedzieć Arcybiskupowi po odebraniu opinii Rady Uniwersytetu.

Zwykle referowanie jakiejś sprawy poruczano jednemu tylko członkowi komisji; obecnie aż cztery referaty znajdujemy. Jeden pisał biskup Prażmowski, dwa inne, nieznanne mi osoby, a czwarty — sekretarz generalny Głuszyński. Ten ostatni referat nie znalazł uznania u ministra Potockiego; najpierw zaczął go poprawiać, dopisywać, wreszcie przekreślił cały, i obok napisał własnoręcznie piąty z kolei, bardzo zbliżony do referatu Prażmowskiego.

Ten ostatni referat, wysłany został do Arcybiskupa, Prymasa Królestwa Polskiego pod datą 24 marca 1819 r. Nr. 1294: „Z powodu odezwy JW. J. X. Arcybiskupa względem stosunków z wydziałem Teologicznym Król. Warsz. Uniwersytetu, ma zaszczyt oświadczyć, że godząc prawa i prerogatywy, które Uniwersytetowi z nadania Monarchy należą, z obowiązkiem, jaki Breve Papieskie wkłada na Wydział Teologiczny tegoż Uniwersytetu, uznaje za najstosowniejszy środek, iżby sama Komisya Rząd. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. komunikowała JW. Prymasowi programata kursu nauk, dawać się mających w wspomnianym wydziale Teologicznym. Nie ma także Komisya Rządowa nic przeciw temu, ażeby JW. Prymas sam w osobie swojej lub przez umocowaną od siebie, za dołożeniem się i zezwoleniem Komisji Rządowej osobę, przytomny był egzaminom na stopnie i swoje Komisji udzielał postrzeżenia. Co się tyczy profesorów, składających Wydział Teologiczny, samo z siebie rozumie się, iż będąc kapłanami z osób swych, podlegają zwierzchności miejscowej duchownej i wszelkim przepisom karności kościelnej.

Minister prezydujący *S. Potocki*.

Rada zaś pod datą 23 marca otrzymała następujący reskrypt, który wszelkie nieporozumienia usuwał i stosunek Uniwersytetu do władzy duchownej zaznaczał: „Na przełożenie Rady Król. Warsz. Uniwersytetu pod dniem 1 b. m. Nr. 481, obejmujące uwagi względem stosunków tutejszej władzy duchownej z Wydziałem Teologicznym oświadcza, iż godząc prerogatywy tegoż Uniwersytetu z obowiązkiem, jaki Breve Papieskie, zatwierdzające rzeczony Wydział Teologiczny, wkłada na niego, uznaje za najstosowniejszy w tej mierze środek, iżby sama komisya Rzą-

dowa komunikowała JW. J. X. Arcybiskupowi programata kursu dawać się mających nauk teologicznych. Nie ma także komisya Rządowa nic przeciw temu, izby JW. Arcybiskup sam w swojej osobie, lub przez umocowaną przez siebie za dołożeniem i zezwoleniem Komisji Rządowej osobę, przytomnym był egzaminowi na stopnie i Komisji Rządowej swoje udzielał postrzeżenia. Co się tycze profesorów Wydziału Teologicznego, ci jako kapłani, obowiązani są z osób swych podlegać zwierzchności miejscowej duchownej i wszelkim przepisom karności kościelnej.“

Arcybiskup zwyciężył, a do zwycięztwa przyczynił się wyłącznie minister Potocki. Był to pierwszy wypadek od lat dziesięciu, że przy ścieraniu się zdań i poglądów, między władzą świecką a duchowną, zwycięztwo przy ostatniej pozostało. Pobudki tej uprzejmości Potockiego nie są bliżej znane; można przypuszczać, że Potocki, jako minister wyznań, potrzebował współdziałania ze strony Prymasa, w obec oczekiwanego konkordatu ze stolicą Apostolską. Zwycięztwo to i z tego jeszcze względu zasługuje na zaznaczenie, że odtąd poczyna się upadek kierunku *liberalnego* w wychowaniu młodzieży uniwersyteckiej.

* * *

1. *Organizacya Wydziału i plan nauk.* W pierwszym tomie pracy niniejszej, mianowicie, gdy mowa była o Statucie, jużśmy w części napomknęli o organizacyi wydziału teologicznego, organizacyi pierwiastkowej, która była dorywczą więc niedokładną. Że sprawa uporządkowania należytego wykładu nauk teologicznych była pilną, o tem przekonywa nas, chociażby raport profesora Dembka z dn. 30 września 1819 r. do dziekana wydziału. Raport ten był odpowiedzią na reskrypt komisji oświecenia, który profesor uważał za wsteczny, dla tego prosi o uwolnienie go od obowiązków profesora. O cóż więc poszło? Szło o to, aby katedrę teologii dogmatycznej i moralnej zajmował jeden profesor, naturalnie ze względów oszczędnościowych. Dembek pisze, że: „mam sobie nawet ze chlubę, nigdy nie dzielić tego przekonania, ażeby jeden profesor w czasie, jak w wydziale oznaczono, mógł z pożytkiem wytraktować dwie istotne Teologii części, dogmatyczną i moralną. Szanując atoli wysoką wolę magistratury, ważniejszymi powodami skłonioną, gdy z jednej strony widzę, że na ten tylko rok tolerowane podzielenie katedry, nadal spr-

wiloby zamieszanie w Wydziale; z drugiej, że X. Ustrzycki nie mógłby utrzymać się z pensyi zł. 2,000 upraszam WJX. Dziekana, ażeby mnie odtąd za nienależącego do składu Wydziału uważał i Szanownej Radzie do zyskania od obowiązków uniwersyteckich uwolnienia przedstawił.“

W tymże samym 1819 roku, podniósł Wydział kilka kwestyi, które chociaż nie wzmacniały go pod względem naukowym, ale pozwalały zaakcentować niektóre dezyderaty i wskazać słabe strony rozporządzeń wyższej magistratury.

Wzmiankowaliśmy już, że Komisya rządowa pozwoliła seminarzystom dyceccjalnym, niezaopatrzoną w testimonium maturitatis, zapisywać się do Uniwersytetu na wydział teologiczny; gdy termin dwuletni upływał, dziekan wydziału zapytał się Rady, jak ma nadal postępować (25. VI. 1219). Rada przedstawiła tę sprawę Komisji rządowej, która przychyliła się, ażeby to przyjmowanie przedłużone było aż do czasu zamierzonego urządzenia tychże seminarjów; lecz zawarunkowała, aby klerycy składali w Wydziale tentamen przed zapisem, jak to dotąd miało miejsce (7. VII. 1819 nr. 4106).

Drugą kwestyę bardzo ważną podnosi i wyjaśnia raport dziekana do Rady, który ze względu na doniosłość sprawy, jaką podnosi, jak również na treściwość wykładu podaje bez zmiany. „Wydział teologiczny, mając jedynie na oku korzyść i prawdziwą chwałę instytutu uniwersyteckiego, którego jest częścią, na zakomunikowane sobie w dniu 14 b. m. i r. nr. 854 przez Prześwietną Radę, Rozporządzenie Wysokiej Komisji Rządowej WR. i OP. dnia 31 sierpnia r. b. nr. 4246 zapadłe, po wspólnem naradzeniu się na posiedzeniu, odbytem w dniu dzisiejszym, poczytał za obowiązek Prześwietnej Radzie uczynić następujące uwagi:

1-mo. Na mocy § 3 Urządzenia Uniwersytetu Wydział Teologiczny sześć głównych obejmuje przedmiotów, do których, z wydziału nauk pięknych, przyjął siódmy języków oryentalnych; najmniej więc z sześciu profesorów składać się powinien. Tylu ich liczył w latach upłynionych. Wzmiankowane rozporządzenie określa go katedrami czterema i tyluż do nich profesorów przeznaczają. Wydział zatem nie postępować w zawodzie naukowym, ale wstecznie działać i coraz bardziej ścieśniać się musi. Zmniejszenie albowiem nauczycieli pociąga za sobą zmniejszenie nauk.

2-o. Jeżeli nauki teologiczne mają przyjść w Ojczyźnie do tego stopnia świetności i mocy, jakiego nie tak porównanie z za-

granicznymi uniwersytetami, jak bardziej ich godność i przeznaczenie wymaga; Pismo Sw. najstaranniej dawane być powinno; ono albowiem jest najpierwszą zasadą prawd chrześcijańskich. Niedostateczne, wątpliwe, lub mylne jego wyrozumienie, tworzy podobne zdania, zaraża umysły uprzedzeniem, wznieca fałszywą gorliwość, a w duszach popędliwych i twardych, staje się częstokroć przyczyną obrażenia ludzkości i shańbienia religii. Nic nie pomogą najobszerniejsze dogmatyczne, moralne i pastoralne traktaty. Takim jest teolog i paroch — jakim jest wykład pisma. Ażeby zaś z korzyścią i porządnie dawane było, nie wieki uplynione naśladować należy, kiedy bez wszelkiego przygotowania, bez zasad, przystępowano do otwarcia tego składu tajemnic; lecz stosownie do systematu w dobrze zarządzonych uniwersytetach zaprowadzonego, wypada koniecznie roztrząsnąć krytycznie historią tych ksiąg świętych, tak ogólną wszystkich, jak i szczególną każdej z osobna; przekonać się od kogo, kiedy i jak pisane były; czy w całości doszły naszej pamięci; czy autorowie mieli pewną wiadomość opisanych rzeczy i czy w opisywaniu ich umysłem rządziła miłość prawdy, jaka ich jest powaga; zastanowić się nad każdym autora wiekiem, sposobem myślenia, okolicznościami w których żył, materyą, o której pisał, językiem, którego używał i t. p. znać.

Przytem, zwyczaje, obyczaje, prawa tak domowe jak cywilne i religijne owych wieków, aby i rozumieć brane stąd sposoby mówienia i, co więcej znaczy, godnie ocenić zdania, zamiary, czyny i wszystko cokolwiek w piśmie się zamyka i wiedzieć na ostatek prawidła.

Pierwej zatem nim wykład Pisma nastąpi, z czterema głównymi przedmiotami dobrze obeznać się potrzeba: historią ksiąg obu Testamentów, zupełnie różną od siebie; starożytnościami biblicznymi i hermeneutyką. Bez nich jeden tylko natchniony tłumacz obejść się prawdziwie, jasno i gruntownie, dociekaćby myśli autora potrafił. Połączone z samym wykładem oddzielnie starego od nowego Testamentu, sześć przedmiotów w katedrze Pisma stanowią. Jednemu profesorowi poruczone, nigdy systematycznie i z zyskiem uczniów wydane być nie mogą. Może i to nastąpić, iż nauczyciel bardziej nad innych obarczony pracy ogromem, albo na siłach upadnie, albo zdrowie nad przeładowany obowiązek przenosząc, na samej przestanie powierzchowności materyałów, na wzór katechizmu ułożonej.

3-o. Korzyść ucznia wiele zawisła od doskonałości nauczyciela. Kto różnorodnie przedsięwzięje materye, trudno a może niepodobna, aby we wszystkich był doskonałym. Stąd więc, gdyby innych nawet przyczyn nie było, wynika potrzeba oddzielenia Starego Testamentu od Nowego; Historii Kościelnej od języków orientalnych; Teologii dogmatycznej od moralnej, — jak w zagranicznych uniwersytetach uczynione widzimy.

4-o. Nie wchodzi Wydział w powody oddalenia od obowiązków X. Szarkiewicza ¹⁾. Lubo sobie nie wiadome szanuje jednak z mocnego przekonania, iż cokolwiek Wysoka Komisya, której Opatrzność powierzyła kierunek oświecenia publicznego i opiekę nad osobami poświęcającymi się naukom, przedsięwzięrze, czyni to dla najlepszych zamiarów. Przez samą atoli słuszność, zamilezeć nie może, iż mąż ten, chociaż się jeszcze nie wydoskonalił w swym przedmiocie tak, jak samo wyobrażenie pro-

¹⁾ Bezwzględność, z jaką Komisya rządowa postąpiła względem uwolnienia od obowiązków ks. Szarkiewicza, wywołała słuszny protest ze strony Rady Uniwersytetu. Rada, trzymając się ściśle Ustawy, wskazywała, że stosownie do § 61 teje — oddalenie profesora poprzedzić powinno trzykrotne stopniowane upomnienie, a potem podanie przez Radę do uwolnienia. Gdy podług §. 59 przyjęto za zasadę, aby mający być usuniętym z Uniwersytetu, trzema miesiącami pierwiej był o tem uwiadomiony: — słusznie przeto postąpiła Rada, że się upomniała o pogwałcenie cytowanych paragrafów. Naturalnie, protest ten pozostał na papierze tylko, gdyż go Komisya nie uwzględniła. To wydarzenie, już nie pierwsze, przekonało Radę, że w obec protekcyi. ustawa będzie martwą literą. Wola bowiem było Komisji, aby ks. Chiarini oprócz języków orientalnych, do których jedynie był w minionym roku wezwany — dawał nadto historję kościelną, która wykladał ks. Szarkiewicz. Ośóž Rada w przełożeniu swem (20. IX, 1819, nr 877), kładzie nacisk na to, że Historia kościelna jest katedrą samodzielną, jeżeli więc ks. Chiarini ma ją objać, powinien liczbę godzin wykładowych do 8-miu na tydzień powiększyć. „Przez ten jedynie środek mogłoby się w części nagrodzić uszczuplenie wydziału jedną osobą, lecz nigdy całkowicie. Albowiem X. Chiarini długo nie będzie mógł łączyć z historją ogólną, historji Kościoła Polskiego, z przyczyny nieznamomości języka polskiego: ani Patrystyki z przyczyny przeciążenia. Ks. zaś Szymański jak się sum tłumaczy w piśmie od wydziału, nie będzie mógł z wykładem Pisma Św. łączyć należycie przygotowawczych wiadomości, jakimi są: historia ksiąg Starego i Nowego Testamentu, Starożytności biblijne i Hermeneutyka. Nadto gdy X. Chiarini zdał tylko tentamen z języków orientalnych. wypadaloby, aby dał dowody teraz biegłości w historji kościelnej. W tymże wydziale, katedry Dogmatyki z moralną Teologią nie może dzielić nowo przybyły X. Ustrzycki z kim innym, podług wyrażenia reskryptu, tylko z ks. Dembkiem, który jest profesorem nie tylko zyczajnym ale i radnym.“

Na powyższe Komisya rządowa odpowiedziała: „X. Szarkiewicz jako tymczasowo tylko użyty z powodu zaszłych zmian uwolniony zostaje. Załącza się także dla J. X. Metelskiego uwolnienie. Gdy jednak J. X. Szarkiewicz nie mógł być wcześniej ostrzeżony, przeto mu się zapewnia gratyfikacya, wyrównywająca kwartalnej pensyi, jaką dotąd pobierał.

X. Chiarini dawać będzie historję kościelną i języki orientalne, a mianowicie hebrajski i grecki, z pensją roczną 4.000 zł. Co do tytułu, później Komisya rządowa wyrzeczce (21. IX. 1819 nr. 6006).“

fesora przy Szkole Głównej wymaga; z tem wszystkiem przez swą pilność, uległość radom Wydziału i ochoce obowiązków pełnienie, zadowolnił Wydział i piękne czynił nadzieje na przyszłość.

5 o. X. Chiarini zawsze przykładając się szczególnie do literatury orientalnej, jak sam wyznaje, nagle powołany do dawania historii kościelnej obok języków, nie podobna, aby godnie odpowiedział nowemu stanowisku, tembardziej — że nie wie szczególnych wypadków Kościoła Polskiego, z którymi młodzież wydziału teologicznego obeznaną być powinna. Nieprzyzwoitą albowiem byłoby rzeczą śledzić i rozważać zagraniczne zdarzenia, a nie wiedzieć co się działo we własnej ojeźźnie. Nie umiejąc krajowego języka, z dziełami w języku łacińskim pisanemi, mało, jak się domyślać można, albo wcale nie spoufalony, niedostatecznie a często mylnie, będzie się tłumaczyć.

Jeżeli te uwagi na jaki wzgląd zasługują, raczy Prześwietna Rada wnieść do Wysokiej Komisji, aby Wydział teologiczny mógł zostać przy dawnym układzie nauk i liczbie profesorów

X. P. Szymański D. W. T.

Uwagi te zasługiwały, bezwątpienia na poważne rozpatrzenie się w nich; bez względu na to, że w łonie Komisji rządowej grały ważną rolę względy osobiste. Dzięki tym ostatnim, usuwano księży profesorów miejscowych, gdyż ci nie cieszyli się protekcyą wydatniejszych członków Komisji; przyjmowano zaś takiego Chiariniego który, podobno był orientalistą, i to nie zawołanym, bo nie był biegłym w języku hebrajskim; nie miał przytem zaświadczeń należytych z ukończonych nauk, a bez tego — nie było możności, bez naruszenia statutu, dawać mu katedrę profesora zwyczajnego. I trzeci był jeszcze wzgląd, z którym się także nie liczone — to nieznanomość przedmiotu, który miał wyklądać. Te wszystkie względy upadły w obec protekcyi,

Chiarini lat kilka zajmował katedrę, do której nie był przygotowany.

Plan nauk ulegał kilkakrotnym zmianom w ciągu kilku lat. Pierwiastkowy plan ułożony przez Radę Ogólną w r. 1817 tak się przedstawia:

A. Nauki główne dla pierwszoletnich.

1. Historia kościelna.
2. Język hebrajski i grecki.



3. Historia ksiąg Starego Testamentu.
 4. Historia ksiąg Nowego Testamentu.
 5. Hermeneutyka.
 5. Starożytności biblijne.
- B. Nauki główne dla drugoletnich.
1. Historia kościelna.
 2. Wykład Starego lub Nowego Testamentu.
 3. Teologii pastoralnej część 1-a i Katechetyka.
 4. Teologia dogmatyczna lub moralna
- C. Nauki główne dla trzecioletnich.
1. Wykład Nowego lub Starego Testamentu.
 2. Teologii pastoralnej część 2-a.
 3. Teologia moralna lub dogmatyczna.
 4. Prawo kościelne dla 2-o lub 3-o letnich.
- D. Nauki pomocnicze.
1. Historia powszechna dla 1-szo letnich.
 2. Filozofia, logika, metafizyka i inne części dla 1-o letnich.
 3. Fizyka dla 2-go lub 3-o letnich.
- Uwaga ad A. Języki następnie mają się dawać: w jednym tygodniu hebrajski, w drugim grecki.
- Uwaga ad B. Wykład Pisma S-go na przemiany dawany będzie. W jednym roku będzie się wykladać jakaś część Starego Testamentu, w drugim Nowego.
- Uwaga ad C. Drugo lub trzecioletni słuchają na przemian albo Prawa kościelnego albo Fizyki.

Plan ten przetrwał prawie bez zmiany do reorganizacji Uniwersytetu w r. 1821. Wówczas kurs nauk zmieniono nieco odnośnie innego rozkładu Pisma S-go, stosownie do noweli zaproponowanej przez Wydział teologiczny. Ponieważ nowela ta została przyjęta przez Deputację zajmującą się rozpatrzeniem dawnego, a ułożeniem nowego Statutu Uniwersyteckiego, przeto jako ważny przyczynek do organizacyi wydziału, podajemy ją w skróceniu.

Dziekan Wydziału teologicznego przedstawił swe dezyderaty Deputacyi odnośnie planu nauk. Przedewszystkiem, przy raporcie z dn. 30 czerwca 1821, podał rozkład przedmiotów, jakie okazały się koniecznymi; następnie wspomina o swoim wniosku, który deputacya już przyjęła, odnośnie podziału Pisma S-go na dwie

odrębne katedry ¹⁾, wreszcie na ten sam temat rozwija myśli swe w ten sposób: Wydział, w którym młodzież duchowna katolicka ma nabywać światła potrzebnego do godnego piastowania urzędu kapłanów, nauczycielów seminaryjnych, członków konsystorskich i kapitulnych, rządów dyecezalnych, nie powinien być bez tego, co albo jest podstawą prawd katolickich, albo do korzystnego rozwinięcia i wzrostu teologii należy.

U nas nie same Pismo S-te, ale i nauka Ojców, i postanowienia Soborów są źródłem wiary i obyczajności; są prawidłem, na które w obojętnych nawet czynnościach zapatrywać się obowiązani jesteśmy, aby nie zbłądzić od ścieżki, wskazanej dla prawdziwych uczniów Chrystusa. Na Ojcach i Soborach równie jak na Piśmie, polega Dogmatyka, Moralna i Pastoralna. Prawo kościelne bez ich gruntownej wiadomości jest słabem. Nawet w wykładzie Pisma bez ich pomocy obejść się niepodobna. W wielu miejscach wszystkie hermeneutyczne przepisy, najszerszej użyte, nie podają przyzwoitego światła. Inne są takie, w których człowiek własnemu tylko rozumowi i uczuciu zostawiony, malując rzeczy podług osobistych widoków, daleko od myśli piszącego zwykł odstępować. W podobnych przypadkach czytając autorów świeckich, udajemy się do dzieł dawniejszych, w teje samej materji napisanych; najbardziej zaś staramy się ze zdania uczniów, dociekać myśli nauczyciela, w przekonaniu, iż ci tylko mogli ją pojąć gruntownie. Nie inaczej i z księgami Boskimi postępować należy. Nie wolno własnych tworzyć domysłów, lecz iść trzeba za przewodnictwem tych, którzy najbliżej sięgali pamięci samych pisarzy, którym skład świętych tajemnic był po-

¹⁾ Z Raportu do Rady 3 stycznia 1821: „Dotąd Pismo S-te Starego i Nowego Testamentu, Historia kościelna i języki bibliczne, Dogmatyka i Moralna, właśnie jak gdyby były rzeczami jednorodnemi, jednakowych potrzebowały źródeł naukowych,—nie oddzielnego, i sobie właściwego nie miały, albo w szczególówce materji tak ubogiem, iżby krótki czas i nie wielka praca wystarczały do ich wyjaśnienia i poparcia; albo wreszcie tak mało znaczącemi, iżby nie warto było z przyzwoitą nad nimi rozwozić się obszernością,—za jeden przedmiot przeczytać kazano, lubo i z natury swojej są różnemi, rozciągłemi, najważniejszemi i, za takie uznał § 3 wewnętrznego urzędzenia. Jak to zbiecie przedmiotów jest niedogodnem, a nawet szkodliwem, nie tylko dla uczniów i profesorów, ale i samych nauk, dotknął dziekan w przedstawieniach 31 lipca 1818 r., 12 lipca 1819 20 września 1819.“ „... W r. 1817 liczył wydział profesorów 6, w r. 1818 miał przybrać 7-u. W r. 1819 trzech przez oddalenie utracił, a przedmioty po nich pozostałe, między czterech rozdzielić musiał. Stąd wypadło owo zlanie przedmiotów, dla którego wydział nie tylko nie mógł przedsięwziąć dawania Patrystyki i literatury teologicznej, ale nawet w rozwinięciu zaprowadzonych nauk cofnął się gwałtownie.“

wierzony. Patrystyka więc dla Teologii jest nieodbitie potrzebną. Również za nią przemawia jak głos dawny, na odstąpienie od początkowej chrześcijaństwa prostoty i porządku, tak często w teraźniejszym czasie oskarżania teologów o uprzedzenia. Co tę wrzawę, częściej na pozorze jak prawdzie opartą, uśmierzy? Trzeba tu koniecznie okazać, czy to rzecz pewna, iż zblądzili oni idąc ślepo za powagą ludzką, a przesady wieku ciemnego przyjmując za niemyślne twierdzenia: że wieki średnie zmieniły naukę dawniejszego Kościoła; że Ojcowie po pierwszym cesarzu chrześcijańskim żyjący, wymyślili jakieś nowości, nieznanne uczniom apostołskim ani zgodne z duchem niebieskiego Poślanca. Trzeba wytknąć jaką? w czym? kiedy? i przez kogo? nastąpiła odmiana. Trzeba zatem wiedzieć, czego najpierwsi nauczali Biskupi, co opowiadali ich następcy, co postanowiły sobory. Historia kościelna tego wszystkiego objąć nie może, ani powinna. Nie powierzechownie albowiem, ale z gruntu wszystko roztrząsać należy. Nie z historyi, lecz z dzieł pozostałych, sądzimy o wymowie i duchu filozoficznym Cicerona. Nie z opisu czynów ludzkich uczeni nabyli wiadomości Prawa Rzymskiego. Więc ani podania z historyi uczyć się można, lecz same źródło zgłębić i porównać, tak z Ewangeliczną treścią, jak przesadami, o które nas obwiniają, musimy. Stąd wyniknie, że jedni odwykną postanowienia starożytnie ogłaszać za nowe, inni zamkną potwareze usta.

Na ostatek, ma Wydział prawa Instytucje prawa rzymskiego i Pandekta, chociaż nie są obowiązującym w kraju naszym prawidłem,—dla czegoż Wydział teologiczny nie miałby Patrystyki, gdy Podanie jest dla niego rzeczą stanowczą i bardziej potrzebną, jak dla prawników wzmiankowane przedmioty?

Drugi przedmiot nader dla nas korzystny jest: Historia Teologii. Historia właściwych nauk jest przepisana §§ 4 i 6, dla uczniów Prawa i Filozofii. Czuje jej potrzebę wydział lekarski. O nią i teologiczny podawał prośby dn 12 lipca i 20 września 1819 t., tudzież 3 stycznia b. r. Ta, której uczniowie słuchają, nie nad samemi naukami się zastanawia, nie wzrost onych i upadek, nie przyczyny do tego wiodące opowiada, nie dzieła uczone poznawać i oceniać przyzwoicie—naucza, lecz zajmuje się tylko czynami. Z niej będą oni umieli sądzić o wypadkach każdego wieku w Kościele wydarzonych, lub osobach do niego należących, lecz nie potrafią o naukach, które są i były duszą Kościoła.

Nie będąc w stanie objąć zupełnie każdą gałąź Teologii, poznać jej stan, w jakim była przez wszystkie wieki; jakich doświadczyła odmian; gdzie przesadzenie, a gdzie niedostatek panował; czego się strzedz, co poprawić i doskonalić, skąd czerpać potrzebne wiadomości należy. Ich wyobrażenia, których przy słuchaniu przez cały kurs każdego w szczególności przedmiotu nabędą, będą rozpierzchnione, ani potrafią bez przewodnika one zebrać w jedną całość foremną w sobie, i przyjemne rzucającą światło na teologię ogólną.

Jeżeli więc w Szkole Głównej niema być opuszczonem, co do istoty nauk należy, lub jest pomocą do ich korzystnego objęcia i postępu: Patrystyka i Historia teologiczna, między przedmiotami § 3 wytkniętymi, umieszczoną być powinna.

Niech będzie też wolno zwrócić uwagę na jeden wyraz użyty w tymże paragrafie. *Wykład* starego, *Wykład* nowego Testamentu, domyślać się każe, że sama tylko Egzegetyka czyli tłumaczenie Pisma, jest przepisana. Jest on wprawdzie głównym przedmiotem, lecz sam przez się nie stanowi całości. Chcąc z korzyścią Pismo tłumaczyć, albo raczej gruntownie usposobić ucznia do tego, oprócz języków potrzeba wiadomości historyi krytycznej ksiąg Świętych; starożytności—mających z nimi związek; i zasad podług których wykład dzać się powinien. Dwie te ostatnie umiejętności, służą równie do Starego jak i Nowego Testamentu, historia zaś równie jak i sam wykład — żadnej styczności z sobą nie mają. Stąd wynika, że ogólny przedmiot Pisma, na sześć głównych, oprócz języka podziela się gałęzi: archeologię bibliczną, hermeneutykę, historję, wykład ksiąg starego i nowego Testamentu. Zmiana zatem, która w tem miejscu nastąpić powinna, niech polega—albo na wyszczególnieniu wszystkich przedmiotów, albo na ogólnem wyrażeniu: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*.

Rzecz druga, którą gdy mowa o przedmiotach Wydział teologiczny Deputacyi przedstawić począł za obowiązek, jest ta: aby dla uczniów katolickich przy Uniwersytecie, pomiędzy głównymi przedmiotami, była pomieszczona *Nauka Religii*, której profesor wyznaczony z liczby kapłanów, przez kurs cały, w dwóch tygodniowych godzinach wykładając zasady teoretyczne i praktyczne, wpajałby w nich uszanowanie Objawienia i miłość chrześcijańskiego życia; młodzież zaś innych wyznań aby od własnych respective nauczycieli podobnych słuchała nauk.

Nie wiele tam dobrego widziemy, gdzie na miejsce Chrystusa, sam rozum i jakiś honor, panowanie nad namiętnościami sobie przywłaszczył. Doświadczenie przekonało, jak często miłość własna, wyższem nie poskromiona wędzidłem, przemogła nad temi rządcami i przywiodła do najpodlejszych czynów.

Tysiące przy rozumie, niepamiętnym na powagę Objawienia, najświętsze gwałcą przepisy, a nie jeden dla honoru przez dobrowolną zbrodnię, życie sobie odebrał. Chrystus więc i Jego nauka była i zawsze będzie najpewniejszą warownią cnoty domowej, spokojności, swobód i bezpieczeństwa narodów. Młodzież nasza, która w czasie z starannością o los własnej familii, ma łączyć miłość ogólnego dobra całego kraju, albo raczej w nim szukać słodyczy prywatnego życia, mało w początkowych szkołach, obeznana z prawidłami religijnemi, nic o nich nie słysząc w Uniwersytecie, wśród wzmagającej się coraz bardziej obojętności ku objawionym prawdom, ośmielona gorszącemi a nader częstemi przykładami nie może jak tylko wolnieć, psuć się, nikczemnieć. Jakaż nadzieja, że utrzyma się w obrębach sumiennosci chrześcijańskiej; i tego, co zawsze szanowanem być powinno, nie poświęci osobistym widokom? Nie zaradzą potrzebie zwyczajne po kosciołach nauki. Na te albowiem w znacznej liczbie nie uczęszcza, a choćby i uczęszczała, słuchając materyi rozerwanych, raz tych, drugi raz owych, a częstokroć do nich nie stosujących się, nie odniesie żądanej korzyści. Ona potrzebuje całości należycie uporządkowanej, i w takim oddanej świetle, w jakim najmocniejsze w niem uczynić może wrażenie. Jeden tylko i umyślnie do tego przeznaczony profesor zbawiennie działać potrafi ¹⁾

Odnosnie trzechletniego kursu nauk na wydziale teologicznym, a § 8 wewnętrznego urządzenia przepisanego, wypowiedział swe zdanie dziekan Wydziału i dowiódł, że kurs trzyletni jest niewystarczającym i inną powinna być kolej prowadzenia wykładów. Myśli tych nie uwzględniła Deputacya i pozostawiła dotychczasowy kurs bez zmiany; uwzględniła je dopiero w parę lat później Sekcyja Duchowna, która organizacyą Wydziału teologi-

1) Odnosnie osobnego profesora do wykładu religii, deputacya odpowiedziału odmownie, dla braku funduszków: natomiast usilnie poleciła urządzenie oddziału teologicznego ewangelickiego, aby usunąć od wykładu religii ewangelickich cudzoziemców, a stworzyć nauczycieli Polaków: „aby ci rodakom w duchu i prawdzie opowiadali słowo Boże: zaszczepliali religię i cnotę przodków, przez wskazanie im przykładów narodowych.“

cznego pilnie się zajmowała. Myśli te są jednakże ważne; dla wiadomości, w jaki sposób i dla czego reorganizowano Teologię bardzo pożyteczne, więc je powtarzamy:

„W każdym zawodzie stosowny do zamiaru porządek czynności zachowany być powinien. W naukach tembardziej go zaniedbywać nie można, im pewniejszą jest rzeczą, że tylko zwolna i, krok za krokiem postępując, zwykliśmy przychodzić do świecenia. Kto bez usposobienia władz umysłowych przystępuje do zastanowienia się nad prawdami wyższemi, i dojrzałej wymagającemi rozwagi, kto od tego zaczyna, na czem kończyć, a na tem kończy, od czego zaczynać powinien; kto razem różnorodne przedsięwzięcia materje, pomieszane tylko; ciemnych i nieugruntowanych wyobrażeń nabywać musi; które nie tylko go światłym nie uczynią, lecz tem szkodliwsiemi stać się mogą, im ważniejsze będą przedmioty. Najlepsze atoli stopniowanie nie przyniesie żadnego pożytku, gdy szczuple wyznaczony czas, jak nauczycielowi wszystkiego, co do niego należy, wyjaśnić i dowieść z taką obszernością i mocą jak natura rzeczy i względ na jej użytek wymaga; tak uczniowi tego co słyszał, rozebrać w szczególności, zgłębić i przetrawić nie pozwala.

Właśnie zaś tym niedogodnościom Wydział teologiczny ulega. Na nieszczęście swoje, nie wielu ma uczniów przyzwolnie uzdolnionych. Niektórzy, jak późniejsze doświadczenie odkryło, myśleć nawet porządnie nie umiejąc, muszą niewdzięczną cierpieć mozołę w rozwieraniu głębszych wywodów; siebie i praw natury nie znając, sądzić o prawidłach czynów ludzkich i myślać samego Twórcy dosięgać. Tacy potrzebują obszerniejszych rzeczy wyjaśnień, a tem samem dłuższego czasu. Egzamen przed wpisem zupełnych tylko nieuków usunie, lecz innym zagrozić drogi nie może, jeżeli nie ma nastąpić, iżby było mniej uczących się jak uczących. Lecz bodajby samych liczył dojrzałych. I dla tych nie jest rzeczą obojętną, jak prowadzeni być powinni. Dojrzałość nie jest doskonałością, ta zaś stopniami tylko ułatwia się i nabywa. Dla tego wypadaloby aby naprzód, oddali się przedmiotom filozoficznym, fizyce i historii powszechnej; potem uczyli się języków biblicznych, historii kościelnej i przedmiotów do Pisma Ś-go należących, jakimi są: starożytności biblijne, historia krytyczna ksiąg świętych i hermeneutyka; po ukończeniu zaś tego, przedsięwzięto Patrystykę, historję literatury teologicznej, i wykład obu testamentów; poczem przystąpili do dogmatyki, mo-

ralnej, nie zaniedbując wykładu Pisma; na ostatek, obok tegoż wykładu, słuchali Prawa kościelnego i pastoralnej. Tak albowiem w poprzedzających przedmiotach znajdowałiby przygotowanie do następnych; wszystko pojmowałiby z większą łatwością i przekonaniem nie pamięcią narabiając, lecz rozumem. Niepodobiestwem było ten porządek zachować przy kursie trzyletnim. Aby jednak uniknąć zupełnego nieładu, wypadło przeznaczyć dla 1-o letnich, filozofię, historię powszechną i kościelną, załączyszy do niej patrystykę i historię literatury, tudzież języki i przedmioty Pisma Ś-go, dla 2-o i 3-o letnich, historię, fizykę, wykład Pisma Św. dogmatykę i moralną, prawo kościelne i teologię pastoralną.

Z tego układu, który jedynie był do przedsięwzięcia, wynika:

a) że uczniowie wielu różnorodnemi materjami zajmować się muszą.

b) drugoletni, co rok drugi, historię kościelną i teologię pastoralną, zaczynają od połowy.

c) Patrystyka i historia literatury teologicznej opuszczone zostały; inaczej bowiem historia kościelna nie byłaby ukończoną.

d) Przedmioty pisma św., dogmatyka i moralna, nigdy należyte rozwinięte nie będą. Profesor albowiem Pisma Ś-go ma do rozbioru ksiąg 66, godzin zaś na to w całym roku, po odtrąceniu świąt i feryi, nie więcej jak 82, gdyż inne po jednej na tydzień są na starożytności, hermeneutykę i wykład przeznaczone

Tak ograniczony czasem nie roztrząsać, nie zgłębić nie potrafi, lecz na samych powierzchownych uwagach przestać musi. Podobnież jest związany profesor dogmatyki i moralnej, gdyż jakim cudem niezliczone mnóstwo prawd szczegółowych wyjaśnić, dowieść i do praktycznego użycia zastosować zdoła w sześciu tygodniowych godzinach.

e) A zatem, wielu materji szczególnych, dwóch nawet głównych przedmiotów słuchać nie mogą; a tego, czego się uczą, uczą się niedostatecznie, niewłaściwym porządkiem i w takim zamąceniu, iż niepodobna, aby się objęciem wszystkiego jasnym i gruntownem pochlubić mogli. Natłok różnych a ciemnych myśli, jednych od pilności odstręczy, innych osłabi zdrowie, wszystkim zaś utrudniając przetrwanie tego, co się słyszało, wstrzyma razem postęp w naukach. Czegóż po tak niedoważonych teologach spodziewać się można?

Niepewnym wzrokiem poglądając na teologię, niektórzy owionieni duchem fałszywej liberalności, o najświętszych praw-

dach, naprzód powątpiewać, potem obojętnie myśleć, na ostatek z szyderstwem rozprawiać poważa się; drudzy z obawy odstąpienia od prawideł katolickich, marzenia ludzkie za boskie niemyślne wyroki poczytywać zaczęli; a kraj i Kościół jak na tych takowych tyle zyszcze, ile korzyści przynoszą połowiczni lekarze i prawnicy.

Wydział zatem teologiczny w celu zaradzenia temu wszystkiemu, przedstawiając w lipcu i wrześniu 1819 r., w styczniu 1821, — żąda obecnie, aby kurs teologiczny do lat przynajmniej czterech był rozciągnięty (12. IV. 1821).

X. Szymański.

Ksiądz dziekan Szymański tak drobiazgowo motywując potrzebę reorganizacji Wydziału, miał zapewne na myśli tych członków Delegacji świeckich, którzy, nie byli świadomi rzeczy, jak ich koledzy księża i biskupi z prymasem na czele. Wygrał sprawę. Rada Uniwersytetu pod dniem 28 września 1822 r. Nr. 5179 — 532, odebrała dwa reskrypty, od Sekcyi duchownej i od Komisji rządowej. Sekcyja duchowna pisze: „Przystąpiwszy wedle dekretu organizacyjnego do roztrząśnienia planu nauk, wykładanych dotąd w Wydziale teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego i, znalazłszy potrzebę poczynienia w nim zmian niektórych, już to przez rozdzielenie przedmiotów dotąd z niedogodnością uczniów przez jednego tylko profesora wykładanych, już przez przydanie nauk, które dawniej nie były dawane, uznała za rzecz nieodzowną ustanowić dwie nowe katedry, jako to: katedrę teologii moralnej, z powodu uznanej potrzeby odłączenia jej od teologii dogmatycznej i poruczenia jej osobnemu profesorowi; katedrę języków wschodnich, która dotąd połączona była z katedrą historii kościelnej, a która na przyszłość będzie osobnioną i połączoną z historią ksiąg Pisma Ś-go. Nawzajem katedra historii kościelnej, połączona będzie z Patrologią i historią literatury teologicznej. Z tych zaś katedr pierwszy wypadnie poruczyć dotychczasowemu profesorowi historii kościelnej i języków wschodnich księdzu Chiariniemu; drugą nowo przybrać się mającemu profesorowi rodem polakowi, któryby był obeznany z historią Kościoła polskiego. Z tego wszystkiego wypada przeto potrzeba ustanowienia dwóch jeszcze nowych profesorów w wydziale teologicznym, aby liczba uczących odpowiadała

liczbie i ważności przedmiotów, jakie mają być wykładane; zanim więc Sekcyja będzie mogła przedstawić na te miejsca osoby kwalifikowane, widzi potrzebę upraszać Komisyi rządowej w. r. i o. p. o wyznaczenie dla nich pensyi, co gdyby z funduszków edukacyjnych nastąpić nie mogło, zdaniem Sekcyi Duchownej należałoby zapewnić z funduszków supresyjnych, do których Wydział teologiczny uważany jako wyższe Seminarjum duchowne, ma niewątpliwe prawo.

Gdy zaś nowy plan nauk na początku teraźniejszego roku szkolnego w wykonanie potrzebuje być wprowadzonym, a to bez przybrania dwóch nowych profesorów nastąpić nie mogłoby, przeto Sekcyja Duchowna uprasza o przychylną a zarazem najrychlejszą decyzją na niniejsze przełożenie.

Hołowczyc.

Kopię powyższego przełożenia przesłała Komisyja rządowa Radzie Uniwersytetu wraz z następującym reskryptem pod tąż datą i numerem jak wyżej podano:

„Z powodu przedstawionego pod dniem 23 maja rb. Nr. 1978 planu nauk mających się wykladać w wydziale teologicznym, po rozważeniu oraz dołączonych w kópiach przełożeń, które w tej mierze dawniej poczynione zostały, oświadcza Radzie Uniwersytetu, iż:

1-o Na oznaczenie czteroletniego kursu Komisyja rządowa nie tylko zezwala, ale owszem uważa przedłużenie to za środek skuteczny do udoskonalenia uczniów, w przedmiotach mających związek z ich powołaniem, mianowicie przez czas dopóki uczniowie nie będą przybywać do wydziału tak usposobieni, iżby nie potrzebowali słuchać nauk filozoficznych.

2-o. Ze względu na liczbę i ważność przedmiotów wykladać się mających, uznaje Komisyja rządowa za rzecz użyteczną postanowić, aby w każdym roku wykładanych było po dwa tylko przedmiotów głównych i, aby najwięcej 4 godziny przez dzień jeden, było im poświęcanych, t. j.: dwie z rana, a dwie po południu.

3-o. Przedmioty główne tak rozłożone być powinny, iżby te, które są przygotowawczemi do innych nauk, były przed słuchaniem tychże nauk uczniom wykładane, i żeby żadnemu uczniowi pomijać słuchania tychże przedmiotów przygotowawczych, nie było dozwolone.

W szczególności Komisya rządowa nadmienia:

4-o. Co do Pisma Ś-go, że wykład Starego i Nowego Testamentu ma być poruczony jednemu profesorowi, który trzymać się winien dzieła wydanego przez *Jana Huga*. Dla uczniów zaś wskazuje się dzieło *Ks. Kudrewicza*. Prócz tego jednak wykładaną być ma: *Historia ksiąg Pisma Ś-go*, co przez oddzielnego profesora języków wschodnich dopełnionem będzie.

5-o. Teologia dogmatyczna i moralna ma być rozdzieloną na dwie katedry i przez dwóch osobnych profesorów wykładana. Pierwsza podług dzieła autorów *Kluepfela* lub *Zieglera*; druga według dzieła wydanego przez *Reybergera*, które na język polski już jest wytłomaczonem.

6-o Teologia pastoralna winna być połączona z Katechetyką i w ciągu roku jednego wyłożoną. Za przewodników do tej nauki wskazuje się autorów *Giftschütz*, *Rejchenberger* i *Lauber*.

7-o. Co do historii kościelnej, z tą do dalszego czasu musi być połączona i przez jednego profesora wykładana Patrologia tudzież literatura teologiczna. Za przewodnika do historii wskazuje się autor *Gmeyner*. Aby zaś historia Kościoła polskiego z potrzebną obszernością i dokładnością wykładana była, winien być do tej katedry użytym profesor rodem polak.

8-o. Języki wschodnie wykładane będą łącznie z historią ksiąg Pisma Ś-go, jak to już powiedziane zostało wyżej. Życzeniem jest Komisji rządowej, aby katedra ta była poruczona *X. Chiarini*.

9-o. Katedra prawa kościelnego musi do dalszego czasu pozostawioną być w Wydziale prawa, starać się jednak będzie Rada Uniwersytetu, aby przez profesora użytego do tej katedry, wykładane były także Kanony Synodów Polskich, tak dogmatyczne jak dyscyplinarne, przez coby ustała potrzeba tworzenia osobnej do tychże kanonów katedry.

10 o. Za stałe przedmioty pomocnicze, których uczniowie zaraz w początku słuchać są zobowiązani, wskazują się nauki filozoficzne, tudzież fizyczne — a to podług wyszczególnienia objętego przełożeniem dziekana wydziału teologicznego z dnia 22 maja r. b.

Stosownie do powyższych zasad, plan nauk w ciągu lat czterech wykladać się mających, będzie następujący:

Dla uczniów pierwszoletnich.

a) przedmioty filozoficzne, w tygodniu godzin	6	} 22.
b) fizyka	6	
c) hermeneutyka i wykład ksiąg Starego Testamentu	7	
d) języki wschodnie	3	

Dla uczniów drugoletnich.

a) historia kościelna z patrologią i literaturą teologiczną	9	} 20.
b) hermeneutyka i wykład Nowego Testamentu	8	
c) pozostałe przedmioty filozoficzne	3	

Dla uczniów trzecioletnich.

a) teologia moralna	9	} 20.
b) teologia dogmatyczna.	9	
c) dalszy ciąg wykładu Pisma Ś-go dla drugoletnich	2	

Dla uczniów czwartoletnich.

a) teologia pastoralna łącznie z katechetyką	9	} 15.
b) prawo kanoniczne i Synodów Kościoła Polskiego.	6	

Ze zaś wedle takowych zasad potrzeba będzie profesorów sześciu, a dotąd wydział teologiczny posiada ich tylko czterech, nie rachując w to profesora prawa Kościelnego, przeto Komisya rządowa starać się będzie, aby wyznaczenie funduszków na dwóch brakujących, tudzież wezwanie na te miejsca osób kwalifikowanych, jak najrychlej nastąpiło ¹⁾.

Stosownie do powyższego zalecenia, Wydział ułożył stały porządek nauk, który nie uległ zmianie przez cały czas istnienia Uniwersytetu.

¹⁾ Rada donosi Komisji rządowej 30 stycznia 1823 r. Nr. 2527, że powołani nowi Profesorowie Szarkiewicz na katedrę Historii Kościoła i Onoszeko na katedrę teologii moralnej, są już instalowani i wykłady rozpoczęli. Szarkiewicz wyklada w tych samych godzinach, w jakich dotąd była dawana i zobowiązał się ukończyć ją z końcem roku szkolnego; Chiarini na miejsce mu ubylej historii kościelnej, będzie wykladał *antiquitates biblicas*; inne przedmioty Pisma

Profesorowie	Nauki	Po- niedz.	Wto- rek	Środa	Czwar- tek	Pią- tek	So- bota
Chiarini . . .	Archeologia	8-9					
	Intr. ad Veter. Foed.		8-9	8-9			
Szarkiewicz .	Język hebrajski				8-9		
	Język grecki					8-9	
A. B. C. . . .	Historia kościelna	9-10	9-10	9-10	9-10		
	Logika	10-11			10-11		
A. B. C. . . .	Matematyka		10-11			10-11	
	Fizyka			10-11			
A. B. C. . . .	Historia filozofii						10-11
	Ceremonie	11-12					
Ustrzycki (Ossoliński) Onoszko . . .	Śpiewanie						1-2
	Język łaciński		2-3			2-3	
A. B. C. . . .	Historia powszechna . . .		3-4			3-4	
	Teologia dogmatycz. . . .	2-3					
A. B. C. . . .	Teologia moralna	3-4					
	Hermeneutyka	8-9	8-9				
Szymański . .	Intr. ad Nov. Foed			8-9	8-9		
	Patrologia	9-10	9-10				
A. B. C. . . .	Histor. Kośc. Polsk.			9-10	9-10	9-10	
	Histor. literat. Kośc. . . .						9-10
A. B. C. . . .	Metafiz. i Antropol.	10-11			10-11		
	Matematyka		10-11			10-11	
A. B. C. . . .	Fizyka			10-11			
	Etyka i Prawo natury						10-11
A. B. C. . . .	Ceremonie	11-12					
	Śpiewanie						1-2
A. B. C. . . .	Język łaciński		2-3			2-3	
	Historia powszechna		3-4			3-4	
A. B. C. . . .	Teologia dogmatycz.	2-3					
	Teologia moralna	3-4					
Szymański . .	Wykład Pisma Ś-go	8-9	8-9	8-9	8-9	8-9	8-9
Onoszko . . .	Teologia moralna						
	Prawo kościelne	9-10	9-10	9-10	9-10		
Szwejkowski	Wymowa i Katech.	10-11		10-11			
	Rozbiór mów OO. SS.		10-11		10-11		
Ustrzycki . .	Teologia dogmatycz.		2-3	2-3		2-3	2-3
	Liturgia			11-12			
A. B. C. . . .	Ceremonie	11-12					
	Śpiewanie						1-2
A. B. C. . . .	Wykład Pisma Ś-o	8-9	8-9	8-9	8-9	8-9	8-9
	Teologia moralna						
A. B. C. . . .	Prawo kośc. prakty					9-10	9-10
	Rozbiór mów OO. SS.			10-11	10-11		
A. B. C. . . .	Teologia pastoralna					10-11	10-11
	Teologia dogmatycz		2-3	2-3		2-3	2-3
A. B. C. . . .	Adm. Sakr. Prakt.						
	Liturgia			11-12			11-12
A. B. C. . . .	Ceremonie	11-12					1-2
	Śpiewanie						

- Uwagi.**
1. Uczniowie corocznie przybywający, słuchać będą przedmiotów X. Chiariniego stosownie do wykazu tabeli; ks. Szarkiewicza zaś i profesorów A. B. C. (byli to profesorowie języków, matematyki, filozofii i t.d.) tych, które wypadną z kolei, wyjąwszy Liturgię.
 2. Wykład Pisma S-go dawać się będzie na przemiany, w jednym roku, Starego, w drugim Nowego Testamentu.
 3. Do uskutecznienia tego rozkładu potrzebne są trzy audytoria.
 4. Uczniowie trzecieletni i czwartoletni mają razem i wspólnie słuchać wyrażonych tu przedmiotów.

Uzupełnieniem naszych wiadomości odnośnie organizacji Wydziału teologicznego i planu nauk, jest wyjaśnienie kwestyi podręczników, któremi zajmowała się Sekcja Duchowna wówczas gdy wykłady na Wydziale zostały zawieszony, a Seminarjum główne nie było jeszcze urządzone.

Bliższe rozpatrzenie się w tej sprawie jest pouczające i, pozwala wyprowadzić wnioski o stanie nauk teologicznych w Warszawie, w drugim okresie, reakcyjnym, istnienia Uniwersytetu.

Komisya rządowa pod dniem 10 marca 1823 roku Nr. 2452 zwróciła się do Sekcyi Duchownej rzymsko-katolickiej, wykazując potrzebę roztrząśnienia dzieła Reybergera: *Institutiones Ethico-christianae*, tudzież innych dzieł używanych w Wydziale teologicznym Uniwersytetu. Sekcja duchowna, uważając to polecenie za bardzo ważne i nie cierpiące zwłoki ustanowiła oddzielną deputacyę złożoną z dwunastu duchownych, zalecających się światłem i gorliwością, a przepisawszy im stosowną instrukcyę, poleciła roztrząśnienie wszelkich dzieł używanych dotąd w wydziale nauk teologicznych w Uniwersytecie, jako też po seminarjach dycecezalnych i studyach zakonnych; tudzież wskazanie tych, które w całości lub z pewnemi odmianami, zasługują na przyjęcie — a których używanie, powinno być nadal wzbronionem. Przede wszystkim zaś zalecała Sekcja duchowna rozpatrzenie dzieła Reybergera.

S-go pozostają przy Szymańskim. „Przytem oświadcza Rada, że na wniosek J. X. Onoszko, aby profesorowie nowo przybyli do Uniwersytetu, przed rozpoczęciem swoich obowiązków, czynili uroczyste wyznanie wiary: nie tylko ci, ale i dawniej uczący jednogodnie przystali tem chętniej, że oparty na prawie Kościelnem, odpowiada ich zyczeniu, oświadczonemu 26 lutego 1819, z okoliczności odezwy ś. p. Malczewskiego Prymasa do Komisji rządowej uczynionego...“ Na Powyższy raport odpowiedziała Sekcja Duchowna 8 lutego 1823 r. Nr. 1065/143, iż zezwała, aby podług wniosku Rady, wszyscy profesorowie przed rozpoczęciem wykładu nauk, w przyszłym roku szkolnym uczynili wyznanie wiary przed arcybiskupem lub jego zastępcą.

Deputacya rozpoczęła działalność swoją w maju 1824 roku a ukończyła w Październiku. Deputacyę składały następujące osoby: M a n u g i e w i e z, biskup sufragan warszawski, jako prezydujący, S y m o n o w i e z, wizytator XX Misyonarzy, D ą b r o w s k i, prefekt liceum warszawskiego, J a w o r s k i, profesor seminarjum u S-go Jana, R z y m s k i, profesor seminarjum u XX. Misyonarzy, N i e d z i e l s k i, prowincyał zakonu XX. Augustynów, J a m i o ł k o w s k i prowincyał zakonu XX. Bazylianów, W s z e l a k i, profesor w klasztorze XX. Dominikanów, E i c h o r n, profesor w klasztorze XX. Bernardynów, S u r o w i e c k i, profesor w klasztorze XX. Reformatów Miedniewickich.

Ze składanych przez tę deputacyę protokołów posiedzeń, i zapadłych decyzji ze strony Sekcyi duchownej zrobiliśmy wyciąg, z którego się okazuje:

1. Deputacya, trzymając się przepisanej instrukcyi, zajęła się najpierw rozbiorem etyki chrześcijańskiej Reybergera. Wyznaczeni do tego członkowie W s z e l a k i, E i c h o r n i S u r o w i e c k i, w uwagach na piśmie złożonych, wykazali, że pomieniony autor w wielu miejscach podaje zasady przeciwne nauce chrześcijańskiej powszechnego Kościoła. Znosi bowiem jedność wiary, a przeto różne wyznania i kacerstwa równa z prawym Kościołem. Miłość Boga zasadza na względnej tylko dobroci, to jest: o ile dla nas jest dobrym; przeciwnie zaś tę cnotę nazywa fanatyzmem.

Twierdzi wyraźnie, że przez posty nie można zjednać zasługi i nabyć świętobliwości.

Otwarcie powątpiewa *de necessitate mediæ* zwanych. Słowem, za jedyną zasadę moralności chrześcijańskiej uważa, nie naukę Jezusa Chrystusa, ale godność człowieka, którą za przedmiot najwyższej adoracyi uznaje.

Na podstawie zauważonych, a powyżej wymienionych błędów, deputacya zdecydowała, że dzieło to, nie tylko klasycznym być nie może, lecz jako niebezpieczne a szkodliwe, powinno być odrzucone. Sekcyja duchowna potwierdziła tę opinię i wezwała wszystkich biskupów dyccezalnych, aby zabronili używania tego dzieła po seminarjach i studiach zakonnych; Uniwersytetowi zaś poleciła, aby odtąd było używane dzieło *Antoine* do wykładu teologii moralnej.

2. Następnie zajmowała się deputacya, roztrząśnieniem dwóch dzieł Jahn'a: *Introductio in libros veteris Foederis* i *Archeo-*

logia biblica, które również używane były jako podręczne w Uniwersytecie Warszawskim.

Po pilnem przejrzeniu i wykryciu, że i ten autor przeciwnie nauce Kościoła ogłasza opinie, albowiem podrywa wiarę, że Księgi Święte z natchnienia bożego są napisane; że we wszystkich prawie cudach, wybranemu ludowi okazanych, nie upatruje wszechmocności Boga, lecz uważa je za skutki zwyczajne i naturalne; że w psalmach Dawida nie znajduje proroctw o Mesyaszu, a w innych proroctwach uznaje tylko przywidzenia pisarzy na rachubie historycznej oparte; słowem, że autor zagłębiwszy się w starożytnościach, odstąpił od prawdziwego sposobu tłumaczenia Pisma Śwego, przyjętego przez Sobory i cały Kościół katolicki—przeto jednomyślny podał deputacya do protokołu wnioszek za odrzuceniem wymienionych wyżej dzieł, jako też i Hermeneutyki, „ktorej lubo nie mieli pod ręką (!), sądząc jednak z innych utworów autora, uznali, iż podobnie ta w skażonym duchu być może (!) napisaną.“

Sekcyja duchowna nie wprawdzie nie wyrzekła stanowczego względu na dzieła Jahna, „zgodnego atoli zawsze była i jest zdania z deputacyą i dla tych samych powodów dla jakich autora Reybergera używanie zostało zabronionem; sądzi, za rzecz potrzebną uczynić odezwę do Biskupów względem używania ksiąg: *Introductio in libros veteris Foederis, Archeologia biblica i Hermeneutica*; a co do sprowadzenia i sprzedawania po księgarniach, zostawuje do rozporządzenia komisji rządowej W R. i OP.“

3. W dalszym ciągu swoich czynności trudniła się deputacya przejrzeniem dzieła p. t. *Institutiones Theologiae dogmaticae Engelberti Klüpfel.*, również używanego przez profesorów warszawskich. Zdania członków co do tego autora z początku były rozdwojone. Jedni żądali, aby pomyłki spostrzeżone zostały sprostowane; inni mieli na uwadze, że autor w dowodzeniach swoich i w odpowiedziach jest zbyt krótki, dla tego nie odpowiada celowi. Następnie, gdy dokładnie roztrząsnęła deputacya powyższe zarzuty — przyszła do przekonania, że owe wady nie są bynajmniej tak niewinne, jak się z pozoru zdawały, przeciwnie są niebezpieczne. Spis ten wyrażen niebezpiecznych i licznych błędów urosł wkrótce do rozmiarów niezwykłych. Zauważyła np. deputacya, że autor wbrew ustawom Soboru trydenckiego, nie uznaje potrzeby podziału grzechów na powszednie i śmiertelne. że Biskupowi Rzymskiemu, naczelnikowi Kościoła kato-

lickiego przyznaje między innymi biskupami tylko pierwszeństwo co do godności, nie zaś jurysdykcją, którą to atrybucją do spraw prawami ludzkiemi ustanowionych, odnosi i pod sąd świeckich osób odaje; wreszcie, że częstokroć błędy, właściwe tylko sektom dawnych wieków, przypisuje w ogóle chrześcijanom; — otóż na zasadzie powyższego i to dzieło zakwalifikowała deputacya do usunięcia, uważając je za szkodliwe dla sposobiących się do stanu duchownego. Sekcyja duchowna przychyliła się do tej opinii i ostrzeżenie wysłała.

4. Po rozpatrzeniu tych dzieł, które jak to zaznaczyliśmy, uważane były za podręczne w Wydziale teologicznym warszawskim — deputacya zajęła się rozpatrzeniem tych dzieł, które mogłaby polecić Uniwersytetowi na miejsce usuniętych.

Wychodząc z tej zasady, że dla gruntownego zrozumienia teologii, konieczną podstawą naukową jest filozofia — zwróciła uwagę na dzieło p. t: *Institutiones logicae et metaphysicae auctore Sigismundo Storchenau*. Rozpatrzył je i gruntownie zbadał ks. R z y m s k i. Opinia wypadła korzystna, gdyż uznał sprawozdawca, że „jest wolne od opinii szkodliwych.“ Sekcyja duchowna na protokóle położyła rezolucye, że przyjmuje jako podręczne „z zastrzeżeniem, aby stosownie do sprawiedliwych uwag recenzenta było okrojone i miejscami gdzie tego potrzeba się okaże dla lepszego zrozumienia poczynających, mogło być bardziej usymlifikowane.“

5. Potem deputacya wzięła pod rozbiór dzieła Jana Nepomucena Alber'a *Institutiones historiae Ecclesiasticae Coloniae 1793* w dwóch tomach. Zauważono, że mimo wielu zalet, brak mu porządku w rozkładzie rzeczy. Postanowiono zaniechać tego auctora, a zwrócić się do ks. Kozłowskiego z Krakowa, dominikana, aby on zajął się ułożeniem lepszego systematu. Że zaś w tym czasie ks. Kozłowski przyrzekł w liście do Piarów warszawskich, temu zaradzić „w drugiej edycyi, którą ma wkrótce wydać,“ przeto rzecz cała pozostała w zawieszeniu i oczekiwaniu na ową edycyę. Z Bibliografii *Estreichera* przekonywamy się, że ks. Kozłowski Mateusz Jan Chrzeciel, słowa nie dotrzymał. Ani pod jego nazwiskiem, ani pod nazwiskiem Albera, owego dzieła nie znajdujemy.

Drugie dzieło Albera: *Institutiones hermeneuticæ Sacrae Veteris Testamenti*. Pestini 1817 — 1818 w 6 tomach rozpatrywał ks. *W s z e l a k i*, i jakkolwiek dostrzegł, że niektóre reguły hermeneutyczne są za krótkie i potrzebują uzupełnienia z innych au-

torów — jednakże zalecał je, jako bardzo użyteczne i najprzydatniejsze do zrozumienia i tłumaczenia Pisma Ś-go. Na tę opinię zgodziła się i deputacya i sekcyja duchowna. Dzieło jako klasyczne, przyjęte zostało dla młodzieży duchownej.

6. Dzieło: *Institutiones theologiae ad usum scholarum accommodatae*, najpierw wydane w Londynie, a w r. 1803 w Wenecyi, miało zastąpić Klüpfela. Ścisłe roztrząsała je deputacya i przyszła do przekonania, że jest stosowniejsze do kursu teologii, aniżeli prace Kolleta, Antoina, Pohla i innych. „Rozciągłość dobrze wymierzona, dowodzenia gruntowne, jasne i dostatecznie materyą obejmujące, dowody porządnie rozkładane, zarzuty mocnymi odpowiedziami zbite, wnioski i morały wszędzie zgodne z nauką Kościoła i powszechniejszem zdaniem teologów wyłożone i do praktyki zastosowane. Z tych powodów deputacya dzieło pomienione uznała za godne być klasycznym i używanem po seminaryach, studyach jako bardzo dokładne.“ Lecz było i „ale.“ Mianowicie, delegacya zwróciła uwagę ażeby *propositiones gallicanae* dla Polski mniej stosowne opuszczone zostały, „opinie, względem których Kościół Święty nie stanowczego nie wyrzekł.“ Ponieważ autor opuścił *Decalogi praecepta*, przeto radzi delegacya, aby dopełnić to opuszczenie z Kolleta.

7. Również deputacya uznała za klasyczne dla sposobających się do stanu duchownego: *Institutiones Canonicae Romae* 1793 4 tomy. Miała deputacya na uwadze, że z przyjęciem tego dzieła, zaprowadzona będzie jednostajność w wykładzie, czego dotychczas nie było, albowiem posiłkowano się różnymi autorami często z sobą niezgodnymi.

8. Lubo na dzieło Giftszütza do wykładu teologii pastoralnej, używanego przez rektora Szwejkowskiego, nie padało podejrzenie o zdania niezgodne z nauką Kościoła, deputacya jednak pominęła je, jak również zalecanych Laubera i Szenkla, a uznała za klasyczne dzieło dwutomowe p. t. „*Teologia pastoralna* na rozkaz s. p. Raczyńskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego w Łowiczu r. 1809 przedrukowane,“ z powodu, że jest dokładnie zastosowane do praktyki pasterskiej i że w tłumaczeniu na język polski „dany był wzgląd na materye, których zostawienie wyrażen w języku łacińskim uznano potrzebnem.“

9. Nakoniec do wykładu patrologii i wymowy kaznodziej-skiej, deputacya znalazła stosownem i użytecznem zalecić dzieła,

Instructiones Patrologiae Vilnae 1806 i *Zasady wymowy świętej* Warszawa 1819, przedrukowane, jako normalne.

Zdanie sprawy z powyższego zajęcia deputacyi, które pozyskało zatwierdzenie Sekcyi duchownej, miało dla nas podwójny interes. Przedewszystkiem najlepsze to jest świadectwo o stanie teologii w Warszawie, przed utworzeniem seminarium głównego; powtóre wyjaśniono nam w jaki sposób zostały zreorganizowane wykłady wówczas, gdy Wydział teologiczny wydzielony został jako samoistna szkoła, pod protektoratem Arcybiskupa Warszawskiego. W następnych paragrafach pozostanie nam tylko wyliczyć profesorów w takim porządku, w jakim zajmowali katedry i podać spis bibliograficzny prac profesorów i uczniów Wydziału teologicznego, aby odpowiedzieć zadaniu.

To zajęcie deputacyi nastrocza nam kilka uwag. Przedewszystkiem, rzuca się w oczy nieobecność profesorów Uniwersytetu w deputacyi, profesorów nie zajętych lekcjami, gdyż te były zawieszane z rozkazu arcybiskupa. Skutkiem tego, jak nam się zdaje, profesorowie ci odgrywają rolę jakoby podsądnych, za szeregienie fałszów z katedry, albowiem trzymali się podręczników pełnych fałszu. Stanowisko sekcyi duchownej z tego punktu widzenia jest fałszywe. Niektórzy bowiem członkowie delegacyi jak *S y m o n o w i e z*, *R z y m s k i*, byli profesorami w Uniwersytecie Warszawskim w pierwszym roku jego istnienia i w programach swych uwzględniali też same podręczniki, które ze zmianą prądu potępili; powtóre, wszystkie programy jakie układał wydział teologiczny, zatwierdzała Komisya rządowa, członkami, której byli duchowni, a nawet biskupi; po trzecie, też same podręczniki służyły do wykładów w Uniwersytecie Wileńskim, a jednakże gorliwość i czystość nauki Kościoła Katolickiego, nie była mniejszą jak w Królestwie, a była może nawet większa. Sam więc podręcznik nie jest ani zły, ani dobry — jeżeli profesor prowadzący podług niego wykłady, jest odpowiednio przygotowany, do spełnienia obowiązków jakie przyjął na siebie.

Prawda, że podręczniki wileńskie wywołały pewien niepokój; ale, stało się to w pół wieku po zamknięciu Uniwersytetu Wileńskiego, a stało się z przyczyny następującej: dwóch wychowanców wileńskich, *Józef S i e m a s z k o*, i *Antoni Z u b k o*, ułożyli wspomnienia w późnej starości i kilka ich kart poświęcili swoim profesorom wileńskim. I jeden i drugi utrzymują, że wykłady

teologii Kłągiewicza zachwiały ich przekonania katolickie i skłoniły do przyjęcia prawosławia. Ustępy z tych pamiętników przytoczyli w swych pracach biskupi Likowski i Symon, nie dodając od siebie żadnych wyjaśnień. W tym mniej więcej czasie przygotowywałem materiały do dziejów wydziału teologicznego wileńskiego; i nie mogło być dla mnie rzeczą obojętną, o ile wspomnieni wychowawcy podali rzetelnie swoje poglądy na wykłady nauk teologicznych w Wilnie. Zwróciłem się tedy do żyjących wówczas wychowawców wileńskich, którzy dobrze znali biskupa Kłągiewicza, nie tylko jako biskupa dyecezalnego, ale jako profesora. Cóż sami wychowawcy byli nawet profesorami w Akademii duchownej wileńskiej, a zatem byli kompetentnymi sędziami w rozstrzygnięciu tak ważnego pytania. Zapewniono mnie, że postawienie Kłągiewicza pod zarzutem wygłaszania z katedry nauki, przeciwnej Kościołowi, jest kalumnią. Że wymysł ten powstał w kilkadziesiąt lat po śmierci biskupa Kłągiewicza; że autorowie pragnęli tą drogą wyjaśnić przyczynę, dla czego upadła unia. Jeżeli tę ostatnią uwagę weźmiemy pod bliższy rozbiór, to przekonamy się, że i w Warszawie wielu unitów było między uczniami wydziału teologicznego; że byli unicy między profesorami; że wykładano podług podręczników, literalnie tych samych, jakich używano w Wilnie, — a jednakże, nie znalazł się ani jeden, któryby wstępował w ślady *S i e m a s z k i, Z u b k i i Ł u ż y ń s k i e g o*.

Streszczając się powiemy, że dobry profesor, da sobie radę z najgorszym podręcznikiem.

*

*

*

II. Seminarjum główne duchowne. W pierwszym tomie pracy niniejszej, mówiliśmy o Seminarjum głównem, jako o zakładzie naukowym (rozdział VIII, § 17); obecnie zaznaczymy w kilku słowach o zabiegach Uniwersytetu, aby doprowadzić do skutku urządzenie tego zakładu praktycznego, o przeszkodach, jakie spotykano, o urządzeniach, które miały zastępować brak tego niezbędnego instytutu.

We wstępie niniejszego rozdziału zaznaczyliśmy, że pierwszym dążeniem komisji wyznań i oświecenia, to staranie, aby całe duchowieństwo krajowe odrodziło się, zakwitło; zadanie było trudne, ale możebne do spełnienia. Komisya rządowa nie mogąc

wykorzenie złego dozoru, przez długi przeciąg czasu zakorzenionego, chciała to zło przynajmniej zmniejszyć, postanawiając: aby tylko młodzież wyćwiczona w seminariach dyecezalnych, miała wstęp na wydział teologiczny. Lecz seminaria dyecezarne, według dawniejszej swej organizacji, udzielały same tylko nauki duchowne, nie praktykując u siebie nauk pomocniczych. Należało organizację tę zmienić. Wyjście było dwojakie, albo zabronić wstępu do seminarium niedojrzałym i nie wykwalifikowanym; albo obok nauk duchownych, zaprowadzić świeckie — przygotowawcze. Jakkolwiek pierwszy środek zdawał się niezawodnym, jednakże uznano go za nieodpowiedni, z powodu szczupłej liczby garnących się do stanu duchownego; chwycono się więc drugiego, kosztowniejszego i postanowiono zreorganizować seminarium odpowiednio potrzebie.

Z polecenia Komisji rządowej, powstała deputacja pod prezydencją arcybiskupa, złożona z członków komisji duchownych i świeckich, tudzież osób należących do wydziału teologicznego. Deputacja ułożyła plan nauk obszerniejszy i zupełniejszy dla seminarjów dyecezalnych. Miano nadzieję, że gdy plan ten wejdzie w życie, wówczas młodzież stosownie do swych zdolności będzie się mogła przygotować do dalszych studyów w Uniwersytecie; mniej zdolna, poprzestając na seminarjnym wykształceniu, będzie mogła w przyszłości zająć miejsca niższe w hierarchii kościelnej. Ponieważ zaś powołanie przewodników sumienia wymagało nie tylko usposobienia przez nauki, ale i przez przygotowanie moralno religijne praktyczne, dla utrzymania jego ducha — przeto potrzebne było pewne oddalenie od zgiełku światowego. Stąd wypłynęła z łona deputacji myśl utworzenia przy Uniwersytecie, dla uczniów wydziału teologicznego, specjalnego zakładu — Seminarium głównego.

W tym celu wezwała Komisya rektora Uniwersytetu (21. V. 1819. Nr. 2984), ażeby się zniósł z Wydziałem teologicznym i zajął się ułożeniem projektu takowego seminarium. Rektor po otrzymaniu reskryptu, niezmiernie ogólnikowego, w materji tak ważnej — zapytuje (28. V 1819 Nr. 642), czy projekt ten ma się odnosić li tylko do nauk, czy też i urzędzenia, nieistniejącej dotychczas instytucji. Gdyby ten drugi punkt miał wyjaśniać Wydział teologiczny — w takim razie, konieczną jest wiadomość: jaki jest fundusz zamierzony, na jak wiele osób, czy osobny dom będzie przeznaczony, od kogo ma to seminarium zależeć i kto

będzie niem zarządzać. Na powyższe zapytanie Komisya rządowa odpowiedziała (29. V. 1819. Nr. 3008).

1-mo że projekt ten ma obejmować tak urządzenie co do nauk dawać się mających w seminaryach, jako też co do wewnętrzznego rozporządzenia i utrzymania seminarystów.

2-o że w głównym seminarjum znajdować się ma około 50 osób, dla których musi być przeznaczony dom osobny przy kościele.

Nakoniec, że przełożony czyli zawiadujący temże, będzie osobny.

Wydział teologiczny w myśl powyższego reskryptu, ułożył projekt i takowy przesłał za pośrednictwem rektora Komisji rządowej 22 października 1819 Nr. 973.

Tymczasem, z przyczyn niezależnych od Wydziału teologicznego, projekt ten nie prędko wszedł w życie; sama Komisya rządowa miała uleść zupełnej reorganizacji; minister musiał ustąpić; powstała sekcya duchowna jako status in statu w Komisji wyznań i oświecenia; słowem, powstał zupełny przewrót, a ostatnim jego wyrazem—reakcya.

W tem miejscu zatrzymamy się na chwilę, aby te zmiany uwidatnić o tyle, o ile okaże się potrzeba wyjaśnienia — dla czego seminarjum główne, po swem urządzeniu, bardzo luźnemi węzły połączone było z Wydziałem teologicznym królewskiego Uniwersytetu.

Ustąpienie z ministerstwa Potockiego zaprowadziło reakcye. Ustąpienie to wywołane zostało z blahej na pozór okoliczności, a jednak doniosłej w następstwach. Epoka, gdy ustępował Potocki, należała do przelomowych. Zjawisko to nie było odosobnionem, specyficznem dla Królestwa przygotowanem — cała Rosya odczuwała nowe powiewy obskurantyzmu, cała wreszcie Europa zachodnia; zjawisko więc było powszechnem, a opierało się na świętem przymierzu. Cesarz Aleksander powracał właśnie z Werony do Warszawy, powracał zniechęcony do liberalizmu; a na domiar złego biskup krakowski Woronicz wyrobiwszy sobie za pośrednictwem ordynatowej Zamojskiej posłuchanie u Cesarza, przedstawia w bardzo niekorzystnem świetle postępowanie Potockiego jako ministra wyznań; miało to przedstawienie bardzo ważne następstwa, odnośnie nie tylko Potockiego, ale całego mi-

nisteryum. A nie przychodził biskup z oszczerstwem, lecz z dowodami bardzo przekonywającemi. Reakcyja jaka po tem posłuchaniu zapanowała na całej linii, wypłynęła z drobnego na pozór faktu — bo odmówienia rozgrzeszenia przy spowiedzi jakiemuś szlachcicowi z Sandomierskiego. Urażony szlachcic zaskarżył księ^z za spowiednika do Komisji wyznań i oświecenia. Komisya, tu zaczyna się tragedia, zaleciła biskupowi Sandomierskiemu ks. Burzyńskiemu, aby ukarał księdza. Powstał huczek nie mały wśród episkopatu polskiego; zlecono biskupowi Woroniczowi, aby się przed królem pożalił na takie poniewieranie spowiedzi przez najwyższą magistraturę wyznań. To był jeden fakt. Drugim, było dzieło ministra wyznań: „Podróż do Ciemnogrodu;“ w dziele tem, jak wiadomo, zożydził Potocki całe duchowieństwo ¹⁾.

Cesarz przyjął Woronicza uprzejmie, obiecał te nienormalne a niepożądane stosunki usunąć,—lecz dzięki wpływom księcia Namiestnika pozostawił Potockiego w spokoju. Potocki dowiedziawszy się o zabiegach Woronicza, już po wyjeździe Cesarza z Warszawy, napisał list do niego, w którym rozpisuje się o fanatyzmie duchowieństwa katolickiego. Odpowiedzią na ten list była dymisya. Powołany został na ministra Stanisław Grabowski, figura błada, ale że pobożny, więc przez duchowieństwo protegowany. Zajęto się niezwłocznie organizacją komisji wyznań i oświecenia; usunięto z niej żywioly niebezpieczne — jak np. Niemcewicz; zaprowadzono sekcję duchowną pod prezydencją arcybiskupa; powołano na dyrektora jeneralnego oświecenia publicznego słynnego z obskurantyzmu Józefa Kalasantego Szaniawskiego.

Ponieważ Seminarjum główne nie było urządzone, przeto dziekan wydziału teologicznego, w przekonaniu jak wiele naukom a jeszcze bardziej Kościołowi, na tem zależy, aby młodzież duchowna w poczet jego uczniów zapisana, nie była rozpięchciona po mieście, lecz mieszkając w jednym domu, podlegała dozorowi; przedstawił projekt Komisji rządowej za pośrednictwem Rady Uniwersytetu, z następującemi wnioskami:

¹⁾ Koźmian. Pamiętniki. III. 88.

a) Aby żaden, z jakiegokolwiek dycjezyi przybywający kleryk, nie mający albo sposobu utrzymania się czy to z własnego czy z rządowego funduszu, albo pozwolenia na piśmie właściwego biskupa, nie był do wydziału przyjęty; świeccy jednak, nie przedsiębiorący stanu duchownego, warunkowi pozwolenia biskupów ulegać nie mogą.

b) Aby każdy był obowiązany stać w domu duchownym, od właściwego biskupa przeznaczonym i bez tego pozwolenia innego pomieszkania dowolnie sobie nie obierał.

c) Aby również każdy chodził w sukni czarnej, długiej, jakiej klerycy powszechnie używać są obowiązani.

d) Aby żadnemu, czy to stypendyście czy z własnego grosza utrzymującemu się, nie wolno było bez pozwolenia właściwego biskupa, dawać prywatnych lekcji po mieście.

e) Aby każdy czy to przeciwko powyższym wnioskom, czy domowym przez właściwego biskupa danym przepisom, wykraczający, i, po upomnieniu nie poprawny -- na raport miejscowego przełożonego do miejscowej komisji przez biskupa podany, natychmiast powracał do dycieczalnego seminaryum.

f) Toż samo ma się ściągać do młodzieży zakonnej, która bez zezwolenia właściwego przełożonego przyjętą być nie powinna; postępująca zaś przeciwko powołaniu, odwołana do klasztoru być musi.

Komisya rządowa rozpatrzywszy powyższe wnioski, zakomunikowała je wszystkim biskupom. Jak z raportów tych biskupów okazało się, wnioski dziekana wydziału teologicznego, przyjęte zostały z uznaniem przez episkopat polski — o czem Komisya zawiadomiła Uniwersytet (7. IX. 1821 Nr. 6800).

Pierwszym rezultatem wprowadzenia w życie powyższych wniosków było rozporządzenie Sekcji duchownej, dotyczące stypendystów wydziału teologicznego z dnia 15 października 1822. Nr. 1075 — 11164.

„Uznawszy za rzecz potrzebną przepisać pewne prawidła względem zachowania się w mieszkaniach alumnów wydziału teologicznego, pobierających stypendya, stanowi w tej mierze co następuje:

1-o Żadnemu uczniowi Wydziału teologicznego nie jest wolno obierać sobie gdzieindziej pomieszkania jak tylko w seminaryum metropolitalnem przy kościele Ś-go Krzyża, wyjąwszy

gdyby był zakonnikiem, gdyż na taki wypadek w klasztorze swojego zakonu lub innego, może być umieszczonym.

2-o. Lubo jest życzeniem, aby wszyscy stypendyści mieli wspólny wikt z seminarzystami diecezjalnymi przy kościele Ś go Krzyża, ze względu atoli na drogość, dozwala się tymże godzić sobie wikt po za fórtą seminaryjską, z tem jednak wyraźnem zastrzeżeniem, że jedzenie powinno być do seminaryum donoszone, przez człowieka pewnego i dobrych obyczajów.

3-o. Żadnemu z stypendystów nie jest wolno utrzymywać przy sobie służącego, pod jakimkolwiek bądź pozorem, chociażby nawet był pokrewnym jego. Równie nie wolno żadnemu przyjmować odwiedzin przychodzących osób świeckich.

4 o. Żadnemu z stypendystów nie dozwala się brać lekcji grania na instrumentach; któryby zaś posiadał już ten talent, może się w tymże ćwiczyć, jednakowoż w godzinach tylko tych, które są zastosowane do powszechnej w seminaryum rozrywki.

5-o. Żadnemu z stypendystów nie ma być wolno używać sukien świeckich i chustek na szyi, tak w czasie wychodzenia na słuchanie wykładu nauk w Uniwersytecie, jako też na przechadzkę.

6-o. Żadnemu z stypendystów i pod żadnym pozorem nie jest wolno wychodzić na przechadzkę, lub po sprawunek, bez poprzedniego opowiedzenia się dyrektorowi seminaryum, który zważywszy powody żądającego wyjścia, przeznaczy temuż socyusza i po powrocie do Seminaryum stawić się u siebie zaleci.

7-o. Stypendyści na jeden przedmiot nauki do Uniwersytetu uczęszczać obowiązani, powinni wychodzić z Seminaryum razem i razem wszyscy powracać; o czem każdodziennie winien zdawać raport dyrektorowi seminaryum, ten z alumnów, który od niego wybrany będzie za względającego w postęпки swoich współuczniów.

8-o. Stypendyści winni zachować i dopełniać wszelki porządek ćwiczeń duchownych, jakie tylko dla alumnów seminaryum metropolitalnego są przepisane, to jest winni wspólnie z nimi rano o godzinie piątej wstawać, potem przez pół godziny medytacją odprawiać, dalej Mszy św. słuchać, albo gdy który jest kapłanem, też odprawić, na czytaniu i wykładzie nauki duchownej przed kolacją znajdować się i obecnymi być na wszelkich konferencyach czyli rozmowach duchownych, tudzież ćwiczeniach w odmawianiu pacierzy, w śpiewie i ceremoniach

kościelnych. Nareszcie winni odprawować razem rachunek sumienia o godzinie 8 $\frac{1}{4}$ wieczorem.

9-o. W każdą niedzielę i święto uroczyste, winni będą uczęszczać do kościoła PP. Wizytek celem asystowania nabożeństwu dla uczniów Liceum i Uniwersytetu Warszawskiego, o tej godzinie i w tej liczbie, jak to oznaczy dyrektor seminaryum; wolni zaś od tego obowiązku, znajdować się mają na nabożeństwie w kościele św. Krzyża, a mianowicie na kazaniu i na nieszpórach, wspólnie z seminarzystami dycieczalnymi.

10-o. Przystępować winni do przyjmowania Komunii św. co tydzień i jak to dyrektor seminaryum rozporządzi.

11-o. Przed rozpoczęciem kursu nauk po wakacyach, lub kiedy to i w jaki sposób oznaczy dyrektor seminaryum, winni odprawić rekolekcyje pięciodniowe.

12-o. Dyrektor seminaryum winien będzie wymierzyć kary na wykraczającego i nieposłusznego stypendystę w każdym razie, gdy który zawini; o wymierzonej karze i powodach tejże, uczyni krótką wzmiankę w raporcie, który co kwartał o postępках stypendystów, za pośrednictwem przełożonego XX. Misyonarzy, Sekcyi duchownej przesyłać będzie.

13-o. Gdyby stypendysta, mimo puszczać napomnienie przyjacielskie, strofowania i kary ojcowskie przez dyrektora seminaryum sobie czynione i naznaczone, nie przestawał zbaczać z drogi powołania swojego, ma być doniesiony Sekcyi Duchownej, która znalazłszy go niepoprawnego w swoim nałogu i zawoźdżącego nadzieje oczekiwane, oddali go za dekretem z seminaryum i pozbawistypendyumu jako niegodnego dobrodziejstwa rządu.

14-o. Podobnież postąpi Sekcyja Duchowna z tym, który by nie zdał egzaminów zadawalniających z przedmiotów przepisanych, bądź po upłynionym kursie półrocznym, bądź całorocznym. Z tego powodu zdawać będą profesorowie Wydziału teologicznego raporta półroczne o pilności, zdatności, postępie w naukach każdego w szczególności stypendysty.

15-o. Rozporządzenia niniejsze udzielone będą w kopiach wierzitelnych tak wydziałowi teologicznemu, jako też X. Wizytorowi Zgromadzenia XX. Misyonarzy, które co kwartał w czasie konferencyów duchownych odczytywane być powinny.

Prezydujący w sekcyi Duchownej Arcybiskup Warszawski

Prymas Królestwa *Szczepan Hołowczye.*

Sekretarz Sekcyi *Kubalski.*

Mimo takiej gorliwości ze strony Wydziału, mimo niepoproszonej uczciwości profesorów, mimo nakoniec zupełnej powolności ze strony tychże profesorów odnośnie rozporządzeń Sekcyi duchownej, które naruszały Ustawę i Statuta — Sekcja nie mogąc się doczekać otwarcia Seminarjum głównego, zdecydowała zamknięcie Wydziału teologicznego na czas nieoznaczony. Jak gromem rażona została Rada Uniwersytetu, gdy otrzymała reskrypt Komisji rządowej (22 III. 1823 Nr. 3775 — 385) tej treści: „Uwadamia Radę Uniwersytetu Królewsko-Warszawskiego, że z powodu przedsięwziętego w tym czasie urzędzenia oddzielnego Seminarjum dla uczniów Wydziału teologicznego pobierających stypendya i połączenia go z tymże Wydziałem, postanowiła wszystkich rzeczonych uczniów teraz na naukach znajdujących się, zwrócić do właściwych dyecezyi, z których byli przysłani, i tam po przybyciu stawić się przed właściwym J. W Biskupem lub jego zastępcą.

Na koszta podróży zostawaje się im stypendyum za miesiąc kwiecień r. b., które za własnymi kwitami, w sposobie dotąd praktykowanym odebrać mają, wyjąwszy jednak alumnów z archidyecezyi warszawskiej, którzy jako w miejscu pozostający, do takowego stypendyum nie mogą mieć prawa.

O skutku niniejszego reskryptu czekać będzie Komisya rządowa doniesienia.“

Pod datą 29 marca doniósł rektor, że „tę wolę Rządu uczniowie z zupełną powolnością przyjęli;“ lecz w kilka dni później (3. IV. Nr. 2644) zwróciła się Rada do komisji Rządowej z przełożeniem: „Jakkolwiek pożądanem jest urządzenie oddzielnego Seminarjum dla uczniów Wydziału teologicznego już tak dawno, dnia 22 października 1819 nr. 973, dnia 7 lipca 1821 nr. 1351 przez Radę projektowane, z tem wszystkiem nie widzi też Rada potrzeby, aby dla jego uskutecznienia uczniowie zwłaszcza wszyscy, w ciągu kursu nauk nie długo ukończyć się mającego, zwracani byli do seminarjów dyecezalnych, a to z powodu:

1-o że uczniowie terazniejsi Wydziału teologicznego lokowani po różnych miejscach, nie zajmują podług wszelkiego podobieństwa tego lokalu, który ma być na przyszłość dla nich przygotowanym; inne zaś urządzenie seminarjum nie wcale od tego nie zależy, czy uczniowie terazniejsi kończyć będą kursa zaczęte lub nie.

2-o. Jeżeli tymczasowe po różnych miejscach lokowanie alumnow pociąga za sobą naturalnie pewne niedogodności; jeżeli tymczasowe dla nich przepisy i dozór po za Uniwersytetem, nie odpowiadały zupełnie swemu zamiarowi ¹⁾, nie może Rada przypuścić naprzód tego, aby cała wina spadła na młodzież; powtórze tego, aby wina rozciągała się zarówno do wszystkich. Lubo wszyscy przyjęli ogłoszenie reskryptu pod dniem 22 marca ze wszelką uległością. wielu jednak przychodziło do zwierzchności uniwersyteckiej pojedynczo, reklamując ze łzami swoją niewinność i zapewniając, że nie byli nigdy o nic monitowani, że im nikt zarzutów żadnych nie czynił i że nie wiedzą dotąd, za co ich nieszczęście spotyka, iż nie mogą kursu dokończyć. Chociaż albowiem udadzą się do seminaryów dyecezalnych, nie podobną jest rzeczą, aby w każdym znaleźli też same przedmioty naukowe, w temże rozgałęzieniu, w tejże rozciągłości, i aby na ten sam ciąg onych natrafili.

3-o. Lubo reskrypt cytowany zdaje się rozciągać do samych uczniów pobierających stypendya, gdy jednak uczniów nie mających tej pomocy jest tylko 5 zapisanych, a z tych tylko 3 regularnie uczęszcza (dla słabości innych), przeto cały Wydział byłby indirecte zawieszony w swych obowiązkach. Stąd, nie tylko większa połowa profesorów, zostałaby przez cały kwartał bezczynną, ale nadto nastąpićby mogła w całym Wydziale nie łatwa do naprawienia przez czas długi dezorganizacya. Albowiem uczniowie przybywający z seminaryów czy ze szkół cum testimonio maturitatis (rozumie się zawsze za wiedzą J. W. Biskupów) są pospolicie pierwszoletni, nimby się zatem uformowali uczniowie 2-o, 3-o i 4-o letni, trzy lata na to byłyby potrzebni.

4-o. Zawieszenie w ciągu kursów całego Wydziału uniwersyteckiego zrobić musi nadzwyczajne wrażenie, nie tylko w publiczności naszej, ale i za granicą; da pohop do wniosków i domysłów, krzywdzących wydział teologiczny, Uniwersytet a może i kraj cały. Ponieważ podobne środki zwykły bywać tylko skutkiem nadzwyczajnych wypadków i nadzwyczajnych przesępstw, łatwo każdy suponować może, iż i u nas musiały zajść

¹⁾ Wyrażna aluzya do projektu dziekana Szymańskiego, który przyjęła Komisya rządowa i zalecili biskupi. Gdy się rozwinęła działalność Komisji śledczej, której przewodniczył Ilauke i doszukano się współudziału w niektórych niewinnych zebraniach, kleryków niektórych, nastąpiło rozpädzenie wydziału.

podobne, jak niedawno gdzieindziej gorszące sceny, od których dzięki Opatrzności, Uniwersytet nasz jest dalekim. Domysły takowe ileby zasmucać musiały całe grono profesorów Uniwersytetu i jak szkodliwe skutki sprawiłyby mogły na umysłach uczniów, łatwo sobie wystawić można. Z tych powodów Rada obowiązana czuwać nad dobrem i sławą Uniwersytetu, poczytuje sobie za najświętszą powinność upraszać Komisję rządową, aby wzięwszy jeszcze raz rzecz całą pod rozwagę, raczyła albo cofnąć zupełnie postanowienie z dnia 22 marca r. b. względem uczniów wydziału teologicznego, albo przynajmniej po rozpoznaniu jej, tych tylko zwrócić do seminariów dyecezalnych, dla których obecny stan rzeczy stał się niebezpiecznym. Ci zaś, dla których i tymczasowe urządzenia były dostatecznymi iż przy nich powołaniu swojemu bez zarzutu odpowiadali, niech mają dozwolone ukończenie kursów.“

Komisja rządowa przedewszystkiem nie chciała, a może i nie mogła roztrząsać powtórnie sprawy, która bez jej udziału powstała i osądzoną została, dla tego powyższe przełożenie poleciła złożyć „ad acta.“ Do Rady wystosowała tegoż samego dnia bliższe wyjaśnienie tej zawilej z pozoru sprawy, która o Namiestnika Królewskiego opierając się, z jego decyzji rozwiązana została. Oto ten reskrypt:

„Gdy stosownie do zatwierdzonego postanowienia Księcia Namiestnika Królewskiego z dnia 17 zeszłego miesiąca, odesłanie stypendystów uczniów Wydziału teologicznego tutejszego Uniwersytetu, do właściwych dyecezyi, epoka corocznych wakacyi dla tegoż wydziału zacząć się ma od czasu rozjechania się wspomnianych uczniów i trwać aż do dalszego rozporządzenia, mianowicie aż do reorganizacyi tegoż Wydziału i połączenia go z głównem seminaryum – przeto Komisja rządowa w ciągu reskryptu z dn. 22 z. m., poleca W mu Rektorowi Uniwersytetu, aby uwiadomił o tem profesorów rzeczzonego Wydziału. Skoro zaś nastąpi zamierzone otwarcie tego Wydziału, profesorowie obowiązani będą dawać w nim lekcye, chociażby te i w czasie zwykłych wakacyi wypadać miały...“

Aby nawiązać tak gwałtownie zerwane stosunki Wydziału teologicznego z Uniwersytetem, Rada zwróciła się z zapytaniem do Komisji rządowej (l. V. 1823 Nr. 2719) czyli wolno będzie uczniom Wydziału teologicznego składać rozprawy konkursowe i zdawać egzamina na stopnie naukowe, magistra. A wy-

chodziła Rada z tej zasady, że chociaż wydział z wyższego rozporządzenia otrzymał wakacye o cały kwartał wcześniej, przeszkody prawnej nie widzi w dopuszczeniu teologów łącznie z uczniami innych wydziałów do konkurowania o nagrody i staranie się w czasie właściwym o magisterium. Komisya rządowa w odpowiedzi swej 12 maja, dozwoliła uczniom Wydziału teologicznego składać rozprawy konkursowe o nagrody, „pod warunkiem jednakże, iżby każdy o nagrodę ubiegać się chcący, starał się poprzedniczo o pozwolenie właściwego Biskupa.“ Nie wyjaśnia bliżej Komisya, w jaki sposób można będzie zachować tajemnicę wymaganą przy składaniu rozpraw konkurujących o nagrodę ze świadectwem biskupa, pozwalającego konkurować. Odnośnie pozyskania stopni magisterii, to kwestyę tę odłożyła Komisya do czasu otworzenia Seminaryum głównego.

Sekcyja duchowna rozporządziwszy się, aby klerycy niezwłocznie byli odesłani do seminaryów dyecezalnych, gdzie mieli pozostawać do reorganizacyi Wydziału teologicznego i połączenia go z Seminaryum głównem; taż sekcyja zarządziwszy już w marcu ferye dla profesorów teologów — czyli faktycznie zamykając Wydział teologiczny na czas bliżej nieokreślony — nie przewidziała tego, że między uczniami wydziału byli i niestypendyści, byli i ludzie świeccy, nie potrzebujący szukać przytułku w seminaryach dyecezalnych; że ci właśnie pozostali w zawieszeniu. Korzysta z tego Rada Uniwersytetu, i gdy zbliżył się rok szkolny 1823 — 1824, a owi uczniowie świeccy stawili się do zapisu u dziekana, pozwoliła im zapisać się i doniosła Komisyi rządowej, że w myśl dawniejszego rozporządzenia, aby profesorowie teologii przed rozpoczęciem roku szkolnego uczynili wyznanie wiary przed arcybiskupem, zapytuje się, kiedy i przed kim wyznanie wiary ma być dopełnione. Odpowiedziała Komisya 15 listopada 1823, że profesorowie powinni stawić się przed biskupem lubelskim, zarządzającym archidyecezyą. Taż Rada Uniwersytetu zawiadamia Komisyę 4 grudnia, że 2 dopełnili wyznania wiary, a 9 grudnia rozpoczynają lekcye.

Takim sposobem, nie dopuszczono aby wydział teologiczny przestał funkcyonować. Wprawdzie dziekan zwrócił uwagę Rady, że szczupła liczba uczniów nie da się podzielić na lata pra-

wem wskazane, i, że przedmioty wszystkich profesorów dla jednych i tychże samych słuchaczy w zmniejszonej liczbie godzin wykładane być muszą. A w innem przełożeniu zawiadania dziekan Radę „iż konieczność zajęcia prelegowaniem wszystkich profesorów, przy szczupłej datyehczasowej liczbie uczniów, wskazała mu potrzebę zobowiązania tychże do uczęszczania na wszystkie przedmioty, tak jednak iżby w tym roku kończąc przepisane dla pierwszoletnich, razem sposobili się bez zbytecznego siebie przeciążenia, do korzystnego słuchania innych w latach następnych. Z tej przyczyny Wydział uznał za rzecz konieczną zmniejszyć liczbę godzin niektórych profesorów, i zmienić onych porządek, bez nadwyrężenia atoli planu Indice praelectionum wskazanego.“

Dzięki takiemu postępowaniu Wydział teologiczny chociaż niedostatecznie — funkcyonował. W sprawozdaniu rocznem rektor w ten sposób opisuje wydział: „Plan nauk i wewnętrzne urządzenie tego instytutu (Seminaryum głównego) już są gotowe. Lecz opatrzenie stosownym funduszem doznaje trudności. Z tego powodu Wydział teologiczny przy pomnożonej liczbie profesorów, pozbawiony uczniów pobierających stypendya, liczył tylko 11 zapisanych, którzy własnym kosztem utrzymywać się mogli. Z tych 4 byli już w stanie duchownym; 7 zaś lubo się sposobi do tego stanu, używało jeszcze sukni świeckiej. Sześciu z nich słuchało kursu 1-o letniego, 3 — 2-o letniego, a 2 — 3 o letniego. Ilość tak ograniczoną wynagradzali innych wydziałów uczniowie i amatorowie, którzy z dobrej woli (a my od siebie dodamy, że pojawili się amatorowie dla tego, aby Wydział przestał być suspendowany), na wykład przedmiotów uczęszczać nie omieszkali...“

Seminaryum główne otworzone zostało dopiero we Wrześniu 1825 roku, jak się dowiadujemy o tem z następującej urzędowej odezwy rektora Uniwersytetu do dziekana i profesorów Wydziału teologicznego 20 września 1825 Nr. 1658. „Uwładnia W. W. dziekana i profesorów wydziału teologicznego, iż JW. Arcybiskup postanowił otworzyć sam aktem solennym kurs nauk teologicznych w Seminaryum głównem, w przyszły czwartek, to jest dnia 22 b. m. o godzinie 9 ranej. Zechę zatem wszyscy zebrao się kwadransem prędzej w Seminaryum, skąd

udadzą się do pobliskiego kościoła Paulinów. W tenże dzień zaprasza JW Arcybiskup wszystkich członków Wydziału teologicznego na objad o godzinie 2 z południa.“

Po jednorocznem istnieniu Seminaryum głównego, zdał sprawę dziekan Wydziału z jego działalności. Podajemy ten raport bez żadnych modyfikacyi, a to dla tego, aby się dowiedzieć jak w tym przeciągu czasu rozwijała się Teologia w Warszawie; a powtóre, co ważniejsza, że wobec powszechnego mniemania ówczesnego, jakoby to wydzielanie seminaryum głównego ze składu zakładów naukowych uniwersyteckich, było źle przyjęte przez wszystkich *bez wyjątku* profesorów Uniwersytetu; ciekawym przeto będzie stanowisko dziekana Wydziału, jakie zajmował wobec tej reorganizacyi. Oto co pisze ks. Szymański: „Gdy Wysoka Komisya Rządowa łącznie z Sekcyą Duchowną, troskliwa o takie prowadzenie młodzieży stanowi duchownemu poświęconej, któreby obok wiadomości naukowych jej koniecznie potrzebnych, pod pewnym ciągłym dozorem zabezpieczając od zdrożności na jakieby samowolność mogła narazić, wlewała w nią prawdziwie katolicko kapłańskiego ducha i sposobila praktycznie do godnego wywiązania się Kościołowi i ojczyźnie z wysokiego obowiązku jej powołania, za użyciem dzielnych środków w roku upłynionym przywodząc do skutku postanowienie monarsze z dnia 11/23 listopada 1824, dom przy kościele XX. Paulinów na główne Seminaryum duchowne tymczasowie przekazany, stosownie do jego przeznaczenia zupełnie urządzić postarała się, a nowy plan tak wewnętrznego seminaryjskiego rządu, porządku zatrudnień, ćwiczeń alumnów jak nauk głównych z pomocniczymi dotyczący, projektowany przez wydział teologiczny od wysokich władz rzeczonych udeterminowanym i przepisany został; *wydział* dopiero wspomniony równie jak dawniej z sześciu profesorów złożony, *nie tracąc* ani na prerogatywie zapewnionej mu Dyplomatem i wyżej wzmiankowanem postanowieniem Najjaśniejszego Pana, ani na *stosunkach do władz uniwersyteckich*, objętych urządzeniem wewnętrznem, *proce* tegoroczne naukowe rozpoczął i ukończył w nadmienionym domu Głównego seminaryum.

Dwóch profesorów JXX. Chiariniego i Szarkiewicza po dopełnieniu przez nich prawem wskazanych warunków, na przed-

stawienie władz uniwersyteckich pierwszego radnym, drugiego stałym i radnym Wysoka Komisya nominować raczyła.

Kurs wydziałowych nauk będzie odtąd czteroletni, z tym atoli tymczasowym wyjątkiem, że którzy z uczniów w latach dawniejszych zapisanymi zostali, kończyć go będą po upływie lat trzech, stosownie do dawniejszego prawidła. Uczniów stałych wciągniętych do księgi wpisowej liczył 29. Dziesięciu tak zwanych eksternów, czyli o prywatnym koszcie utrzymujących się z pomiędzy których jeden był zakonnik franciszkanin, jeden zupełnie świecki; 19 zaś internów, t. j. nie tylko mieszkających w głównem seminaryum, ale i umieszczonych na funduszu rządowym. Pierwszoletnich było 22, drugoletnich 3, trzecioletnich 4.

Przyjemną jest dla Wydziału rzeczą, wszystkim oddać sprawiedliwą pochwałę za najskromniejsze i prawdziwie wzorowe zachowanie się w czasie prelekcyi, tudzież wszystkich internów i większej liczby eksternów pilność w uczęszczaniu na nie. To gorliwe przykładanie się do nauk, uwieńczył skutek pomyślny. Z 23 albowiem składających egzamina roczne, wszyscy okazali postęp w każdym szczegółowym przedmiocie celujący lub dostateczny. Dwóch 3-o letnich podało się do egzaminu cało kursowego i składać go będą po wakacyach. Jednemu z dawniejszych swych uczniów Józefowi *Żochowskiemu* ze Zgromadzenia XX. Piarów, za rozprawę wyznaczonego tematu Wydział przyznał złoty medal mniejszy; drugiemu z tegoż Zgromadzenia Idziemiu *Presiowskiemu* uczniowi wydziału nauk pięknych, publiczną pochwałę.

W biegu roku ubyło uczniów pierwszoletnich 3. Jan Popławski w grudniu, dla niewiadomych przyczyn; Benedykt Gerlach zakonnik, w maju dla przeniesienia się do innego klasztoru z woli właściwej zwierzchności; Józef Truszkowski w czerwcu. Ten ostatni zaciągnawszy długi i onych nie wypłaciwszy, nie wiadomo gdzie się podział. Wydział w podaniu swoim do Uniwersytetu żądał, aby, za pośrednictwem generalnego inspektora był poszukiwanym, zobowiązany do wypłacenia długów, a za karę oddalony z Uniwersytetu. Trzech nie składało rocznego egzaminu: Jan Józef Gołębiowski 3 o letni, dla częstej słabości; Antoni Białobrzeski, jeden z uczniów wzorowych, dla potrzeby oddalenia się z J. W. Biskupem Augustowskim i za poprzedniczem od Rady Uniwersytetu uzyskanem pozwoleniem złożenia go po wakacyach; Ignacy Grabowski dla nieregularnego uczęsz-

czania na prelekye w kwartale ostatnim. Ta okoliczność ostatnia równie jak postępek Józefa Truszkowskiego jest powodem dziekanowi do powtórzenia, w imieniu Wydziału dawniejszych życzeń, aby nie tylko nie przyjmować żadnego kleryka eksterna do wydziału, któryby nie miał na to wyraźnego pozwolenia od zwierzchności dyecezalnej i nie obrał sobie pomieszkania w domu duchownym; aby nie tylko wszelkie ich zaświadczenia były składane w kancelaryi Uniwersytetu, co wszystko dotąd ściśle się zachowuje, — ale nadto przez zwierzchność dyecezalną determinowane obierali pomieszkania i byli pod okiem miejscowych przełożonych, a którzyby czy w zachowaniu się codziennem, czy zmienianiu pomieszkania okazali samowolność, surowo karani byli.“

* * *

III. Uczniowie Teologii. Stopnie akademickie, prawa, przywileje. Uczniowie teologii kończąc całkowity, wówczas trzyletni kurs nauk, zapragnęli dowiedzieć się o swych prawach i przywilejach, gdy pozyszczą stopień magistrowski. Byli pierwszymi wychowañcami Uniwersytetu, przeto naturalne było to zaniepokojenie odnośnie dalszego przeznaczenia. Szło im także i o to, czy wyższe władze przeznaczą im takie miejsca, „któreby zabezpieczyły ich sposób utrzymania i dały sposobność odbywania praktyki na stopień doktoratu, czyli też sami przez siebie o takowe miejsca starać się mają“

Rektor, w imieniu Rady Uniwersytetu odwołał się do opinii dziekana wydziału (27, I, 1820 nr. 64), który odpowiedział 9 lutego: „Jeżeli nauki w wydziale teologicznym dawane, coraz bardziej wzrastać i rozszerzać się mają po kraju, sądzi dziekan być rzeczą bardzo potrzebną, aby Wysoka Komisya Rządowa Oświecenia, magistróm nie zostawując wyboru między posadą parafialną i naukową, tę ostatnią po seminaryach dyecezalnych, sama przez się natychmiast po ukończonym kursie i otrzymanym stopniu, przeznaczyć i wskazać raczyła. Stan plebana, porównany z obowiązkiem profesora, więcej ma zysku i swobód, temu się więc, zostawieni samym sobie poświęca, a raz go obrawszy nie zechcą zwrócić do nauk. Będą albowiem woleli z większą korzyścią a utrudzeniem mniejszem pilnować kościoła i gospodarczych zatrudnień, niż usychać nad książką Wydatek zatem na nich przy Uniwersytecie będzie daremny, a nadzieja wzniesienia się oświecenia w materyach teologicznych upadnie. Nigdy albo-

wiem sam Wydział nie potrafi działać skutecznie, jeżeli jego układ i prace przez uczniów po seminaryjach zaprowadzonemi, powtarzaniem i przetrawionemi nie będą. Nadto sami oni powołaniem innym zajęci. w przedmiotach szkolnych albo dalej postępować nie będą albo może wstecznie cofać się zacząć. Nie raz doświadczenie nauczyło, iż najpiękniej usposobione osoby, przy czynnościach parafialnych, gnuśnieć i w ciemnych nieuków zupełnie przeistaczać się zwykły.

Że zaś opatrzenie profesorów po wielu seminaryjach jest nader szczupłe i ledwie wystarcza na główne życia potrzeby, a ich obowiązek lubo sam w sobie najszanowniejszy, więcej ma odrazy jak powabu, raczy wysoka Komisya w celu osłodzenia ich stanu i, zachęcania do prac dalszych, nie tylko ich polecić szczególniejszej opiece biskupów, ale nadto wyznaczwszy przyzwoitą pensyę, zapewnić, iż po otrzymanym stopniu doktora i z chlubą położonych zasługach w naukowym zawodzie, będą posuwani do wyższych stopni w hierarchii kościelnej. Co do drugiego żądania tychże uczniów, dla tych, którzyby po ukończonym kursie nauk przy Uniwersytecie, albo nie otrzymali stopnia magistra, albo go otrzymawszy nie oddali się pracom nauczycielskim po seminaryjach, lecz wprost starali się o beneficya, nie widzi dziekan potrzeby zwalniać postanowienia ogólnego z dn. 21 maja 1819 nr. 1914, iż nikt z duchownych pierwiej na beneficya tak rządowego jak prywatnego rozdawnictwa, przedstawionym być uie może, aż po dwuletniem pełnieniu obowiązków wikaryusza. Gdyż samo uczęszczanie do Uniwersytetu, zwłaszcza o zasiłku rządowym, nie stanowi żadnej zasługi, ani ich wyższymi czyni od seminarzystów dyceczalnych. Dla samych tylko profesorów i doktorów ta łaska dozwoloną być może przez wzgląd na ich prace publiczne i stopień usposobienia.“

Komisya rządowa rozpatrzywszy i prośbę uczniów wydziału teologicznego i przywiedzioną powyżej opinię dziekana, oświadczyła (22, II, 1820 nr. 912), iż zawód nauczycielski dla alumnów teologii uważa za najprzyzwoitszy i zapewnia im korzyści następujące:

1-mo. Jeżeli poświęcą się pracy nauczycielskiej w seminaryjach przez lat trzy, uwolnieni będą od warunku dwuletniej postługi parafialnej jako wikaryusze, przepisanej do otrzymania wakującego beneficyum; toż samo poświęcenie przy szkołach wojewódz.

kich lub wydziałowych przez lat cztery, uwolni ich również od powyższego obowiązku.

2-o. Będą mogli być przez biskupów dyecezalnych, jeżeli okażą i udowodnią odpowiednie kwalifikacje, wzywani na profesorów w seminaryach; i komisya rządowa sama przedstawionych sobie od Rady Uniwersyteckiej i dobrze poleconych dla szczególnej zdatności i dobrych obyczajów, na stopnie profesorskie biskupom polecać będzie.

3 o. Nakoniec ci, którzy nie będą mogli być umieszczeni na posadzie profesora, udadzą się do swych biskupów, dla rozpoczęcia posługi parafialnej, stosownie do wydanych w r. 1819 dn. 21 maja, biskupom dyecezalnym przepisów, względem egzaminowania konkurujących o beneficya kapłanów.

Z dalszej korespondencyi w tejże materyi, pomiędzy Radą Uniwersytetu a komisją rządową prowadzonej, dowiadujemy się o następujących przełożeniach ze strony Rady.

Pod dniem 17 marca 1820 r. Rada przekłada, że nie widzi tych korzyści, jakie Komisya alumnom zapewnia; albowiem, wikaryusz po dwóch latach, a profesor dopiero po trzech może konkurować o beneficium. Trudy nauczycielskie nie mające same przez się tyle powabu, aby umysły z natury skłonne do tego, co łatwiej i prędzej uzyskać można – do zawodu naukowego pociągnąć mogły. Jedyłą nagrodą nauczyciela ma być beneficjum, które wikaryusz każdy otrzymać może daleko prędzej, bo rokiem wcześniej.

Gdyby obowiązki profesorów tyleż miały swobody i przyjemności, ile za sobą pociąga stan plebańskiego życia, trudnoby się jednak było spodziewać, aby kto mogąc być parochem za lat dwa – trzy lub cztery na to chciał oczekiwać. Pójdzie zatem, iż alumni prędzej się skłonią do szukania posad wikaryuszów, aniżeli katedr; tem pewniej, że podług brzmienia rzeczonyj rezolucyi, profesorowie na przedstawienie Rady Uniwersytetu i podanie Wysokiej Komisyi być mogą; wikaryuszami zaś wprost, sami udawszy się do właściwych biskupów, zostaną. Stan więc nauczycielski wyraźnie za mniej szanowny i zasługujący uważanym być musi.

Nadto, ów reskrypt nie rozróżnia uczniów, magistrów i doktorów. Stąd wynika, iż stopnie akademiczne nawet przy usługach nauczycielskich, żadnego przed wikaryuszami nie nadają pierwszeństwa; owszem, o tyle są niższemi, ile dłuższy jest wy-

miar czasu do możności otrzymania beneficyum. Akademicy zatem porzucą naukowe zabiegi i wieńce, jeśli te nie będą wyżej cenione.

Jeżeli teraz wydział teologiczny ma uczniów mało, będzie ich mieć mniej potem, w miarę prerogatyw z tymi zrównanych, którzy są po seminaryach dyecezalnych; każdy będzie wolał ograniczyć się początkowemi tylko wiadomościami, aniżeli posuwać się do nauk w Uniwersytecie, do których mozolnie przykładając się, małą postrzeże różnicę w prerogatywach i dalszych widokach.

Na ostatek, pożytecznem będzie przeznaczenie alumnów do religijno-moralnego kształcenia młodzieży po szkołach wojewódzkich lub wydziałowych. Lecz do dawania innych przedmiotów naukowych ci tylko mogli by być użyteczni, którzy przybyli do wydziału teologicznego cum testimonio maturitatis.

Dla powyższych powodów zaproponowała Rada Uniwersytetu zmianę powyższych punktów w reskrypcie Komisji z 22 lutego, przywiedzionych, a mianowicie:

1. Uczniowie teologii Królewskiego Uniwersytetu, po otrzymaniu stopnia magistra, na podanie Wydziału, poleceni będą przez Komisję biskupom, na profesorów Seminariów dyecezalnych, lub inne miejsca przy konsystorzach

2. Ci, którzyby oświadczyli chęć swoją i okazali zdolności, będą użytymi na nauczycieli po szkołach wydziałowych i wojewódzkich.

3. Jak w pierwszym tak w drugim zawodzie, przepędzone dwa lata, uwalniać ich będą od dwuletniej posługi parafialnej w stopniu wikaryuszów, innym przepisanej do otrzymania beneficyum.

4. Dwuletnie prace nauczycielskie w seminaryum uwolnią ich nadto na lat dwa następne od egzaminu konkursowego, przepisanego dla starających się o beneficya.

5. Doktorowie na zawsze od konkursu są wolni i nadto uzyskują prawo być przedstawieni do wszelkich godności hierarchii kościelnej.

6. Ci, którzy nie będą mogli być umieszczeni na posadzie profesora, udadzą się do swych biskupów dla rozpoczęcia posługi parafialnej, stosownie do przepisów.

Komisya rządowa nadesłała w odpowiedzi Radzie kopie reskryptów okólnikowych do biskupów, z których się okazuje,

że sama Komisya pomimo starań Rady, już dawniej obmyśliła dla wychowanców Uniwersytetu należyte opatrzenie. Tak np. pod dniem 14 lipca 1818 r. nr. 2924 — czytamy: „Gdy duchowni, którzy otrzymali stopień doktora teologii i prawa kanonicznego, oraz ci, których Rząd z powodu ich światła i ufności jaką mają w obywatelstwie na urzędy komisarzy i radców wojewódzkich powołuje, już tem samem uznani są zapowiadających w wyższym stopniu usposobienie; przeto Komisya rządowa mając wzgląd na znakomity ten stopień kwalifikacyi, uwiadamia niniejszem J. W. I. X. Biskupa N., iż jeżeliby się podał na kandydata do wakującego beneficyum kapłan pomienionym stopniem i urzędem zaszczycony, ma być wolny od egzaminu konkursowego. Za ministra prezydującego *Staszcic*.

b). Do wszystkich biskupów (I. II. 1817 nr. 390).

Dopełniając zamiarów najlepszego Monarchy, chcącego, aby dobroczynne skutki Jego troskliwości oświecenia mieszkańców Królestwa Polskiego, rozciągały się równie i na duchowieństwo tego kraju, postanowiła przed połową bieżącego miesiąca, otworzyć przy Szkole Głównej Warszawskiej, Wydział Akademicki Teologii Rzymsko-Katolickiej. W tym celu nim formalne konkursu będą mogły mieć miejsce, wezwała duchownych znanych ze zdolności i mających potrzebne zalety od zwierzchności dyecezalnej, na zastępców profesorów, którzy podług załączonych tu programatów, zaczną dawać swoje nauki w domu XX. Misyonarzów Warszawskich. Komisya rządowa nie wątpi, że duchowni zechcą korzystać z tak potrzebnej i dawno w kraju pożądanej instytucyi, wzywa J.W. Biskupa Dyecezyi N, ażeby wspierając zbawienne widoki uajlaskawszego Monarchy, z stosownem zachęceniem zalecił duchowieństwu tak świeckiemu jak zakonnemu posyłać na wyższe nauki duchowne do Wydziału akademickiego Szkoły Głównej Warszawskiej, tę mianowicie młodzież, która okazuje wyższą zdadność i która do osiągnięcia wyższych stopni w hierarchii kościelnej lub nauczycielskiej po zgromadzeniach duchownych, w tej szkole ma się sposobić. Kandydaci przesyłani z seminaryów dyecezalnych, umieszczeni u XX. Misyonarzów, zostawać będą pod ich dozorem, na wikcie z pomieszkaniem i opałem za opłatą roczną zł. 643.

Minister prezydujący *S. Potocki*.

c) Do wszystkich biskupów (19. VIII. 1817 nr. 3129).

Odwołując się do odezwy swojej z dn. 1 lutego b. r. nr. 390 zleca JWBiskupowi dyecezyi N., ażeby przed rozpoczynającym się w dniu 1 nadchodzącego miesiąca października kursem akademickim, chciał przysłać z seminaryum dyecezalnego, usposobionych seminarzystów do Warszawskiego fakultetu teologicznego i do podobnego przesłania swoich uczniów wezwał wszelkie zgromadzenia i zakony duchowne, przypominając im, iż w czasie takie tylko osoby posuwane będą na wyższe stopnie hierarchii kościelnej i na profesorów w swoich zgromadzeniach lub zakonach, które z chwałą odbyły kursa teologiczne w fakultecie Królewskiego Uniwersytetu.

Komisya rządowa, przekonana o gorliwych chęciach JW. Biskupa, nie wątpi, iż przykładem i staraniem zechce wspierać zbawienne zamiary najlepszego Monarchy i Jego Rządu, który niczego mocniej nie pragnie, jak widzieć duchowieństwo krajowe rychło podźwignione przez oświecenie, odpowiadające ważności jego stanu i powołaniu.

Za ministra prezydującego *J. U. Niemcewicz.*

d) Do wszystkich Biskupów (21. V. 1819, nr. 1912).

Odbierając nieprzyjemne z różnych stron wiadomości, że składane przez duchownych, o beneficjya starających się egzamina, nie odpowiadają po większej części zamiarowi dekrety Najjaśniejszego Pana z dnia 6/18 marca 1817 r. ¹⁾ co także stosuje się do kleryków wyższe święcenia otrzymujących, gdy z nich później wiele okazuje się niezdatnych i powołaniu swemu odpowiedzieć nie mogących, widzi potrzebę zwrócić szczególniejszą uwagę JW. I X. Biskupa na ten przedmiot, który tak blisko Rząd i całe duchowieństwo obchodzi.

Nie masz zapewne w wysokim powołaniu Biskupów ważniejszego obowiązku nad dobranie do pomocy w pasterstwie kapłanów istotnie zdatnych i obyczajami celujących, którzy swem światłem i przykładem ludowi przewodniczyć mają. Niedozowna zatem wymaga potrzeba, aby tak ważne czynności, jak są egzamina, od których ostatecznie uznanie kwalifikacyi przyszłych ka-

¹⁾ Dekret ten przedrukowałem w „Kwartalniku Teologicznym“ 1903, zeszyt 3 str. 85 przypisek. Porównaj art. 11, 12, 13.

płanów zależy, odbywały się z największą ścisłością, Komisya rządowa powodowana powyższemi uwagami, wzywa JW. Biskupa N, aby w Diecezyi swojej odbywanie tego rodzaju egzaminów w sposobie odpowiadającym właściwemu zamiarowi, chciał urządzić tak, iżby na zawsze zapobiegano się zbytnej łatwości, jaka często w egzaminowaniu i zaświadczeniu egzaminowanych wydarza się. Jednym z najskuteczniejszych w tej mierze środków będzie nie tylko dobieranie na egzaminatorów osób, o dobro religii gorliwych, ale nadto dopilnowanie ścisłego przez nich wypełniania tak ważnego obowiązku.

W tym celu Komisya, postanowiła, iżby w protokołach każdego egzaminu zdanie każdego egzaminatora o kandydacie oddzielnie zapisanem było. Protokoły te na żądanie Komisji rządowej w przypadku potrzeby przesłane, posłużą do odkrycia winnych egzaminatorów, gdy egzaminowany i za zdanego uznany kandydat okaże się przeznaczonemu swemu nieodpowiadającym; w takim zaś razie egzaminatorowie uchybiający w zdaniu rzetelności, uważani zostaną jako niezdolni do żadnych awansów w hierarchii kościelnej. Przepisując takowe środki zaradcze w skutku wyższych przełożeń, pragnie Komisya rządowa, iżby te zaraz co do następującego święcenia podczas uroczystości Świętej Trójcy wykonane zostały i aby obrani egzaminatorowie wcześniej uwiadomieni byli o odpowiedzialności, jaka ich za uchybienia czeka.

Obok takiej ścisłości w odbywaniu egzaminów do święceń i konkursowych, po których Komisya rządowa najlepszych spodziewa się skutków — nim nastąpi stałe urządzenia Seminarjów, widzi także potrzebę polecić JW. Biskupowi N. ażeby nie przypuszczał kleryków do święcenia na kapłaństwo, aż przynajmniej po dwuletniem kształceniu się w Seminarjum; tudzież ażeby duchowni po wyświęceniu nie pierwaj przedstawiani byli na beneficya rządowego lub prywatnego rozdawnictwa, aż po dwuletniem przynajmniej pełnieniu obowiązków parafialnych w stopniu wikaryusza.

Minister prezydujący *S. Potocki*.

e) Do Rady Uniwersytetu (18, III 1820 nr. 1651).

W skutku przełożenia pod dniem 16 marca r. b. nr. 202, względem przeznaczenia otrzymujących stopnie akademickie w Wydziale teologicznym i służących im przywilejów, oświadcza:

1-mo iż stosownie do danych poleceń biskupom pod dn. 1 lutego i pod dniem 11 sierpnia 1817 r., takie tylko osoby po-

suwane będą w czasie na wyższe stopnie w hierarchii kościelnej i na profesorów w zgromadzeniach i zakonach, które z chwałą odbyły kursa teologiczne w Wydziale Królewskiego Warszawskiego Uniwersytetu.

2. Doktorowie Teologii stosownie do ustanowienia pod dn. 14 lipca 1818 r. wolni są od egzaminu konkursowego, a w czasie sami będą mieć prawo być przedstawionymi do wszelkich godności w stanie duchownym.

3. Uczniowie w tym roku kończący kursa, po otrzymaniu magisterium, na podanie Wydziału poleceni będą przez Komisję rządową Biskupom na nauczycieli seminaryów dyecezalnych, lub inne posady, np. przy konsystorzach.

4. Ci, którzyby oświadczyli chęć swoją i udowodnili zdolności przez osobny egzamen, będą użyteczni na nauczycieli po szkołach wydziałowych i wojewódzkich.

5. Jak w pierwszym, tak w drugim zawodzie przepędzone dwa lata uwolnią ich od dwuletniej posługi parafialnej w stopniu wikaryuszów przepisanej, do otrzymania beneficjum.

6. Ci, którzy nie uzyskają stopnia magisterii i nie będą przedstawieni od Wydziału teologicznego, udadzą się sami do swoich Biskupów, dla rozpoczęcia posługi parafialnej, stosownie do wydanych, pod dniem 21 maja 1819 r. Biskupom dyecezalnym przepisów.

Za ministra przydującego *Staszic*.

Dziekan wydziału w dniu 27 kwietnia 1820 r. podał projekt, obejmujący dodatkowe przepisy dla Wydziału w udzielaniu stopni akademicznych. Mianowicie, stosownie do nakazu Soboru Trydenckiego Sess. XXVI. Cap. II De Reform., a także, stosownie do zwyczaju w uniwersytetach katolickich powszechnie zaprowadzonego i utrzymywanego, nakoniec, stosownie do wniosku Rady Uniwersytetu podanego do Komisji rządowej—udzielenie stopni akademickich poprzedzić powinna *professio fidei*; ci zaś, którzy o nie się starają, z przyjęciem onych, biorą na siebie święty obowiązek przez rozszerzanie światła, pomnażania stąd wynikających korzyści.

Dziekan wydziału teologicznego zaproponował Radzie, aby między przepisami w udzielaniu stopni we wszystkich wydzia-

łach, za hować się mającemi, następujące dla Wydziału teologicznego umieszczonemi zostały:

1-mo kandydat do stopnia magisterji, pierwaj niż magistrem ogłoszony będzie, albo co może dogodniej, nim odbierze diploma, ma uczynić *profesionem fidei*, o której ułożenie formuły JW. Rektor na posiedzeniu wydziałowem dn. 15 marca r. b. z JW. Arcybiskupem umówić się przyrzekł.

2 o Doktor w czasie instalacji publicznie wyrzecz: *Spondeo me Religionem Christiano-Catholicam a spuriis cultibus integram servaturum, veram, quae ad mentem Jesu Christi sit Theologiam exculturum, illamque ad usus vitae humanae constanter et sollicite traducturum* ¹⁾. Do powyższego projektu dołączył dziekan: „*Professio fidei Catholicac*“ a Pio V decreta.

Powyższy projekt przedstawiła Rada Uniwersytetu Komisji rządowej, która, w dalszym ciągu reskryptu 18 lipca 1720 r. nr. 3868, przychylając się do wniosku Rady, — uznała za rzecz słuszną, ażeby uczniowie Wydziału Teologicznego otrzymawszy stopień magistra, czynili prywatnie przed Wydziałem Wyznanie wiary podług formy z Concilium Trydenckiego, z opuszczeniem jednak wyrazów, potępiających wyznania niekatolickie.

Mówiąc o seminaryum głównem między zakładami naukowemi Uniwersytetu, podaliśmy i organizację tegoż Seminaryum. Z funduszków supresyjnych wyznaczono dla 40 stypendystów utrzymanie, rachując na każdego po 1200 zł. rocznie. Tymczasem w r. 1826 było ich tylko 19. Wyjaśnia dziekan Sekcji Duchownej nieprawidłowe kombinacje w przysyłaniu wspomnianych stypendystów. Pisz on bowiem: „W roku bieżącym (szkolnym) przyjęto ich (stypendystów) tylko 19. Jeżeli 21 pozostali do uzupełnienia liczby ogólnej nie zostaną tak rozłożeni na lat trzy, iżby corocznie kilku, np. 7 przybywało, wyniknie, że albo zabraknie uczniów 1-o letnich i ciągle po sobie następujących, a w tym przypadku niektórzy profesorowie zupełnie nieczynnymi będą; albo razem przysłanych uczniów wszystkich jeżeli będzie potrzeba, na tyle klas, ile wskaże rozkład 4-o letni, przez co zamieszanie w ich porządku systematycznym koniecznie nastąpić

¹⁾ W Statucie redakcyi 1821 roku § 194, znajdujemy tę formułę, ale z modyfikacyami nieznacznymi.

musi, bo dla zatrudnienia wszystkich uczących i zajęcia godzin wykazem tabelarycznym przez Wysoką Sekcyę duchowną przyjętym wskazanych, wypadnie ciągle przeznaczać jednych na rok czwarty, innych na trzeci, innych na drugi i pierwszy, a tem samem naglić do słuchania np. nauk teologicznych przed filozoficznymi, wykładu Pisma Ś-go bez znajomości języków i innych wiadomości poprzedniczych; zaczynanie teologii dogmatycznej i moralnej od końca, a kończenia od początku. Dla uniknienia więc tak pierwszego jak drugiego wypadku, wnosi Dziekan, aby Wysoka Sekcyę Duchowna wezwać raczyła JW. Biskupów do przysłania na rok następujący alumnów 7, z zatrzymaniem 14 na lata dwa przyszłe (22 VII, 1826).“

Te kombinacye, jakich się trzymała przedewszystkiem Sekcyę duchowna, zawodziły, bo nie opierały się na logicznem postępowaniu. Aby prawidłowo szła szkoła, nie potrzeba było by najmniej rozdzielać stypendystów na kategorye. Było postanowienie królewskie, żeby było stypendystów 40, należało wezwać wszystkich 40 od razu, chociażby przyszło wszystkich zapisać pierwszoletniemi; a nowych stypendystów powoływać wówczas i tylu, ilu kończąc całkowity kurs nauk, opuszczało Seminaryum. Tymczasem powołano 19, a brakujących 21 podzielono na siódemki — więc nim nastąpiłaby kolej na ostatnią siódemkę, upłynęłoby trzy lata. Zatem po trzech latach dopiero komplet stypendystów byłby sformowany. Taki system był nieusprawiedliwiony i dla tego dziekan nie zmieniając bynajmniej owych siódemek, rok rocznie przypominał, aby wysyłano stypendystów, bo inaczej profesorowie będą nieczynni. Podaliśmy powyżej in extenso ów raport dziekana — dla jego dopełnienia przytaczamy odezwę do Komisji rządowej z 22 lipca 1829 r.

„Dziekan Wydziału Teologicznego uwiadomiony, że jest zamiarem Wysokiej Komisji Oświecenia uzupełnić w latach następnych liczbę funduszowych uczniów wydziału rzeczonego w głównem Seminaryum, jaką błogosławionej pamięci jego założyciel Aleksander I postanowieniem swoim z dnia 11/23 listopada 1824 w art. 1 oznaczył, najpokorniej uprasza, aby w skutecznieniu tej woli dobroczynnej Monarszej, względ mieć raczyła na stosunkowy podział corocznie przybywających uczniów, do rocznej ilości terażniejszej. W r. b. było ich ogólnie 20; w szczególności zaś było 4-o letnich — 10, 3-o letnich — 4, drugoletnich — 5, pierwszoletni — 1. Gdyby oprócz 10 alumnów po

wakacjach przybyć mających na miejsce 4-o letnich wychodzących, przysłano razem innych 16 i tyluż na rok zaprzyszły, ponieważ po dopełnionej liczbie 40, tylu tylko przyjmować wypadaloby, ilu byłoby kończących kurs 4-o letni, nastąpiłoby koniecznie musiało, iż od roku 1833 co lat 4, jeden tylko uczeń byłby pierwszoletni, i ten jeden przez lat 4 zajmowałby wszystkich uczących. W roku terażniejszym szczupłą liczbę kleryków funduszowych, pomnożyli uczniowie świeccy. Lecz gdy na tych zapis jako niepewnych, spuszczać się nie można, gdy również jest niepewne ubywanie alumnów bez dokończenia kursu, którychby miejsce zajęli inni, a nawet tego życzyć nie wypada, wnioskiem jest podpisanego, aby na rok 1830 nie więcej przybrać funduszowych jak dziesięciu; pozostałych zaś 20 tu zająć mających posady co rok wakujące przez ubycie kleryków dawniejszych, tak rozłożyć na lata trzy przyszłe, iżby na rok 1831 przybyło 6-ciu, tyluż na rok 1832; na rok zaś 1833 przysłanych 8-miu uzupełniło ogólną liczbę 40.“

Gdy wyszło rozporządzenie Komisji Oświecenia, że ci nauczyciele szkół publicznych, którzy na to stanowisko powołani byli przed założeniem uniwersytetu w Warszawie, mogą się ubiegać w właściwych wydziałach o stopień magistra — posypały się liczne oferty. Odnośnie wydziału teologicznego możemy zanotować następujące:

Ksiądz Wojciech Ossoliński, drugoletni uczeń wydziału teologicznego, podał prośbę 9 kwietnia 1822 roku, za pośrednictwem dziekana do Rady Uniwersytetu, że przed zapisaniem się na Wydział, był nauczycielem przez lat 5 w Seminarjum dyecezanalnym janowskim, a będąc obecnie zniewolony przez swego biskupa do opuszczenia Uniwersytetu z końcem roku szkolnego, prosi, aby pozwolono mu złożyć prywatny egzamin z przedmiotów, których w Uniwersytecie nie słuchał i ubiegać się o stopień magistra. Rada przychyliła się do powyższego (II. IV. 1825 nr. 1906).

Komisya rządowa do Rady (13, VIII, 1827 nr. 13142—1652).

„Powodowana wstawieniem się JWJX biskupa płockiego za JX. Łopacińskim, od lat kilkunastu pełniącym z zaletą obowiązki profesora Teologii w seminarjum pułuskim, wzywa Radę Uniwersytetu, aby starała się ułatwić temuż X. Łopacińskiemu tru-

dności w uzyskaniu żadanego stopnia magistra teologii zachodzić mogące, przypuszczając go wprost do złożenia rozprawy.“

Rada, odpowiadając na powyższy reskrypt, podała ks. Łopacińskiemu do wypracowania rozprawy, trzy następujące tematy:

a) Qui praecipui sacrificiorum Veteris Foederis ritos, quaeque eorundem rituum significatio?

b) Quae sint in negotiis Ecclesiasticis Imperantium jura?

c) Quid scriptura sacra tam Veteris quam Novi Foederis in causa divortii statuat?

„Zostawując dowolny wybór jednego z nich podług upodobania kandydata. Napisawszy rozprawę z obranego tematu, złoży ją Wydziałowi teologicznemu, a skoro tenże uzna takową za dostateczną i gdy oprócz tego kandydat udowodni jeszcze w teataminie ustnym, iż sam jest jej autorem, będzie miał przyznany sobie żądany stopień magistra, po uczynionym atoli wyznaniu wiary, czego dotychczasowe ustawy Królewskiego Uniwersytetu wymagają (21. I. 1828 nr. 3948).“

Ostatni raport o stanie wydziału teologicznego Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego jest wysoce bezstronnym; pozwala nam ocenić destrukcyjny wpływ rektora Seminarjum głównego ks. Onoszko, który w kilka miesięcy potem ukarany został przez Rząd Narodowy przez zupełne usunięcie z Seminarjum jako rektora i z Uniwersytetu jako profesora teologii. Tych kilka słów wyjaśnień uważałem za potrzebne, aby zrozumieć raport księdza dziekana dość ciemny, dzięki stylizacji.

„Do wydziału teologicznego zapisało się uczniów 49. Między tymi kleryków dyecezalnych było 24, presbiterów 2, zakonników maryanów—2, pijar—1; — ogólnie duchownych 29, świeckich zaś 20. Ubyło w ciągu roku duchownych—4, świeckich—2. Składało egzamina roczne — 42. Jeden świecki ciągle pilny, dla słabości zdrowia uzyskał pozwolenie składania onych po wakacjach. Czterech uznano za usposobionych do egzaminu całokursowego. Ośmiu dawniejszych otrzymały stopień magistra teologii. Postęp, który wszyscy uczniowie terazniejsi okazali, w małej liczbie był celujący, w większej dostateczny. Znalazło się nawet kilku, którzy albo mało, albo wcale nie korzystali. To wprawdzie wypadło w rzędzie uczniów świeckich, których ubo-

stwo osobiste nagliło do podzielenia staranności między naukami teologicznymi, a zaspokojeniem potrzeb życia. Lecz że między duchownymi znaczniejsza liczba w dostatecznych tylko pozostała granicach, że jeden wcale nieczynnym się okazał, to ściągnęło uwagę profesorów. Nie widzieli oni w nich zapału, jaki młodzież chciwą nauk zwykł celować; owszem, niejakiś odrętwienie, a nawet opieszałość widoczna dawała się ciągle postrzegać. Dowiódł tego między innymi wypadek nagród publicznych. Gdy świecki uczeń wydziałowy Józefat Diezkowski uwieńczony został pochwałą, gdy prawu i naukom pięknym poświęcający się też samą nagrodę w przedmiocie teologicznym odnieśli; lubo temat był i zupełnie do zwyczajnych prelekcji zastosowany i z natury łatwy do wypracowania; żaden jednak duchowny nie miał ochoty walczyć o naukowe pierwszeństwo. Zastanawiając się nad tak niekorzystnym stanem alumnów, nauczyciele wydziałowi nie w samej ich kwalifikacji szkolnej dostrzegali tego przyczyny. Lubo albowiem większa ich liczba nie okazała zaświadczenia dojrzałości, byli jednak i tacy, którzy to zaświadczenie przy zapisie składali. Zdaje się przeto, że gdy niektórym tylko brakowało usposobienia należytego, innym, a może i wszystkim niedostało ochoty. Być może, że jej z sobą nie przynieśli, lecz być może, że ją ostudziły okoliczności głównego seminaryum. Względem tych ostatnich nieraz porozumiewał się dziekan z przełożonym miejscowym. Starano się usuwać wszelkie powody osłabiające chęci dobre uczniów. Lecz gdy zupełne zarządzenie nie jest w mocy działających, życzeniem przeto najgorętszem jest Wydziału

a) aby zwierzchność dyecezalna żadnego alumna nie przeznaczala do Wydziału teologicznego, bez zaświadczenia kwalifikacyi ze szkół wojewódzkich.

b) W niedostatku kwalifikowanych, aby każdego kandydata oddawała pod ścisły sąd egzaminatorów dyecezalnych, z ciężarem odpowiedzialności za pobłażanie.

c) aby poleciła pod równą odpowiedzialnością względ na ochotę do nauk kandydatów.

d) aby władza, do której to należy (Arcybiskup?) wejrząwszy w potrzeby głównego Seminaryum nie tylko usunęła okoliczności, przeciwne jego przeznaczeniu, ale i obmyśliła skuteczne jak środki, tak zachęty postępu. W zachowaniu innych praw uniwersyteckich Wydział nie miał do zarzucenia uczniom. Co do profesorów JX. Ossoliński Wojciech hr., w roku zeszyłym

powołany do zajęcia katedry teologii dogmatycznej, chlubnie odpowiedział przeznaczeniu. To było powodem, że Wydział uczynił przedstawienie do Komisji Oświecenia z prośbą o dalsze zatrzymanie onego. (Był zamiar, aby ks. Ossoliński objął pod swój zarząd dom Polski w Rzymie) przy rzeczonyj posadzie. Do grona uczących przybył w końcu roku JX. Józef Gierwatowski z tytułem adjunkta, profesora do hebrajskiego języka. Stąd wynikał podział przedmiotów między nim i J. X. Chiarinim, objęty oddzielnym programatem na rok następny (22. VII. 1830).⁴

A. Szymański.

* * *

IV. *Stosunek wydziału teologicznego do władzy, profesorów uczniów i odwrotnie.* Stosunek wydziału teologicznego do miejscowej władzy duchownej, w różnych epokach istnienia tego wydziału, był różny. W pierwszym okresie stosunek był zupełnie obojętny. Profesorowie, nawet jako księża nie byli w bezpośredniej zależności od miejscowego biskupa, przynajmniej niektórzy z nich. Tak np. Szwejkowski był kanonikiem dyecezyi płockiej, Szymański z dyecezyi chełmskiej; Symonowicz, Rzymski, Metelski — byli zakonnikami, a wykładający język hebrajski był człowiekiem świeckim. Księża: Szarkiewicz, Dembek, Ustrzycki, Onoszko również byli zakonnikami,

Gdy nadeszło breve papieskie, zatwierdzające wydział teologiczny, ze względu na przywilej jaki wydział otrzymał od króla, udzielenia stopnia doktorskiego, wyłoniła się wówczas potrzeba bliższego określenia stosunku wydziału do miejscowej władzy duchownej. Widzieliśmy, jak Rada Uniwersytetu, zastępując się dyplomatem zatwierdzającym Uniwersytet, nie życzyła sobie zmian w tym kierunku; widzieliśmy, że Komisya rządowa, nie rozwiązując tego pytania ostatecznie, pogodziła prerogatywy Uniwersytetu z obowiązkiem, jaki breve papieskie wkłada na arcybiskupa, w ten sposób, że zobowiązała się przysyłać arcybiskupowi programaty wykładanych nauk dla jego li tylko wiadomości. Taki stan trwał aż do r. 1821. W tym roku Komisya rządowa otrzymała pozwolenie od Rady Administracyjnej przejrzenia „Tymczasowego urzędzenia“ Uniwersytetu. Dla tej czynności powołała deputację pod prezydencją prymasa Królestwa, złożoną z członków Komisji rządowej i Rady Uniwersytetu. Deputacya rozpoczęła czynność swoją w dniu 25 marca 1821 r.,

i stosownie do reskryptu Komisji rządowej z dn. 24 stycznia r. t. nr. 300, zajmowała się przedewszystkiem oznaczeniem stosunku wydziału teologicznego z władzą duchowną miejscową. Z tej czynności zdajemy na tem miejscu pokrótce sprawę.

Porównanie Breve papieskiego z dyplomatem królewskim, stanowiącym Uniwersytet, dla oznaczenia wzajemnego stosunku, było pierwszą czynnością. Przy tem porównaniu okazała się potrzeba bliższego roztrząśnienia następujących punktów breve papieskiego:

1. Mandamus autem, ut, qui hujus modi Doctoratus Laurea sunt ornandi, Archiepiscopi Varsaviensi, pro tempore existenti, vel, sede vacante, Vicario Capitularis praesententur.

2. Archiepiscopus vero, vel Vicarius Capitularis... qui Doctoratus Laurea in supra dictis facultatibus ornari desiderant, de scientia, de modo legendi aliisque, quae in promovendis ad Doctoratus officium requirantur, diligenter perscrutetur, et illis quos, exquisito secreto Magistrorum suffragio... idoneos rejiciat neque eos ob gratiam adprobari patiat. Illi autem, qui hoc pacto examini subjecti, approbati et Doctoratus Lauream in Sacris Disciplinis consequuti fuerint, jus, plenamque et liberam potestatem habeant absque alio examine, vel approbatione alia legendi et docendi... in facultate illa, in qua fuerint approbati.

3. Archiepiscopus... juret se experimentis adfuturum ac, nonnisi quando legitime fuerit impeditus, Vicarium aut alium doctrina, prudentia ac probitate Spectatum virum ad id delegatum, atque illis, quos per examen juxta majora adstantium Doctorum suffragia constiterit esse idoneos, Doctoratus Lauream tributurum esse.

Po należytem rozważaniu i zastanowieniu się nad temi punktami, deputacya oznaczyła stosunki władzy duchownej z wydziałem teologicznym w sposób następujący:

a) Egzamen kandydatów do doktoratu w Wydziale teologicznym Królewskiego Uniwersytetu w Warszawie odbywać się będzie w obecności arcybiskupa lub przezeń delegowanego.

b) delegowanym tym będzie jeden z biskupów lub inny z członków duchownych zasiadających w Komisji rządowej w. r. i o. p.

c) Profesorowie z wydziału teologicznego, o usposobieniu i zdolności kandydata, do doktoratu, dają zdanie w sali ustępowej.

Dziekan wydziału teologicznego takowe zdanie przedstawia arcybiskupowi który, albo sam obecny, albo przez delegowanego uznaje większość zdań profesorów, poczem dziekan dopełnia dalszych formalności w nadaniu stopnia i ogłoszenia kandydata doktorem w wydziale teologicznym. Arcybiskup tegoż doktora za takiego w hierarchii kościelnej obwieszcza.

d) Kandydaci do doktoratu w wydziale teologicznym przed ogłoszeniem ich stopnia w obecności arcybiskupa, lub przezeń delegowanego, uczynią wyznanie wiary podług formy Piusa IV, zastosowanej do odebranej formy przysięgi w czasach dzisiejszych od Stolicy Apostolskiej przez arcybiskupa i biskupów, z Komisji rządowej komunikowanej.

e) Mający uczyć w Wydziale teologicznym Królewsko-Warszawskiego Uniwersytetu, w obecności arcybiskupa lub przezeń delegowanego, przez wyznanie wiary wykonają przysięgę podług następującej formy: Ego N. N. juro atque spondeo, me Religionem Christiano-Catholicam servaturum, veram quae ad mentem Jesu Christi sit Theologiam exculturum, illamque ad usum vitae humanae constanter et sollicite traducturum.

f) Uczący w Wydziale teologicznym Uniwersytetu w Warszawie, programata swoich prelekyi z wyrażeniem autorów, których się szczególniej trzymać zechcą, komunikować będą przez komisję rządową arcybiskupowi miejscowemu.

Zdaniem deputacyi, aby jak w innych wydziałach, tak i teologicznym, nie przyjmowano na uczniów stałych, nie mających świadectwa dojrzałości. Przybywający zaś z Seminarjum dycecezalnego, mogą być wyjęci od tego warunku, jeżeli złożą świadectwo właściwego biskupa, jako należycie są usposobieni, do słuchania nauk w tymże wydziale.

W trzecim i ostatnim okresie, stosunek Wydziału teologicznego do władz duchownych wyraźnie jest oznaczony w postanowieniu królewskim, zatwierdzającym Seminarjum główne. Naczelnikiem Wydziału jest arcybiskup warszawski. Profesorowie otrzymują nominacyę z rąk arcybiskupa. Prelekye odbywają się podług programu zatwierdzonego przez tegoż arcybiskupa,—jednym słowem, stosunek wyraźny podwładnego do naczelnika. W dziejach tego Wydziału z ostatniego okresu, spotykamy się wprawdzie z rozporządzeniami Komisji rządowej, przesyłanemi Radzie Uniwersytetu dla spełnienia, a odnoszącemi się wyłącznie do Wydziału teologicznego; lecz sprawy te postanowione zostały

przez arcybiskupa, przez niego jako przez pierwszego po ministrze prezydującym członka Komisji, podpisane, a przez sekcję duchowną do spełnienia przesłane Uniwersytetowi. Uniwersytet chociaż najwyższy zakład naukowy, jest w najzupełniejszej zależności od arcybiskupa w takich kwestjach nawet, których rozwiązanie, na zasadzie dyplomatu królewskiego, leżało całkowicie w kompetencji Rady Uniwersytetu.

Związek Seminarium głównego z Uniwersytetem był bardzo luźny. Promocye odbywano pod protektoratem Uniwersytetu, dla tego, że w postanowieniu Królewskim, zatwierdzającym Seminarium, opuszczono, że Seminarium ma prawo udzielać stopnie uczone. Nawet wykłady odbywano w murach seminaryjnych. Oprócz więc promocji i pobierania pensji z etatu uniwersyteckiego, żadnej łączności nie spotykamy. Stypendystów seminaryjnych, a zatem internów, nie zapisywano do albumu uniwersyteckiego; ludzi tylko świeckich, bo i tacy uczęszczali do seminarium głównego, można było zapisywać. Zapewne miano wzgląd na to, że zaświadczenie biskupa o przygotowaniu alumna, nie odpowiadało ściśle wymaganiom statutu, aby uczeń uniwersytetu, wylegitymował się przed zapisem ze świadectwa dojrzałości. Ściśle natomiast przestrzegano, aby stypendyści — teologowie, nie byli pozbawieni przywilejów w uczestnictwie nagród za lepsze rozprawy konkursowe. Że z tego przywileju nie zawsze korzystali, poucza nas dziekan w swych raportach, składanych Radzie Uniwersytetu, z których wyjątek w poprzednim ustępie przytoczyliśmy.

Odnosnie stosunków między profesorami i uczniami, rozrządzaaliśmy niedostatecznym materiałem, aby stanowcze wnioski wyprowadzić. Braki te tłumaczą się tem, że zatargów między profesorami, lub profesorów z uczniami, jak na innych wydziałach — nie było. Te drobne szczegóły, jakie nas doszły, a jak sądzimy doszły nas w całości, podajemy, aby uniknąć zarzutu stronności, w przedstawieniu rzeczy. Staraliśmy się bowiem obiektywnie rzecz całą przedstawić, aby niewczesnemi sądami nie sprowadzić rzeczy samej na manowce, o co najłatwiej, gdy piszący chociażby na chwilę zapomni o tem, że powinien przedstawiać fakty tylko, bez oświetlenia indywidualnego, a szczególnie bez zestawiania wydarzeń z dawno minionej epoki z dobą dzisiejszą. To zastrzeżenie uważamy za konieczne.

Gdy otworzono Wydział teologiczny w Warszawie, biskupi niechętnie usposobieni do niego, nie wysyłali kleryków ze swych dyecezyi. Inni biskupi wysyłali pierwszych z brzegu; byli to uczniowie zupełnie nieodpowiedni. Że nie mieli świadectw dojrzałości, o to mniejsza; to było przewidziane i Komisya rządowa, jak o tem wyżej była mowa, pozwoliła przyjmować bez tych zaświadczeń; lecz co gorsza, była to młodzież grubiańska, prostacka i pod względem moralnym bardzo wiele pozostawiająca do życzenia. Te ostatnie względy stanowczo zaciążyły Wydziałowi, i przeszkadzały mu do rozwoju.

Taki stan młodzieży był nieuniknionym następstwem ogólnego upadku moralności wśród duchowieństwa; co było owocem tych represyi, jakich ten stan doświadczał za czasów Księstwa Warszawskiego; tego zubożenia seminaryów, stąd ogólny brak oświaty. Gdy młodzież ta zjawila się w Warszawie, Wydział teologiczny był w kłopotcie, co z nią robić. Odesłać z powrotem do dyecezyi i to natychmiast, był to sposób może zanadto radykalny, ale jedyny; unikniono go ze względu na biskupów którzy, jak to o tem była już mowa, z nieufnością odnosili się do szkoły teologicznej warszawskiej. Słowem, nie chciano biskupów zrażać; czyniono wszelkie wysiłki, aby ową młodzież umoralnić i w części chociaż przygotować do studyów. Usiłowania te nie były daremne, bo chociaż wielu zwrócono dyecezyom, jako niepoprawnych, niektórych jednak dopuszczono do egzaminów rocznych. Dziekan wydziału po paru latach istnienia Uniwersytetu przedstawił obszerny memoriał, w którym dąży do wynalezienia środków ogólnej poprawy stosunków, które ks. Szymański uważał za złe, a które jak sądził, możebne były do usunięcia.

Podajemy ten memoriał w streszczeniu; wyjaśnia on nam wiele kwestyi pierwszorzędnych, odnoszących się nie tylko do Wydziału teologicznego, ale do całego Uniwersytetu; kwestye te zazwyczaj w aktach urzędowych traktowane są pobieżnie i ogólnikowo, stąd dla dzisiejszego badacza, gdyby chciał, lub musiał na nich poprzestać, przedstawiają dużo trudności przy ostatecznem ich wyjaśnieniu. Memoriał ten pochodzi z okresu pierwszego. Gdy dziekan za pośrednictwem rady uniwersytetu otrzymał re-skrypt Komisji rządowej, dla dania opinii względem wniosku: „aby młodzież ćwicząca się prywatnie lub czasami uczęszczająca na prelekye w Uniwersytecie, była przypuszczana do egzami-

nów, w celu otrzymania stopni akademickich;“ — odpowiedział, że wniosek ten uważa za przeciwny ustawom Uniwersytetu, a szkodliwy dla wzrostu ogólnego oświecenia i dla dobra kraju. Wiadomo nam ze statutu, że pierwszym warunkiem przy zapisie do Uniwersytetu, jest świadectwo dojrzałości; dla egzaminów na stopnie akademickie, wysłuchanie całkowitego kursu nauk. Nie dosyć tego, aby mieć świadectwo dojrzałości, nie dosyć, być uczniem stałym w Uniwersytecie — należy jeszcze uczęszczać regularnie na prelekcye; w myśl bowiem statutu, inaczej postępujący, traci prawo zapisu. Wobec powyższego, wniosek Komisji rządowej upada. Gdyby zaś uczyniono wyjątek w pewnych razach, to wyjątek ten zamieniłby się z czasem w prawo zasadnicze; a uniwersytet stałby się dla jednych szkołą publiczną, dla drugich „uprzywilejowaną opieszałości zasłoną.“ „Nie wyrzekła też Komisya, kto prywatnie może się uczyć, kto czasami może opuszczać publiczne godziny naukowe. Mogą więc wszyscy zwolnienie ustawy ogólnej zastosować do siebie. I dla kogóż profesorowie codziennie w otwartych salach będą pracować? Jeżeli Komisya czyniąc ów wniosek, wzgląd miała na uboższych, wydziały niektóre nie wiele uczniów mieć będą; a może znajdzie się taki, który i jednego nie zapisze. Jeżeli zaś mniejszych miała na oku, sama uczyniła krok do koniecznego domysłu, iż dla bogatych i świetnymi zaszczyconych przodkami, ani szkół publicznych, ani pilności w nabywaniu światła nie trzeba; że sam majątek i urodzenie wysokie, przy miernej nauce godnymi ich czyni najpierwszych w kraju dostojęństw; że praca i prawo przeznaczone tylko dla biednych. Na cóż dawać powód do tak szkodliwego domysłu?, na cóż stanowić różnicę między uczniem a uczniem; jednego do nauk publicznych, zapisu i pilności obowiązywać, innego zaś od tego uwalniać — a jednakże równą wszystkim obiecywać w stopniach nagrodę?... Jakż będzie emulacya młodzieży, ożywiająca jej zapał do nauk i szlachetny zawód ubiegania się do pierwszeństwa w zasługach?“ Dziekan Szymański, rozwijając swe myśli, dochodzi do pewnych wniosków, którym nie podobna jest odmówić słuszności. Utrzymuje on, że ów projekt Komisji rządowej, który, dodamy od siebie na tem miejscu, wielokrotnie wprowadzony był w życie, mimo protestu Rady Uniwersytetu, psuje myśl § 54.

Dozór więc uczniów, raportowanie o ich pilności i postępie, będzie wówczas czczą formalnością. A jak dla młodzieży otwie-

ra obszerną drogę do samowolności i zaniedbywania się; tak i profesorów chętnie spełniających dotychczasowe swe obowiązki, w zapale ostudzi. Szczupła albowiem liczba uczniów, jak np. na wydziale teologicznym, niedbale odwieczanie przez nich prelekcji, uspi gorliwość, — a ostatecznym rezultatem będzie upadek Uniwersytetu.

„Wszelkie albowiem ciało z dwóch części złożone: gdy jedna utraci swoją sprężystość i na drugiej cierpi koniecznie, zwolna słabiej, rozwalnia się i niknie. Nadewszystko jednostajny i zdrowy sposób myślenia jest podstawą spokojności narodu. Stąd wszystkie rządy w celu zaprowadzenia tej jednomyślności, ustanowiły publiczne nauki, a jej kierunek swemu zostawiły dozorowi. Oświecenie i dobro ogólne na tem zyskało. Straciło i straci, gdzie prywatne pozwolone są szkoły. Przesąd najczęściej w ukrytych lęgnie się, dorasta i utrzymuje zagrzebiach. Ileż to między prywatnemi ścianami, dokąd nie zasięgało baczne oko zwierzchności krajowej, nie na odziło się zdań opacznych, hańbiących religią i ludzkość! Ileż stąd nie wynikło zamieszania i zgrozy! Dotąd jeszcze prawda, która jest żywiołem człowieka, ustępować musi przywidzeniom, tam, gdzie więcej głosów prywatnych, niż publicznej uła niej opieki. Nauki teologiczne niech będą tego przykładem.“ Nim w dalszym ciągu podam myśli ks. Szymańskiego odnośnie wpływu szkół prywatnych na nauki teologiczne, zwracam uwagę, że przytoczone powyżej zdania, piętnujące w ogóle szkołę prywatną, daleką od wpływu na nią zwierzchności krajowej, p'isane były w r. 1820. Proszę o tem ani na chwilę nie zapominać.

Klasztorne zacisza, pisze dalej ksiądz dziekan, do których nie tylko władza świecka, ale nawet biskupia żadnego przystępu nie miała, urodziły Kochenów i Busenbaumów ¹⁾. Nienawiść i prześladowanie inaczej myślących, nie mówię w materyach głównych religii, lecz nawet w ubocznych i całę świeckich byli w modzie bez wstrętu. Klócili się doktorowie, miasto kwiatów,

¹⁾ Busenbaum Herman S. J. Autor rozgłośnego dzieła: *Medulla theologiae moralis*. Niesłusznie zarzucano temu dziełu, że pochwała Królobójstwo, popełnione na osobach nieprzyjaznych jezuitom i papieżowi. Zarzut ten wynikał z mylnego pojęcia twierdzenia Busenbauma: o prawie obrony własnego życia. Busenbaum umarł w r. 1668.

wzrastały głogi, cierpieli ludzie! U nas dotąd teologia jest na niskiej podstawie, *bo w prywatnych tylko dawać się zwykła ustro- niach*. W państwach ościennych obok stoi z innemi gałęziami wiadomości ludzkich, bo najwyższa zwierzchność nad nią czuwa ¹⁾.

Wydział przy tutejszym Uniwersytecie nie potrafi jej dźwi- gnać, nie zaprowadzi systematu stałego, zgodnego z prawdziwym duchem chrześcijaństwa, jeżeli prywatne, bez wpływu władzy przyzwoitej, będą upoważnione katedry. Wiek dawny nie straci przemagającej siły. Toż samo z innemi naukami dziać się może. Nie zaradzi złemu potrzeba egzaminu, przed właściwym egzaminem w Uniwersytecie. Trudno w kilku godzinach do- świadczyć i przekonać się o zdaniu i usposobieniu człowieka, na co długiego czasu potrzeba. Potrafi on wiele zgadnąć na pamięć potrafi się nawet bez przekonania wewnętrznego ułożyć, chowa- jąc w zanadrze ulubione pieścідło, do którego przywykł z latami. W tym przypadku świadectwa uniwersyteckie nie byłyby dla rządu dostateczną rękojmią. Wcisną się nadużycia za zła różnością. Spokojność zbliży się do gwałtownego wstrzą- śnienia... „...„Lecz bodajby nauki prywatne nie w sobie szkodliwego nie miały, nie podobna, aby młodzieńca zu- pełnie do posług obywatelskich, w wyższem zwłaszcza stanowi- sku, ukształciły. Wiadomo, ile kosztuje utrzymanie nauczyciel- i ksiąg potrzebnych nabycie. Dochód prywatnego trudno, aby na to wystarczył. Zresztą, gdzie dostanie tyłu, ilu potrzeba bie- głych w każdym przedmiocie ludzi? Na niektórych zatem prze- stanie. Stąd wyniknie, że młodzieniec albo nie prędzej jak po upłynieniu najpiękniejszej do posług pory, usposobi się do nich, albo nigdy całkowitej nie przyniesie zdolności; wyniknie, że albo niezdolnych przez wiek będziemy mieli do pracy, albo połowi- cznych ujrzymy tylko teologów i t. d., a tem samem urzędników tak duchownych jak świeckich stróżów sumienia, dobra społec- zności; zdrowia lub innych ludzi uczonych. Czy na takich zysz- cze dobro ogólne? Niech na to doświadczenie odpowie...“

Stało się zadosyć życzeniu dziekana, życzeniu, które on wy powiedział pod adresem seminaryów dyecezalnych; lecz stało się w rozmiarach daleko szerszych, aniżeli przewidywał. Uniwer-

¹⁾ Książd Szumański pobierał wykształcenie w Wiedniu i tam się dokto- ryzował; stąd w poglądach swoich jest Józefinistą, jak większość ówczesnych teo- logów austriackich, lub kształcających się podług podręczników austriackich, że przytoeż tylko profesorów wileńskich.

syttet, w obronie praw którego występował, tracił autonomię wówczas, gdy zdawało się dziekanowi, że swoim wystąpieniem przeciwko zakusom Komisji rządowej stanowczą kładzie tamę. Nie jeden ks. Szymański doznał rozczarowania!

Stosunki między Wydziałem a profesorami były zawsze dobre. Starano się wprawdzie naruszać niekiedy tę harmonię, lecz wydział stał zawsze na gruncie prawnym i o ile to było możebnem, prawa swego bronił. Narzucono np. Wydziałowi Chiariniego, dzięki rekomendacyi hr. Sierakowskiego. Podobno był dobrym orientalistą, ale na owem „podobno“ polegać wydział nie mógł, żądał więc dowodów kwalifikacyjnych, co wywoływało kwasy między Radą Uniwersytetu, pilną o praw wydziału, a Komisją rządową, a raczej niektórymi jej członkami.

Gdy bowiem Komisya rządowa w reskrypcie swoim z 6-go lutego 1819 r. nr. 729 zawiadomiła Radę, że „postanowiwszy użyć IX. Chiariniego do dawania języka hebrajskiego i greckiego przy wydziale teologicznym, z pensją roczną 3000, zł. od dnia 1 stycznia rb. pobierać się mającą“ i poleciła Radzie, ażeby właściwe obowiązki wskazała Chiariniemu, a dotychczasowego profesora Adama Chmielewskiego, uwolniła, zapewniając mu pensję do końca września—wówczas Rada odpowiedziała 12 lutego nr. 417:

1. Oddalenie JP. Chmielewskiego lubo nie jest profesorem zwyczajnym, lecz tylko upoważnionym, gdy żadne ważne zażalenie przeciw temuż nie zaszło, zdaje się być nie tylko z jego krzywdą, lecz z krzywdą całego stanu nauczycielskiego i sprzeciwia się ustawie wewnętrznego urządzenia Uniwersytetu w § 61 objętej.

2. Co się tycze JX. Chiariniego, gdy Rada w złożonych przez tegoż papierach nie widzi należytych kwalifikacyi na nauczyciela Uniwersytetu w Wydziale teologicznym—nie może preto wskazać właściwych obowiązków; nadto dobro wydziału teologicznego wymaga, ażeby jeden z profesorów wykładał Stary Testament i uczył języka hebrajskiego, drugi był do Nowego Testamentu i języka greckiego, i na ten przedmiot został już wezwany IX. Sostrzankiewicz.

4. IX. Ustrzycki wysłany kosztem rządu za granicę w celu wydoskonalenia się w przedmiotach do wydziału teologiczne-

go, z zaleceniem, aby się także doskonalił w językach do tegoż wydziału potrzebnych.

4. Gdy więc podług tego układu, o czem już Komisya rządowa dawniej była uwiadomiona, wydział teologiczny ma być urządzony, ustanie przeto wkrótce potrzeba osobnego do języka hebrajskiego i greckiego nauczyciela, a zatem nie zdawałoby się Radzie oddalać bez ważnych pobudek I P. Chmielewskiego, który najdalej do końca tego roku szkolnego będzie dawał przedmioty.

Komisya rządowa pod dniem 13 lutego nr. 913 zawiadomiła Radę, iż zostawia się woli Chmielewskiego dawanie do końca bieżącego roku godzin jego dotychczasowych z zastrzeżeniem, i w każdym razie z końcem roku szkolnego przestanie pełnić dotychczasowe obowiązki; co do Chiariniego zaleciła, aby ten albo złożył świadectwa dowodzące potrzebnej jego kwalifikacyi, albo stosowny egzamen; a pod dniem 27 lutego nr. 1144 zezwoliła, aby Chiarini złożył egzamin prywatny, który mu ułatwi dawanie lekcyi języków wschodnich w Wydziale teologicznym. Egzamin ten nie miał mu nadawać prawa do tytułu profesora, gdyż chcąc go otrzymać — obowiązany byłby albo złożyć egzamin podług przepisów, albo też dowody kwalifikacyi

Spostrzegła się wreszcie Komisya rządowa, że podobnego rodzaju postępowanie może wywołać niepożądane komplikacye, a przedewszystkiem naruszenie statutu, zapytuje się przeto Rady Uniwersytetu 7 września 1819, czyli ta nie upatruje żadnej przeszkody, tamującej przyznanie Chiariniemu tytułu profesora i czyli sądzi dogodnem i użytecznem dla Uniwersytetu, aby mu był dany i jaki stopień profesury: zwyczajny czyli tylko przybrany. Rada, przekonawszy się, że podobne zapytania są raczej formą tylko, gdyż Chiarini jak był mimo jej woli, tak jest i będzie nadal wykładającym — odpowiedziała jednakże:

1-o Po objęciu przez Chiariniego języków hebrajskiego i greckiego za poprzednim egzaminem wyrzekła komisya rządowa, iż Chiarini nie ma prawa do tytułu profesora, gdyż chcąc go otrzymać, obowiązany będzie złożyć egzamin podług przepisów (24 II 1819) nr. 1144), a tych warunków Chiarini nie dopełnił.

2. Jeżeli mu tytuł profesora w tutejszym Uniwersytecie przyznany być nie mógł bez formalnego egzaminu lub szczególnych dowodów kwalifikacyi, gdy przyjął jedyny obowiązek nauczania języków, lubo nie tajne było Komisyi rządowej jego

sposobienie się poprzednicze; tem mniej danym teraz być może, gdy na mocy rozporządzenia na dzień 31 sierpnia rb. nr. 4246, ma być mu powierzona Historia Kościelna, do której jak się kwalifikuje, Radzie Uniwersytetu nie wiadomo.

3. Jest wprawdzie od Uniwersytetu Krakowskiego zaszczycony stopniem doktora teologii, lecz mniema Rada, iż stosownie do praw Uniwersytetowi tutejszemu nadanych i przyjętych zasad — przez to nie nabył prawa do tytułu profesora zwyczajnego. Albowiem § 45 wewnętrznego urządzenia, do którego powołuje (się), nie mówi, iż doktorat jest jedynym kwalifikacyjnym warunkiem i kto go posiada, profesorem zwyczajnym być powinien; to tylko wyraża, iż nie doktorowie nadziei nawet osiągnięcia katedry zwyczajnej mieć nie mogą, jeżeli innemi dowodami nie zapewnią o swoim uzdolnieniu. I ta to bezwątpienia myśl powodowała Wysoką Komisję, iż niektórym członkom Uniwersytetu, lubo posiadają stopnie akademiczne, nie przyznała tytułu profesorów zwyczajnych, bez przekonania się o ich naukowości, gdy przeciwnie innych, lubo nie doktorów, nim zaszczycić raczyła, przez wzgląd na okazane dowody ich biegłości w naukowym zawodzie.

Gdyby myśl rzeczzonego § była inna, każdy doktor tem samem, że okazałby dyplom, niezaprzeczone by miał prawo do zajęcia ordynaryjnej katedry.

4. Gdy Rada Uniwersytetu na wniosek wydziału teologicznego przedstawiła go Wysokiej Komisji do Wykładania Pisma Starego Testamentu i z nim połączonych przedmiotów, nie upoważniła go, ani mogła upoważnić do objęcia tej gałęzi nauk teologicznych w charakterze ordynaryjnego profesora, równie jak tych, których w innych wydziałach do dawania jakich przedmiotów zalecała.

5. Gdyby żądany tytuł był przyznany JX Chiariniemu dla tego, że w tutejszym Uniwersytecie uczył języków rok niezupełny i posiada dyplom najwyższego stopnia akademicznego, inne członki tegoż Uniwersytetu, które tyleż i więcej pracują, również są doktorami, a jednak w liście profesorów zwyczajnych nie są umieszczone, miałyby słuszną przyczynę uzalenia się na swe upośledzenie. Stąd wyniknęłaby niechęć, a ciało Uniwersytetu nieporządku i rozerwania doświadczaćby mogło z niemalym dobrej opinii i postępu naukowego uszczerbkiem.

6. Nie widzi Rada, dla czego tytuł extraordinaryjnego profesora miałby X. Chiariniego w kraju lub zagranicą upośle-
dzać, gdy tak w kraju jak za granicą nie wszyscy są profesora-
rami zwyczajnymi, ani to w oczach publiczności ubliża ich oso-
bistym zaletom.

Dla tych przyczyn Rada Uniwersytetu pomimo szacunku jaki ma dla X. Chiariniego sądzi, iż mu, dopóki przez formalny egzamen lub inne dowody do osiągnięcia tytułu zwyczajnego profesora kwalifikować się nie będzie, dany być nie powinien.“

Komisya rządowa, która uczyniła powyższe zapytanie w skutek skargi Chiariniego, że mu się krzywda dzieje, — bez względu na dobrze wymotywowaną odpowiedź Rady, pisał ją dziekan Szymański, nie uwzględniła opinii wyżej przywiedzionej i przyznała Chiariniemu nie tylko tytuł profesora zwyczajnego, ale i radnego, aby cudzoziemiec nie miał powodu do skarżenia się przed Europą na barbarzyństwo Polaków.

Przybycie X. Chiariniego do Warszawy, wywołało pewne zamieszanie na Wydziale teologicznym. Upominanie się o tytuł profesora, szczególnie od chwili, gdy za pośrednictwem swego protektora Sierakowskiego otrzymał dyplom doktorski, było rzeczą podrzędniejszą; ważniejszym było to, że dwóch profesorów utraciło dla niego, więc przez niego dotychczasowe zajęcie w Uniwersytecie. Mianowicie, Chmielewski lektor języków wschodnich otrzymał dymisyę; a gdy Chiarini nie chciał poprzestać na lektorstwie, a sięgnął wyżej, bo po katedrę profesora zwyczajnego, wówczas usunięto ks. Szarkiewicza, a katedrę jego mimo protestu Rady, oddano Chiariniemu.

Dopóty teologowie warszawscy walczyli z Chiarinim, dopóki był intruzem; gdy został członkiem wydziału, stanęli w jego obronie, w dziesięć lat później, gdy nowy intruz podkopywać się zaczął pod Chiariniego.

Rzecz tak się miała.

Komisya rządowa powodowana reskryptem Rady Administracyjnej Królestwa z dn. 10 listopada 1829 roku nr. 15836 w przedmiocie użycia ks. Gierwatowskiego w pomoc ks. Chiariniemu do wykładania języków wschodnich w seminaryum głównem, wezwała Radę Uniwersytetu 11 grudnia t. r. nr. 15592—1040, o doniesienie:

1 o Czyli pomieniony ks. Chiarini sprawuje obowiązki profesorskie w Akademii i Seminaryum głównem.

2-o Wielu ma słuchaczy.

3-o Jaka jest wysokość pobieranej przez niego pensyi.

4-o Czyli oprócz obowiązków akademicznych innych nie sprawuje, jakie i za jakim wynagrodzeniem.

Zapytanie te podpisał w imieniu ministra prezydującego biskup płocki Prażmowski.

Odpowiedź, pisał tenże sam dziekan Szymański. Jest ona dla nas i z tego względu ciekawa, że potwierdza nasze założenie o wielkiej solidarności profesorów Wydziału teologicznego. Wyjaśnienie to wysłała Rada do Komisji 21 grudnia 1829 r., „JX. Chiarini równie jak inni profesorowie wydziału teologicznego w skutku art. 7 i 9 postanowienia Najjaśniejszego Pana, datowanego w Petersburgu 11/23 listopada 1824, wykładając w Głównym Seminarjum przedmioty sobie powierzone, pełni tem samem obowiązki profesora Uniwersytetu i dotąd w niczem przeciwko planowi dla wydziału teologicznego przepisanego nie uchybił, owszem, ciągle zalecał się szczególniejszą pilnością w wykonaniu swych profesorskich powinności. Uczniów w żadnym roku nie miał więcej nad 18, niekiedy liczył ich 5 lub 6. W roku bieżącym także 18 zapisało się na jego prelekye. W przyszłości nawet nie wiele liczniejszego audytoryum spodziewać się może, z powodu, że się zajmuje pierwszoletnimi, tych zaś ma tylko 10 ciągle przybywać duchownych, a to dla ograniczonej wyrokiem Monarszym liczby 40 wszystkich uczniów funduszowych, z których 30 na 2 o, 3-o 4 o letnich przechodzić muszą corocznie. Innych uczniów wcale mało poświęcać się zwykło naukom teologicznym.

Pensyi do swojej katedry stale przywiązanej pobiera złotych 6,000, podobnie jak inni stali profesorowie Uniwersytetu. Oprócz obowiązków profesora Uniwersytetu przy Seminarjum duchownem z polecenia Komisji rządowej, daje od dwóch lat w sześciu godzinach na tydzień tak zwany *Kurs starożytności hebrajskich* pod kierunkiem komitetu do reformy starozakonnnych przeznaczonemu i, za to ma z funduszu biletowego rocznej nagrody zł. 2,000, na mocy oddzielnego reskryptu. Słuchaczy wzmiankowanego kursu wybranych z uczniów świeckich Uniwersytetu, być powinno 10, lecz w r. b. tylko 9 się zapisało u tego profesora. Kurs ma trwać lat cztery, po których ukończeniu JX. Chiarini nie życzy sobie, jak oświadczył, dłużej nim się zajmować, choćby nawet on istniał dłużej nad oznaczone lata.

Jak JX. Chiarini daje kurs hebrajski, sam tylko komitet o tem zapewnić może.

Stąd wynika, że JX Chiarini jako profesor stały Uniwersytetu przy wydziale teologicznym, ani przeciążony godzinami prelekcji, ani obciążony liczbą uczniów i dotąd nie tylko dostatecznie, ale i wzorowo pracujący dla ich korzyści naukowej, *zadnego pomocnika nie potrzebuje*, tem bardziej, że co rok jedne i też same przedmioty wyklada; że nie ma wyższej pensji nad zwyczajną, do jednej stałej katedry przywiązana; że ów kurs starożytności ile zastosowany jedynie do Talmudu i jego języka, a zamierzający nie wzniesienie nauk teologicznych katolickiego Kościoła, lecz korzystną reformę starozakonnych, jest rzeczą zupełnie odrębną od wydziału teologicznego, względem JX. Chiariniego dodatkową i tymczasową, a wynagrodzenie jakie zaś pobiera i szczupłe i wcale z innego źródła czerpane.

Gdy prócz tego uważano, że JX. Gierwatowski przez dwa tylko lata uczęszczając na wydział teologiczny tutejszego Uniwersytetu, lubo w języku hebrajskim i greckim otrzymał zaletę celującego, w liczniejszych jednak przedmiotach, dostatecznie tylko postąpił, a tem samem nie był z rzędu uczniów pierwszych; że do nauczania języków wschodnich więcej potrzeba wiadomości, niż samej hebrajszczyzny i hellenizmu, że w Rzymie bawił tylko trzy lata i, nie ma przekonania, czy, i jak znacznej nabył biegłości w językach wschodnich, przynajmniej oprócz hebrajskiego w arabskim, chaldejskim, syryjskim, które są konieczne potrzebne do gruntownego poznania języka hebrajskiego; że powróciwszy do ojczyzny, nikogo języków nie uczył, a może i sam nie doskonalił się prywatnie, ile zajęty obowiązkiem wcale nie styczynym z orientalizmem (był cenzorem); że biegłość w nadmienionych językach długiej i ciągłej pracy wymaga, nie można się spodziewać aby był pomocnikiem wyrównującym profesorowi doświadczonemu i korzystnym dla uczniów. Mniema także, że gdyby JX. Chiariniemu był przydany pomocnik, lubo go nie potrzebuje, wypadłoby tąż łaskę wyświadczyć i innym profesorom, osobliwie JX Szarkiewiczowi, obciążonemu dwiema oddzielnymi katedrami: Historii kościelnej i Prawa duchownego; albo raczej Prawo oddać osobnemu profesorowi, czego istotnie potrzebuje wydział. Cierpi bowiem tę niedogodność między innemi, że uczniowie nawet pierwszoletni, tę naukę rozciągniętą na dwa lata, czasem zaczynają od końca, a kończą

na początku. Lecz czy JX. Gierwatowski odpowiedziałby korystnie swemu przeznaczeniu, nie można zapewnić. Niema bowiem żadnej wiadomości o jego usposobieniu.⁴

Rada po odebraniu powyższej odpowiedzi, opuściła przede wszystkim cały ten ustęp, poświęcony księdzu Gierwatowskiemu. I słusznie, albowiem Komisya rządowa nie żądała o tym księdzu opinii, lecz odpowiedzi na punkty przez siebie podane, w których wzmianki nawet niema o usposobieniu naukowem przyszłego pomocnika profesora Chiariniego. Jeżeli zaś podałem odpowiedź dziekana bez skrótów, uczyniłem to z pewną intencją; chciałem zaakcentować solidarność między członkami wydziału teologicznego; solidarność, o której będę miał zręczność nieraz jeszcze mówić rozpatrując się w dziejach innych Wydziałów Uniwersytetu Warszawskiego.

Dziekan bowiem, jak nie trudno się domyśleć, nim sformułował swą odpowiedź, porozumiewał się i z ks. Chiarinim i z innymi profesorami. Wynikło z tej narady, że przyjęcie do Wydziału nowego członka było niepożądanem, dla tego też i atestacya, chociaż nie żądana wcale, była nie zachęcającą. Nie udało się Wydziałowi, jak i przed dziesięciu laty, zapobiedz nominacyi; gdyż i Rada, jak wskazaliśmy, cały ten ustęp usunęła i Komisya rządowa miała sobie z góry nakazanem. przyjęcie do wydziału ks. Gierwatowskiego, co rzeczywiście w krótkim czasie nastąpiło.

Przyczynkiem do stosunku Wydziału do profesorów, jest następująca korespondencya:

„Delegacya Sądu Sejmowego Królestwa Polskiego.

Do Rady Królewskiego Warszawskiego Uniwersytetu.

W dopełnieniu przepisów prawa, chcąc się przekonać, jakie było postępowanie księdza Konstantego Dembeka, o zbrodnią stanu obwinionego ¹⁾, przed jego zaaresztowaniem, mianowicie

¹⁾ Proces o zbrodnię stanu wywołał następujące publikacye:

Wyczehowski Antoni, generalny prokurator: Głos w Sprawie X. Konst. Dembeka, b. proboszcza w Grójcu, prof. w Uniw. Warszaw. i sędziego pokoju powiatu warsz. fol. 4 karty.

Wołowski Jan Tadeusz Mecenas: Głos powtórnny w obronie X. Konstantego Dembeka o odległe usiłowanie zbrodni stanu oskarżonego (Warszawa 1828). Folio str. 35..

Tegoż: Sumaryusz czyli wyciąg z protokołów i akt w sprawie X. Konst. Dembeka o zbrodnię stanu oskarżonego pod sąd sejmowy oddanego, b. w. m. d. folio kart. 22.

Tegoż: Obrona za X. Konstantym Dembekiem o zbrodnię stanu oskarżonym! Fol. str. 64.

Anonim: Czynność X. Dembeka. Warszawa, 1828 fol. str. 26.

gdy tenże, jako profesor wykładał Teologię moralną w Uniwersytecie Królewsko-Warszawskim, ma zaszczyt wezwać Radę Uniwersytetu Królewsko-Warszawskiego o spieszne wydanie i nadesłanie żądanego w tej mierze świadectwa.

Dan w Warszawie 17 grudnia 1827 roku.

Nr. 192.

M. Radziwiłł Prezydujący

Teodor Paprocki, Pisarz Sądu Sejmowego.“

Rada pod dniem 27 grudnia nr. 3861 odpowiedziała że „Ma zaszczyt sumiennie niniejszym oświadczyć, iż postępowanie Księdza Dembeka przez cały czas pełnienia obowiązków profesora było zawsze takie, jakie przystało na męża poświęconego stanowi duchownemu i jakie zdobić powinno nauczyciela publicznego w Szkole Głównej. Przez gorliwe pełnienie swych obowiązków i uprzejme zachowanie stosunków koleżeństwa nie tylko członków Rady, ale całego uniwersytetu, na zawsze o sobie przyjemną zostawił pamięć.

Rektor prezydujący *X. W. Szwejkowski*.

Wspominaliśmy, że wszyscy prawie profesorowie teologowie byli zakonnicy, albo niedawno sekularyzowani, przed wstąpieniem do Uniwersytetu na profesurę. Takim zakonnikiem benedyktynem był ksiądz Ustrzycki. Ten do rektora Szwejkowskiego pod dniem 17 lipca 1822 roku, przesłał następującą prośbę.

„Podpisany poświęcając usługi swoje krajowi, przy tutejszym Uniwersytecie i w tym celu usiłując zapewnić sobie w zawodzie nauczycielskim stałą na przyszłość posadę, przedsięwzięwa środki wejścia w stosunki hierarchii duchownej świeckiej. Gdy zaś w tem położeniu zachodzi warunek pozyskania tytułu duchownego, służącego za zasadę sekularyzacji, zanosi przeto do wysokich względów JW. Rektora, Przesławnej Rady, najgłębszą prośbę, aby do probostwa przy kościele św. Aleksandra mógł być przedstawionym“ i t. d. Rada przychyłając się do podania, oświadcza, iż gdy Bulla Ojca św. potwierdzająca Wydział teologiczny, nadaje wyraźne pozwolenie, aby profesorowie tegoż wydziału posiadać mogli wszelkiego rodzaju beneficjów duchowne, przeto Rada nie tylko nie ma nic przeciwko temu, aby JX. Ustrzycki profesor tymczasowy, starał się o beneficjum miejscowe przy kościele św. Aleksandra, ale nadto jako kapłan przykład-

nych obyczajów i niepospolitej nauki, ma honor władzom przyzwoitym polecić.

Te starania nie osiągnęły celu, gdyż w dostępnych mnie źródłach nie znalazłem ks. Ustrzyckiego między spisami proboszczów warszawskich. Nawet w kilka lat później, gdy opuścił Uniwersytet, aby zająć infudację ołycką — także lat kilka musiał na nią czekać, gdyż miejscowa administracya nie potwierdzała prezenty księcia Radziwiłła.

W życiorysie profesora wspomnę jeszcze o jego życiu prywatnem, które dużo kłopotu sprawiało nie tylko Radzie Uniwersytetu, ale samemu ministrowi oświecenia; obecnie zaznaczę tylko, że z zaprowadzeniem policyi Uniwersyteckiej, która jak to wyżej była o tem mowa, śledziła między innymi i za postępowaniem profesorów, wielokrotnie ks. Ustrzycki dostarczał dla niej materyału. Tak np. Rada Uniwersytetu pod dniem 9 maja 1824 dowiedziawszy się z tygodniowych raportów, że profesor nader często opuszcza swoje godziny a stąd jest powodem dla uczniów do bałamuctwa; gdy przytem dziekan o niektórych tylko opuszczonych godzinach jest uwiadomiony, przeto Rada zwraca uwagę profesora i przypomina mu tytuł VI tymczasowego urzędzenia i wzywa, aby nadal ściślej chciał się stosować do przepisów ogólnych i regularniejszego pełnienia obowiązków.

Co się tyczy uczniów, to rzecz naturalna, że teologowie z natury swego powołania nie dawali powodu do zatargu ze swymi profesorami. Gdy na innych wydziałach przeróżne zajęcia były na porządku dziennym; na wydziale teologicznym stanowiły nadzwyczajną rzadkość. Wszystko, cośmy w aktach wydziału znaleźli, przedstawiamy.

Dziekan wydziału 28 marca 1826 r. zawiadamia Radę, że uczeń wydziału Jan Popławski „w bieżącym kwartale i razu nie widziany na żadnej prelekyi, podług wszelkiego podobieństwa porzucił zawód naukowy i powrócił do domu.“

Tyle dziekan. Przypuszczaliśmy, że był aresztowany, albo w tym czasie prowadzone było śledztwo w sprawie „kawalerów Narcyza;“ lecz okazało się, że Popławski wyjeżdżając z Warszawy zawiadomił inspektora Uniwersytetu Zubelewicza, a nie wiedział o tem, że powinien był dać znać i dziekanowi. Nie porzucił stanu duchownego, bo w kilka miesięcy później nadeszło zapytanie z konsystorza wrocławskiego odnośnie jego konduity.

Rok ten 1826 był niefortunnym dla wydziału teologicznego, bo oto tenże dziekan dnia 4 lipca zawiadamia Radę, że Józef Truszkowski rodem z Kula w województwie Augustowskiem, kleryk z seminaryum plockiego, zapisany do wydziału teologicznego na rok pierwszy 27 października 1825 r. mieszkający u ks. Kapucynów, potem u ks. Dominikanów, na ostatek od dn. 28 kwietnia u ks. Reformatów, nie widziany na prelekeyach od dwóch tygodni, zadłużywszy się Antoniemu Kacperskiemu krawcowi zł. 53 gr. 15, i nadto jakieś inne długi zaciągnąwszy, czy popełniwszy nadużycia jak rzeczony Kacperski i wypytywani uczniowie powiadali, z wieści krążącej, porzucił mieszkanie 27 czerwca, wymeldowany od ks. Reformatów za zbiegłego uznany i nie wiadomo, gdzie się ukrywa. Wniósł dziekan, aby rada Uniwersytetu raczyła wezwać kogo należy o wyszukanie zbiega i znaglenie go do wypłacenia długów; gdyby się znalazł i zaspokoił należytość, aby go Rada ukarała oddaleniem z Uniwersytetu, ogłoszonem przynajmniej uczniom teologicznym; aby obostrzyła karę na tych, którzyby zmieniali pomieszkanie bez uwiadomienia zwierzchności szkolnej i dozoru.

Inspektor generalny Uniwersytetu zawiadomił Radę, że pisał 10 lipca 1826 do wice-prezydenta Warszawy, aby kazał wyśledzić Truszkowskiego, lecz do dnia 4 Stycznia 1827 roku nie otrzymał odpowiedzi.

*

*

*

V. *Udział wydziału teologicznego w zajęciach naukowych po za Uniwersytetem.* Dla zaprowadzenia w szkołach elementarnych, wydziałowych i wojewódzkich, nauki moralno religijnej i oznaczenia atrybucyi prefektów w osobie nauczycieli religii, potrzeba było ułożenie planu tej nauki. Komisya rządowa zwróciła się do Wydziału teologicznego, aby ten podał swe myśli. Jakkolwiek dziekan Wydziału teologicznego w raporcie do Rady Uniwersytetu 3 kwietnia 1822 roku pisze, że projekty powyższe rozbiране były na posiedzeniach wydziałowych, to jednakże zapewniał, że układał je samoistnie sam ks. Szymański. Punktem wyjścia do tej ciekawej pracy, było wezwanie komisji dwojakiego rodzaju — przedewszystkiem żądała: aby postrzeżenia i uwagi dotyczyły atrybucyi, obowiązków i urzędowych stosunków nauczyciela religii jako prefekta szkoły; powtóre, żądała takiego planu, aby ten posłużył do wpajania w młodociane umysły samejże re-

ligii; aby opierając się na stałych zasadach, gruntownie obejmując szczegółowe przepisy, „wytknął razem już rozkład stopniowy jej prawd tak teoretycznych jak praktycznych; już autorów, którychby nauczyciel przez wszystkie klasy trzymać się powinien, nadto podał środki praktyczne do ustalenia umysłowych przeświadczeń, to zaś wszystko stosownie do moralnych potrzeb wieku teraźniejszego, do obecnego stanu publicznej oświaty, bez nadwyrężenia jednak nauki Kościoła.“

Autor projektu zastanawia się w szeregu paragrafów, że nauczać należy najpierw prawd moralnych, chociaż zasady teoretyczne religii są węgielnym kamieniem moralności i najpewniejszą warownią; jednakże wydział sądził, że nauczyciel popełniłby wielki błąd, gdyby się pierwszej zajął tłumaczeniem owych zasad, a nie moralnych; następnie wymownie przekonywa autor, że nauczać należy prawd popartych powagą objawienia; wreszcie nauczać trzeba prawd objawionych i przechodzi następnie do układu poszczególnych materyi tak moralnych jak religijnych. Aby to osiągnąć Wydział zaleca systemat katechizacyjny ks Antoniego Linka, członka konsystorza biskupiego i spowiednika seminaryjskiego w Lincu, który zawarty jest w dziele: „Schul-Katechisationen über den ersten Unterricht in der Moral,“ wydawnem w Lincu w r. 1816 i drugiej części ogłoszonej w r. 1817: „Ausführliche Schul-Katechisationen über der ersten Unterricht in der Religion.“ Dzieło to szczegółowo ks. Szymański rozbiera jak i następne części tego autora ogłoszone w r. 1818.

Wyjaśnwszy formę nauczania, sposób nauczania, przechodzi do podziału nauki religijnej na klasy od pierwszej poczynając, a kończąc na szóstej.

Projekt ten ma jedną wielką wadę, jest za długi; najmniej dwa arkusze druku zwykłej ósemki obejmie; po za tem doskonale charakteryzuje Wydział teologiczny, jako troskliwego o moralność i obyczajowość młodego społeczeństwa. Czy zaradcze środki jakie wskazuje Wydział przyniosły pożądane skutki? musimy powątpiewać. A dla czego, wyjaśnić nie trudno. W rok po przedstawieniu powyższego projektu, radca Szaniawski i senator Nowosilcow, skopiowali owe atrybucye *prefekta*, wyrażone w końcowych ósmiu paragrafach projektu; i, nowego, świeckiego prefekta nazwawszy *generalnym inspektorem Uniwersytetu*, wytworzyli instytucję, która zdemoralizowała Uniwersytet i w dużej dozie do jego upadku przyczyniła się. Nie tego oczekiwał ks. Szy-

mański i nie do tego dążył. Projekt ten jest świetnie napisany i doprawdy szkoda go, że dotychczas zalega w rękopisie.

Rada Uniwersytetu uznała go za najlepszy, a przedstawiając ministrowi oświecenia 11 kwietnia 1822 nr. 1910, zwróciła uwagę na niektóre tylko punkty, wymagające, podług zdania Rady modyfikacyi. Mianowicie, proponuje Rada, aby nie wszystkie godziny, lecz tylko pierwsza codziennie zaczynała się od modlitwy, a ostatnia kończyła się także modlitwą, „a to dla większej pewności, iżby z przyzwoitą powagą i uniesieniem ducha odbywać się mogła. Powtóre, zdaje się Radzie, iż dosyćby było — aby spowiedź zwłaszcza w początkach, tylko co dwa miesiące, w święta uroczystsze, odbywana była, a to z powodu, aby się do niej młodzież lepiej przygotować mogła; to także służyć może za powód do powyższego wniosku, że nie wszędzie dostateczna jest liczba kapłanów, którychby do słuchania spowiedzi licznej młodzieży, zaprosić można było.“

Gdy Komitet Starozakonnych zaproponował, ażeby z Biblii i kanonicznych ksiąg żydowskich, zebrać maksymy i sentencye moralne do ułożenia Traktatu religijno-moralnego dla żydów, któryby potem został wydrukowany wraz z obocznem na polski język tłumaczeniem, Komisya rządowa za pośrednictwem Rady zwróciła się do Wydziału teologicznego 11 września 1826 roku nr. 12915 o opinię.

Komisya rządowa, a właściwie dyrektor generalny Wydziału oświecenia, Szaniawski, pisze, że od kilku już lat proponował, ażeby ówczesny Komitet do ksiąg hebrajskich, zajął się wygotowaniem potrzebnych dla oświecenia ludu żydowskiego książek normalnych, do czytania i nauki, a to na wzór jakie w Austryi pod tym względem wydawano. Komisya rządowa przyjęła projekt, lecz niedostatek środków nie dozwolił wykonać tej pracy tak jak wtedy zamierzano; zaleca więc przejrzenie dawniejszych aktów, skoro rzeczona materya została teraz wznowioną.

Do prac tego rodzaju wskazuje nader obfite źródła w pismach już wydanych i urzędzeniach rządu austriackiego, który doświadczeniem udowodnił wysoką trafność i konsekwencyę w postępowaniu swoim. Należy z tego korzystać. Tymczasem, co się tycze proponowanego: *Traktatu religijno-moralnego*, oświadczają Szaniawski, że materyały do niego nie mogą być zbierane przez

chrześcijanina, ale przez samych tylko uczeńszych żydów i rabinów; bo tu chodzi o ortodoksyę żydowską dzieła, które przez nich musi być publicznie poświadczonem, ażeby między żydostwem miało kredyt. Komisya rządowa czuwać tylko winna, ażeby się pomiędzy temi materyałami nie wcisnęło nic antysocyalnego lub gorszącego. Poleca więc Szaniawski do tej pracy uczonego Abrahama Sterna i dwóch lub trzech światlych rabinów, nadewszystko takich, którzy cieszą się zaufaniem u ludu. Tłómaczenie polskie mógłby dokonać Hoge lub Tugendhold.

Otóż Komisya rządowa zwraca się do Wydziału teologicznego, aby pokonferował w przedmiocie wyboru materyałów, aby plan szczegółowy przygotował i na zatwierdzenie przesłał Komisji rządowej. Między materyałami pragnęła Komisya widzieć i odnoszące się do stosunków i obowiązków ludu żydowskiego względem monarchy, rządu i ojczyzny.

Do tego projektu przychylił się w zupełności Wydział teologiczny, w całej jego osnowie, i od siebie dodał, że porównanie tłómaczenia polskiego z oryginałem hebrajskim, bierze na siebie dziekan Wydziału ks Szymański.

Komisya rządowa nadesłała Radzie Uniwersytetu 23 lutego 1826 r., dwa rękopisy Tugendholda, żądając opinii Wydziału teologicznego. W przełożeniu Tugendholda czytamy, że tylko szczerą chęć stania się coraz godniejszym łaskawej nad nim opieki komisji rządowej i uiszczenia się z należnej wdzięczności, skłoniły do napisania owych prac, nał któremi miał dawać opinię Wydział teologiczny. Wspomina, że w r. 1823 i 1824 czyniąc za dosyć tej świętej powinności względem społeczeństwa, wydał w tłómaczeniu polskiem dwa dziełka hebrajskie, z niektórymi własnymi dodatkami we względzie religijno-moralnym, dla młodzieży izraelskiej pożytecznych. Obecnie przedstawia prace w tej myśli, że czyni przysługę literaturze polskiej i równocześnie dąży do oświecenia starozakonných polskich.

Pierwszy rękopis zawierał: *Słownik hebrajsko-polsko-niemiecki*; drugi *Gramatyka hebrajska w języku polskim*.

Co do słownika, układał go Tugendhold w ten sposób: znaczenie każdego wyrazu, oddane jest jak najwłaściwiej w języku polskim i niemieckim. Przy każdym niemal znaczeniu, przykład z Pisma św. z oznaczeniem rodzaju i wiersza, które to przykła-

dy składające się z myśli religijno-moralnych i moralno-obyczajowych, tudzież z szczytnych obrazów wymowy starożytnej—tłumaczył autor na język polski. Uwagi gramatyczne gdzie tego była potrzeba podawał. Umieścił prawie wszystkie w języku hebrajskim używane zwroty mówienia, wskazywał wyrazy blisko znaczne i osobiste w tej mierze spostrzeżenia podawał.

Zwracał uwagę uczącego się na znaczenie wyrazów i figur retorycznych, przy których niejaki zachodzi podobieństwo między językiem hebrajskim i polskim. Co do gramatyki, starał się połączyć w niej gruntowną teorię z ułatwiającą metodą praktyki.

Dzieła powyższe miały zastąpić brak szkół publicznych dla starozakonnych szczególnie; a prócz tego, dążyły one do usunięcia tej odrębności wypływającej z języka tak różnego, a który dzielnie się przyczynia do odrębności pod względem politycznym, a zatem podziału społeczeństwa na osobne narody.

Tugendhold obszernie motywuje swe wnioski, jak powinien rząd postępować z różnojęzycznymi narodami, władzy jego podległemi; lecz nie będziemy streszczać tych wniosków. Więcej interesującemi są jego wskazówki wyjaśniające: że chcąc wzbudzić chęć w starozakonnych do języka krajowego, wypada, aby ta nauka języka krajowego, była *koniecznie połączona* z mową hebrajską, a nawet z gruntownem jej poznaniem. Przyczyny tego są według Tugendholda, jasne; przede wszystkim, prosta mowa żydowska jest tylko zepsuta niemczyzna i nie zasadza się na żadnych prawidłach gramatycznych; na żaden więc sposób nie można w niej wykładać zasad innego języka; mowa hebrajska zaś opierająca się na prawidłach gramatycznych i obfitująca „w prawdziwe szczytności,“ jest do tego zupełnie zdalna. Wykształceńsi żydzi znają język hebrajski, ci więc z łatwością przyswoją sobie język krajowy.

Zwraca przytem uwagę i na tę okoliczność, że na prowincyi wiele jest młodzieńców starozakonnych, którzy pragną poznać język polski, lecz nie mają do tego odpowiedniego źródła. Do szkół publicznych chrześcijańskich uczęszczać nie mogą, już dla braku sposobności (!), już *dla niechęci rodziców*, którzy zwykle napędzają synów swoich do nauk tylko religijnych; już nareszcie i z tego powodu, że *dla całkowitej nieznanomości języka polskiego*, pierwszy nawet wstęp do szkoły chrześcijańskiej, przedstawia się mu niemożliwym. „Iluż to polskich młodzieńców wyznania mojżeszowego dla tej smutnej przyczyny porzuca ojczyznę swoją, roz-

wija przyrodzone i świetne swe talenta, a zamiast dla rodaków, dla cudzoziemców gorliwie i użytecznie pracuje.“ Tugendhold nie dodaje, że cudzoziemcy wówczas tylko korzystają z talentów żydów polskich, gdy ci talenta swe ujawniają w języku niemieckim, francuzkim, angielskim i t. d. Więc cudzoziemskich języków uczył się żyd polski, a polskiego się nie uczył, bo mu stawały na przeszkodzie zajęcia religijne! „Jest to nader bolesnem dla szlachetnego polaka wspomnieniem; że sławny Hurowicz, Salckind, Majmon, Wolfsohn i t. p. rodowici polacy, wzorowemi swemi w różnego rodzaju naukach dziełami, obce literatury wzbogacili.“

Z tych wszystkich względów Tugendhold tuszy sobie, że komisya rządowa, gdy specjaliści przychylnie ocenią te jego prace, zechce się przyczynić do ich ogłoszenia drukiem, autor bowiem nie ma na to żadnego funduszu.

Dziekan wydziału rozpatrzywszy się w rękopisie „Słownika“ i „Gramatyki“ i, oddawszy sprawiedliwość szlachetnym usiłowaniom autora, bardzo surowo go krytykuje; i ta zapewne krytyka spowodowała, że dzieła powyższe, jak się z Bibliografii Estreichera dowiadujemy, nie ukazały się w druku. Dla tych to powodów i owej krytyki, której autograf mam przed sobą, nie podaję nawet w streszczeniu, gdyż brakuje nam dla porównania czynionych zarzutów, owych dzieł, które są nieznane, jako zaległe w rękopisie.



VI. *Nagrody, medale.* Dla zachęcenia młodzieży akademickiej do samodzielnych prac naukowych, wszystkie Wydziały Uniwersytetu Warszawskiego, ogłaszały tematy rozpraw. Bez względu na najlepsze rozprawy, premiiowane były medalami większemi i mniejszemi, lub pochwałą publiczną.

Wydział teologiczny ogłaszał następujące tematy:

W r. 1819: „Wykazać ludowi w zwyczajnej nauce, na czem prawdziwa pobożność zależy.“

1-szą nagrodę otrzymał Jan Stanisław Przybyłski z Wydziału teologicznego

2-gą Mikołaj Kubalski, uczeń Wydziału prawa i administracji.

- W r. 1820: „Discrimen quod intercedit Christianam inter atque Philosophicam virtutem.“
1-szą nagrodę Jan Stanisław Przybylski 3-o letni Wydziału teologicznego.
2-gą, Józef Gołuchowski magister prawa i administracyi.
- W r. 1821: „Quid de sensu mediata seu symboleis statuendum sub omine Hedera (sic!).“
1-szą nagrodę X. Wojciech Ossoliński uczeń Wydziału teologicznego.
2-gą Jan Pociąg, magister teologii.
- W r. 1822: „De abusibus qui in mores Christianorum saeculo VIII, IX et X ex ignorantia irrepserunt.“
1-szą X. Wojciech Ossoliński, magister teologii.
2-gą Józef Gierwatowski, uczeń Wydziału teologicznego.
- W r. 1823: „Wykazać główną różnicę wymowy kościelnej od świeckiej“ Pochwała publiczna — Jan Pociąg magister teologii.
- W r. 1824: „De quaestione: Quis est supremus fidei controversiarum Judex.“
2-ga nagroda Ignacy Loyola Rychter 2-o letni Wydziału teologicznego.
- W r. 1825: „De primo et secundo librorum Veteris Foederis Canone expositio historica et momenta“
Nikt nagrody nie otrzymał.
- W r. 1826: „Exponatur locus Math VI, v. 5 — 15.“
2-ga nagroda: Józef Zochowski S. P. 2 go letni Wydziału filozoficznego. Pochwała: Idzi Preśiowski S P. 1-o letni Wydziału Nauk pięknych.
- W r. 1827: „An juxta mentem Concilii Tridentini attritio ex solo motu gehenae concepta sufficiat ad valorem Sacramenti Poenitentiae.“
2-ga nagroda: X. Feliks Truszczyński uczeń 2-go letni tegoż Wydziału.
- W r. 1828: „Quod nam sit supremum Theologiae Catholicae principium.“
1-sza nagroda. X. Tadeusz Lewiński 2-o letni uczeń Wydz. teologicznego.

2-ga nagroda X. Feliks Truszczyński 3-o letni uczeń tegoż Wydziału.

Pochwała: Jędrzej Guzowski, uczeń Wydziału Nauk Pięknych.

W r. 1829. „Origo et fata Vulgatae Versionis.“

2-ga nagroda X Feliks Truszczyński, uczeń 4-o letni teologii.

* * *

VII. Dziekan Wydziału. Wybierany był według statutu przez profesorów swego Wydziału, pod prezydencją rektora Uniwersytetu.

Przy pierwszej elekcyi, pod prezydencją Rady Ogólnej, mającej atrybucyę rektora Uniwersytetu, wybór padł na ks. Wojciecha Szwejkowskiego, profesora Liceum Warszawskiego i pełniącego już obowiązki dziekana, czasowo z rozporządzenia Komisji oświecenia. Gdy Szwejkowski w dniu 2 marca 1818 r. wybrany został rektorem Uniwersytetu, — na dziekana przez tajne głosowanie, powołany został ks. Paweł Szymański, profesor Pisma św. Na tem stanowisku pozostawał aż do zamknięcia Uniwersytetu, wybierany co trzy lata, jednogłośnie, gdyż na sześciu głosujących stale otrzymywał pięć głosów.

* * *

VIII. Katedry.

§. 1. Wykład nauki religii.

Mówiliśmy już o tem, że na przedstawienie Wydziału Teologicznego do deputacyi, zajmującej się rozpatrywaniem wewnętrznego urzędzenia Uniwersytetu, aby zaprowadzony został wykład nauki religii dla uczniów wszystkich wydziałów; — deputacya odpowiedziała odmownie, już to dla braku funduszu na utrzymanie stałego profesora, już dla tego, że wykład ten uważała za zbyt cenny, ponieważ w szkołach wojewódzkich, wykłady religii systematycznie są prowadzone.

Nie zrażony odmową Wydział, gdy zażądano od niego opinii o wykładach religii w szkołach niższych i średnich, o czem także już mówiliśmy, nie tylko dał opinię, ale nakreślił program

w takim zakresie, że wypełnienie go należało przenieść do Uniwersytetu na specjalną katedrę; lub, gdyby go w całości spełniono w szkole wojewódzkiej, wówczas rzecz naturalna, katedra w Uniwersytecie okazałaby się zbyteczną.

Tymczasem Kurator generalny instytutów naukowych Oeb-schelwitz, przekonawszy się, że nauka religii lubo ze wszystkich innych najpierwsza, wszelako w szkołach wojewódzkich niedokładnie jest dawana, tak dalece, że podczas odbytych ostatnich egzaminów, uczniowie wszystkich klas okazali się najmniej obeznani z tą właśnie nauką; stąd wnosi, że i uczniowie Uniwersytetu dla tej samej przyczyny niedostatecznie w religii są ugruntowani. Z urzędu więc przedstawia potrzebę stałego zaprowadzenia przy uniwersytecie Katedry nauki religii, a razem ciąglego odprawiania w dni niedzielne kazań w kościele uniwersyteckim.

Kurator jest przekonany, że „światły mówca duchowny podzieliwszy materię na cały rok szkolny i opowiadając co niedziela w kościele słowo Boże, jako też wykładając prawidła religii, mógłby uzupełnić uczniom Uniwersytetu niedokładną znajomość obudwu przedmiotów, a razem i oświecać w nich wszystkich innych przytomnych w kościele uczniów.“

Przekłada kurator Komisji rządowej (11. IX 1823 nr. 211), aby ta postanowiła profesora religii przy Uniwersytecie, któryby dając dwie lub trzy prelekcyje na tydzień, miewał zarazem w niedziele kazania w kościele PP. Wizytek. Przytem dołączył Oeb-schelwitz uwagę, iż kapłan do takowej czynności użyty, powinien oprócz wzorowej pobożności. posiadać dar wymowy poetycznej i umiejętności analitycznego wykładania prawideł religii. „A skoro fundamentem oświecenia młodzieży powinno być obeznanie się jej z zasadami naszej religii i moralności, nie wypadałoby szczerzyć kosztu na przyzwoite uposażenie tak ukwalifikowanego subjektum.“

Komisja rządowa czując ważność uczynionych sobie wniosków i przelożeń kuratora generalnego, wczwała 19 września 1823 r. Sekcyę duchowną, aby ta wskazała taką osobę, któraby z talentem wymowy, łącząc systematyczność, mogła być użytą do wykładania nauki religijno-moralnej, w sposobie filozoficznym dla uczniów Uniwersytetu. Do tej katedry przywiązując Komisja rządowa tylko godzinę na tydzień, przeznaczyła profesorowi pensyi rocznej do 4,000 zł., a że i kierunek ambony w kościele

akademickim, mógłby być tejże osobie powierzonym, natenczas powiększyłaby się pensya o 2,000 zł. Zdaniem Komisji, Sekcyja duchowna powinna się porozumieć w tej sprawie z kuratorem generalnym.

Rezultatem narady Sekcyi duchownej z kuratorem był raport ostatniego do Komisji rządowej (16. X. 1823 nr. 333):

„Czyniąc zadosyć poleceniu i chcąc dokładnie ze wszystkich względów celowi danego mi komisorium odpowiedzieć, kurator generalny znalazł w osobie JX. Szaniawskiego oficyała kapituły warszawskiej, męża, który obok moralnego życia, posiadanej gruntownie nauki religijnej i umiejętności udzielania onejże, posiada zarazem zaufanie w młodzieży szkolnej. Z tym więc pomienionym JX. oficyałem Szaniawskim porozumiewawszy się kurator generalny, zawarł z onymże umowę w następujący sposób:

1. Oficyał Szaniawski podejmuje się za gratyfikacyą przez Komisję rządową w kwocie zł. 4,000 rocznie na ten przedmiot przeznaczoną, dawać prelekcye w Uniwersytecie raz w tydzień Nauki chrześcijańskiej, jako też w każde święto (wyjąwszy czas wakacji) w kościele PP. Wizytek, odprawiać dla młodzieży szkolnej kazanie.

2. Prelekcye w Uniwersytecie będzie miewał sam osobiście J. X. Szaniawski i każda z nich krócej jak godzinę trwać nie może; kazania zaś mogą być miane na przemian przez zastępców J X. Szaniawskiego (przez niego na ten cel wybranych i kuratorowi generalnemu znajomych).

3. Na prelekcjach traktowane mają być materye chrześcijańskiej moralności, zastosowane do praktycznego życia; które w ciągu całorocznego kursu, w tym porządku rozwijanemi i objaśnianemi być mają, aby do ukształcenia moralnego młodzieży skutecznie dopomódz mogły.

4. Kazania obejmować będą nie tylko wykład Ewangelii na każde święto przypadającej, z zastosowaniem onejże do życia chrześcijańskiego, jakie podług praw onejże prowadzić winni jesteśmy, ale oprócz tego obejmować będą wszystko to, co tylko potrzebnem jest do ugruntowania w młodzieży znajomości religii i postępowania podług zasad onejże.

5. Aby zaś wszystkie przedmioty poprzedzającym artykułem objętej materyi religijnej, w czasie całorocznego kursu mogły zostać udzielonymi słuchającym onejże, JX. Oficyał Szania-

wski zniesie się w tej mierze z kuratorem jeneralnym i ze swemi pomocnikami, a to z tej przyczyny, aby i materya, która opuszczoną nie została i porządek w tychże materyach zachowanym był.

7. Tak prelekye w Uniwersytecie, jako też i kazania w kościele PP. Wizytek, zaczną się od 1 listopada r. b., ponieważ czas pozostający do wspomnionego dnia potrzebny jest J. X. Szaniawskiemu na przyzwoite się przygotowanie do podjętej pracy.

7. Przy końcu kursu szkolnego w miesiącu lipcu przypadającego, umowa niniejsza z JX. Szaniawskim w miarę okoliczności na następujący rok szkolny potwierdzoną lub uchyloną być może; z tem zawsze zastrzeżeniem iż w drugim przypadku należytość przypadająca na czas od początku kursu w roku przyszłym do 1 listopada od całkowitej kwoty 4,000 zł, wynoszącej J X. Szaniawskiemu tytułem gratyfikacyi zadeklarowanej, odtrąconą będzie.

Oebschelwitz.

Ponieważ zaprowadzenie wykładów religii w Uniwersytecie postanowiono wówczas, gdy już był plan nauk zatwierdzony, przeto Komisya rządowa zwróciła się do Rady Uniwersytetu (23. X. nr. 13265—2270), aby ta obrała godzinę dla powyższych wykładów. Najstosowniejszą okazała się od 12 — 1 w piątek; w tym bowiem czasie odbywały się takie prelekye, które można było przenieść na inne godziny. Wyznaczona przez Radę godzina i z tego względu była najdogodniejszą, że była ostatnią przed południem, dla tego i uczniowie wydziału lekarskiego oddaleni od gmachów uniwersyteckich, mogli zdążyć na wykład religii, nie naruszając dotychczasowego porządku. Kurator generalny nie był zadowolonym z tej godziny, a że Rada w powyższem przelożeniu zaznaczyła, że chcąc wybrać inną, należałoby cały plan nauk przerobić — postanowił plan ten zburzyć, podając w raporcie zupełnie inne pobudki.

Ciekawy ten raport podaję jako *curiosum* bez zmiany; zaznaczam tylko, że okres ten, to jest koniec roku 1823, pod względem reakcyjnym dosięgnął szczytów. Otóż pisze kurator do komisji rządowej: „Gdy tylokrotne doświadczenie nauczyło, iż uczniowie Uniwersytetu z przyczyny przerywanych kursów, częstokroć nie tylko drogi czas utracają, ale także w przeciagu

przerwy raz wraz po ulicach przechodząc się, oddawać się mogą rozmaitym nieprzyzwoitościom, których dostrzedz dozór szkolny nie jest w stanie, kurator generalny jest zdania, aby plan prelekcji w ten sposób ułożonym został, by uczniowie ze wszystkich wydziałów, wciąż wszystkich słuchając (lekyi), raz tylko przed południem, drugi raz po południu do domu wracać mogli. Kurator generalny przeto przedstawiając niniejszą okoliczność pod rozpoznanie komisji rządowej, sądziłby być potrzebą, aby Rada Uniwersytetu do stosownego rozkładu prelekcji uczynienia wezwana została. W czem kurator generalny spiesznej decyzji Komisji rządowej oczekuje (29 X. nr. 3147).“

Nie będziemy rozpatrywać dalej tej kwestyi, tembardziej, że ani dzień, ani godzina wyznaczona na naukę religii, nie uległa zmianie, a przejdziemy bezpośrednio do samego profesora Szaniawskiego. Ów oficyał Szaniawski o którym dotychczas z korespondencji Oebschelwitza dowiadaliśmy się, jest to znany i kochany przez wszystkich profesor prawa cywilnego Ksawery Szaniawski, inicjator nie tylko pierwszej szkoły prawa w Warszawie, ale i wielu doniosłych spraw społecznych. Wybór więc Szaniawskiego był zręcznym; kto inny byłby narażony na różne przykrości, nie dla tego bynajmniej, że młodzież uniwersytecka była obojętną na powyższe wykłady, ale, że całe to przygotowanie do nich, ta obłuda ze strony kierowników edukacją publiczną, źle usposabiała młodzież do słuchania bądź co bądź niewinnego przedmiotu, a nawet potrzebnego, zwłaszcza jeżeli ten miał być dobrze wykładanym. Otóż ta bigoterya, ten fałsz, który przebiegał się we wszystkich czynnościach, w każdym ruchu dozoru szkolnego, a który uzurpował sobie kontrolę nad sumieniami nie tylko uczniów ale i profesorów, nie tylko świeckich ale i duchownych — spotęgował wśród młodzieży obojętność do form zewnętrznych, i wywołał liczne a wcale nie pożądane i nie potrzebne kwasy i niesnaški.

Dzięki li tylko osobistym przymiotom profesora Szaniawskiego do otwartego buntu między młodzieżą nie przyszło. Pojedyncze wybryki zaledwie zasługiwały na wspomnienie, gdyby inspektorowie wydziałowi, chcąc przysłużyć się bezpośrednio swej władzy, nie notowali starannie każdego opóźnienia się na owę lekcję, niewłaściwego ruchu, gestu i t. p. Nie pójdziemy za przykładem tych inspektorów, i pominiemy te wybryki zupełnem milczeniem.

Szaniawski zastrzegł, że na rok tylko bierze ten obowiązek na siebie, chociaż go przedłużył, to jednakże wyjeżdżając na czas dłuższy za granicę, a później przyjąwszy obowiązki Administratora archidiecezyi— zniewolonym został porzucić te wykłady, a miejsce jego zajął przedstawiony przez sekcję duchowną członek jej ks. Michał Wierzbowski.

Profesor Wierzbowski rok rocznie przedstawiał program wykładanej przez siebie nauki; ulegał on nieznaczny tylko zmianom. Podajemy wyjątek z ostatniego programu, gdyż stanowi on ostatni już pogląd profesora na przedmiot, przed zamknięciem Uniwersytetu.

Katedra profesora Wierzbowskiego nie była w zależności od Seminarium głównego, stanowiła katedrę rzeczywiście uniwersytecką. Słuchaczami byli uczniowie pierwszoletni wszystkich wydziałów.

Komisya rządowa jeszcze w listopadzie 1829 r., żądała od Rady przedstawienia sobie programu ks. Wierzbowskiego, lecz dopiero 13 marca 1830 roku, program ten doręczony został Radzie, dla dalszego rozpatrzenia.

Między innemi ks. Wierzbowski pisze: „...w roku bieżącym tłumaczę uczniom filozofię religii, od stworzenia pierwszych ludzi do przyjścia Jezusa Chrystusa; obejmując w tym wykładzie wszystko co się z religią wiąże i styka, pod względem dogmatycznym, moralnym, towarzyskim, historycznym, biblicznym, liturgicznym, apologicznym, chronologicznym, — rzucając tem samem na nią w całej obszerności właściwe światło, pod temi wszystkimi względami i spostrzeżeniami, pod któremi nauczyciele i mędracy kościoła też tłumaczyli stosownie do potrzeb i okoliczności, w jakich należało wykładać naukę Religii, która jedną jest i nie odmienną co do istoty Boskich rzeczy i zasad, na których się opiera; lecz w miarę potrzeby używa różnego stylu i czyni niejako zwroty zastosowane do pojęć i położenia słuchacza, nim go na właściwą naprowadzi drogę i cel swój zamierzony osiągnie.

Ze zaś kursu nauki Religii słuchają tylko uczniowie pierwszoletni, przeto dają im także treściwie poznać system Chrystyanizmu, ażeby mieli wyobrażenie i znajomość całości Religii objawionej; w całej zaś obszerności chrystyanizm i stan Religii w Polsce, jest przedmiotem drugiego roku, gdyż jeden tak rozległemu zakresowi nie wystarczy.

Wykład takowy Religii leży w samym wewnętrznym jej składzie i w naturalnem onego rozwinięciu i w takim tylko sposobie dawaną być może właściwie i korzystnie w Uniwersytecie. Pomimo tylu światłych i szanownych dzieł, czyli ksiąg religii poświęconych, nie ma dotąd żadnej, któraby mogła służyć za dostateczną i klasyczną do podobnego wykładu, obejmującego zupełną i symetryczną w tym składzie całość tak ważnej i rozległej nader nauki; gdyż o niej pospolicie częściowo czyli artykułowo, albo zbyt ogólnie traktowano, nie bacząc na to: że religia w swojej całości porządnie wyłożonej, najświetniejszej i najkorzystniejszej wystawia, swoją wielkość, świętość, mądrość, użyteczność i jedność.

Pomysł takowego wykładu jest mój własny, pochwalony przez ś. p. arcybiskupów Skarszewskiego i Woronicza, którym plan mój komunikowałem; nie mniej wiadomy Szanownemu rektorowi Uniwersytetu, któremu równie myśl moją w tej mierze otwierałem. Za pomoc w tym moim wykładzie używam Pisma św. i jego komentatorów, historyi powszechniej kościelnej i polskiej; Ojców św. i pierwszych chrześcijańskich filozofów, tudzież rozmaitych dzieł późniejszych i tegoczesnych, jako to: Początki zdrowej filozofii, zgodzone z początkami religii przez Fauar; Listy chrześcijańskiego filozofa; Rozprawy polemiczne przez X Wujkowskiego; System Chrystyanizmu p. J. K. S. Le droit naturel. p. Pillicbody; Les principes du gouvernement chretien p. Simonin; Triomphe de l'Evangile; Conferences et discours sur la Religion p. Massillon; Erreurs de Voltaire p. Nonnote; Defence du Christianisme p. Frayssinou. Wyjątki z Bossueta, Pascala, Mergiera i innych w miarę potrzeby.

Jeżeli mi Opatrzność życia i sił użyczy, mam zamiar takowy wykład Religii wydać drukiem, jako dzieło niezawodnie potrzebne w swoim rodzaju, a szczególnie w czasach dzisiejszych. gdy wielka część ludzi idąc za kierunkiem fałszywych wyobrażeń i rozmaitych umysłowych zboczeń, Religią uważa za ludzkie dzieło, a rozumowi nad nią wyższość przyznaje.

Tak Rada Uniwersytetu jak Komisya rządowa potrafią ocenić, ile ważnym jest takowy przedmiot i ile wymaga pracy i czasu; ażeby mógł być przez jednego człowieka godnie oddanym i należycie wykończonym.“

Wydział teologiczny, któremu program powyższy przesłała Komisya rządowa do opinii, surowo go osądził. „Plan takowy,

uważany sam w sobie, pisze między innymi ks. Szymański, a wykonany z przyzwitołą obszernością i mocą, nader byłby korzystny, tak z powodu wielkiej erudycyi, bez której obejść się nie może, a którą przelalby w uczniów, jak osobliwie dla zupełnego i gruntownego objęcia Religii objawionej, jakiego nabyliby słuchacze.

I z tego względu Wydział Teologiczny oddaje mu wszelką sprawiedliwość.

Lecz z drugiej strony zastanawiając się nad tem, że jest przeznaczony dla uczniów świeckich, których nie na głębokich i ze wszelkimi stosunkami Religii obeznanych kształcić teologów, lecz pobożnych formować katolików i dobrych obywateli zamiarem być powinno: że, w myśl istniejącego przepisu słuchać nauki religii są obowiązani uczniowie tylko pierwszoletni i to w jednej godzinie na tydzień: ma go tenże Wydział za nader obfity w materye szczegółowe, niektóre mniej istotnie potrzebne dla świeckich i, tak obszarny, iż nawet przy wykładaniu dwuletniem i przyjęciu więcej godzin, należycie rozwiniętym być nie może.

Zdaniem Wydziału, nauka religii w Uniwersytecie naszym i mniej zabierałaby czasu od powyższego planu i bardziej by odpowiadała swemu celowi, gdyby profesor stosownie do wiadomości, jakich uczniowie w szkołach niższych nabyli, tudzież ich stanu i potrzeb, odświeżywszy treściwie w ich pamięci prawdy ogólnego objawienia, w szczególności nad temi z większą uwagą zastanawiał się nad teoretycznymi jak praktycznymi maksymami katolicyzmu, które są podstawą lub środkiem do doskonałości chrześcijańskiej i prawdziwego szczęścia, a którym wielu teraz najbardziej ubliżać zwykło. W szyku pojedynczych materyi mógłby taki uczynić porządek, iż jedne przeznaczywszy do wyjaśnienia z katedry, o drugich mówiłby z ambony, przez co nie tylko zyskalby na czasie do rozbioru licznych prawd objawienia, ale i w naukach kościelnych zachowałby pewny związek, nader potrzebny do ułatwienia i pomnożenia religijnego zbudowania.

Nie obejmuje także ów program wykazu szczegółowych materyi. Ztąd pochodzi nie możność sądenia jak o układzie, tak o zupełności całkowitego przedmiotu.“

Profesor Wierzbowski żył jeszcze lat 18 od napisania owego programu, ale nie napisał owego dzieła o którym wspomina, ako o bardzo potrzebnem.

Z działalności profesora na polu literatury, mamy do zanotowania rozprawę, którą odczytał na publicznem posiedzeniu Uniwersytetu dnia 14 lipca 1827 r.:

„O wpływie religii na edukacyą i moralność.“ Warszawa, 1827 4-o str. 23.

§ 2. Pismo Święte i Nauki Pomocnicze.

Przy pierwiastkowym urządzeniu Wydziału Teologicznego przyjęto cztery katedry. Jedną z nich przeznaczono dla Pisma Ś-go i nauk pomocniczych. Na profesora do tej katedry powołano ks. Pawła Szymańskiego. Stosownie do statutu, profesor przedstawił program swych wykładów, który potwierdzony przez komisję rządową, stał się prawomocnym i obowiązującym.

I. Institut disquisitionem criticam librorum Novi Foederis. Defendet eorum genuinitatem, integritatem, axiopistiam, inspirationem et auctoritatem canonicam. Aget de lingua, qua scripti sunt, nec non fontibus et subsidiis eam intelligendi. Exponet cum externa tum interna fata textus, ubi enarrata versionum et primarum editionum historia, dabit critices regulas eastigandi a mentis si quos forte injuria temporum hominumque contraxerit. His absolutis accedet ad investiganda specialia adjuncta unius cujus vis libri et epistolae. Proponet argumentum, examinabit scopum, occasionem, tempus et locum scripturae, tum graviores lectiones variantes et sensum difficiliorum locorum, nihil omissurus, qua auditores in rite aestimandis recte tractandis et intelligendis illis divinis codicibus juventur. Hoc studium juxta proprium systema prosequetur duabus horis per hebdomades singulas.

II. Aequè duabus horis profitebitur proprio systemate Hermeneuticam generalem Biblicam, seu tradet praecepta, ad quae interpretatio utriusque Foederis sit exigenda.

III. Reliquis duabus horis, expositis primis linguae graecae rudimentis agredietur, interpretationem Evangelii Ioannis nullibi admisurus sensum, nisi quem certus, ac determinatus loquendi usus, contextus orationis, scopus et occasio libri, substrata materia, loca parallela aliaque hermeneuticae rationes geminum auctoris comprobaverint, atque sedulam daturus operam et auream Concilii Tridentini decretum sess. IV. sanctissime observetur Claritatis vero, persuasionis, eruditionis et officii gratia,

a) *graviores lectionum varietates ad regulas criticas revocabit, examinabit, et determinabit;*

b) *voces et phrases obscuras, difficiles et raras, perclaras, faciles et obvias, tropicas per proprias explicabit.*

c) *paucis declarabit adjuncta personarum locorum et historiae antiquioris minus nota;*

d) *in locis classicis aliorum interpretationes referet dijudicabit.*

e) *quavis data occasione non reticebit salutaria monita quibus fidei et pietatis christianae reverentia et amor excitari, augeri et conservari possit.*“

Ponieważ profesor Szymański, aby wypełnić taki ogromny kurs, musiał dzielić go na lata, wykładając w jednym roku Stary, w drugim nowy Testament; przeto decydujące władze przychyliły się do wniosku Rady i podzieliły Pismo św. między dwóch oddzielnych profesorów. Z podziału tego wypadło ks. Chiariniemu wykładać Stary Testament i język hebrajski.

Powyżej podaliśmy program Nowego Testamentu, uzupełniamy obecnie programem, jaki podał ks. Chiarini, odnośnie Starego Testamentu:

„I. *Duas faciet esse partes Introductionis in Veteris Foederis: exponet in prima quidquid generatim, quaeri solet de illis, quas dicunt, genuinitate, auctoritate, versionibus et lingua librorum ejusdem testamenti; perpendetque insuper qualis ibidem facta fuerit immutatio ab Ezra, quantaque illa sit, quae a variis codicum lectionibus maxime pendet, in ultimo ejusdem partis loco de criticae regulis disputabit. In secunda vero pressius persequetur cujuscumque libri argumentum, auctorem, aetatem, caetera, quae ad illius intelligentiam faciant in primis libros autem dividet in Legales, Prepheticos, Poeticos et Deutoro canonicos.*

II. *Quod vero ad antiquitates Biblicas triplici serie dispositas docebit in domesticas politicas et sacras dividendo; ita ut nihil seu de moribus seu de republica, seu etiam de religione Hebraeorum liquat indictum.*

III. *Exegesim tandem in libro psalmorem instituet juxta sensum proprium et allegorium. Quoties vero ad grammaticum accedet, magna simplicitate praecepta linguae hebraicae explanabit, et a linguis Chaldea, Arabica et Syrica lumen saepe mutabitur ad radicem illius intelligentiam cumulate assequendam.*“

Z przejściem Wydziału teologicznego pod nadzór arcybiskupa, zreorganizowano i katedry. Chiarini objął: archeologię, introdukcję do Starego Testamentu, język hebrajski i grecki; a ks. Szymański: introdukcję do Nowego Testamentu, hermeneutykę, Wykład Pisma św. i Patrologię. Ponieważ Pismo św. wykladał dla kursu 3 i 4-go, a na kursie drugim cytowane nauki pomocnicze; przeto z programatów corocznie przedstawianych, łatwo się przekonać, że w rocznym kursie podawał pojedyncze części Pisma św. Tak np. w r. 1825—1826, oprócz introdukcji i Hermeneutyki generalnej, wykladał Ezechiela proroka i pojedyncze listy apostołskie. W Egzegetyce, zachowując hermeneutyczne przepisy, miał przed oczyma z Ojców św. Hieronima i Chryzostoma, a z późniejszych Menochiusza, Kalmeta, Dominika, Bentana i Albera.

Patrologię wprowadzono dopiero w r. 1822. Widzieliśmy wyżej, że dziekan Wydziału w obszernych memoriałach przedstawianych „Deputacyi,” wykazywał konieczność tej nauki. Wykład Patrologii przyjął na siebie ks. Szymański i prowadził te wykłady do zamknięcia Uniwersytetu.

Z programatów ks. Szymańskiego dowiadujemy się, że lekcje swe wykladał podług autorów, wskazanych przez Komisję rządową, także podług własnego rękopisu. Ponieważ ks. Szymański był później profesorem w Akademii duchownej, przeto w archiwum po niej pozostałem, możnaby odszukać i owe prelekcje zasłużonego profesora.

Język hebrajski znalazł duże zastosowanie po za Wydziałem teologicznym w ostatnich latach istnienia Uniwersytetu, dzięki temu, że utworzony został w Warszawie komitet Starozakonnych, dążący do ucywilizowania żydów za pośrednictwem Szkoły rabinów; i, że z polecenia rządu prof. Chiarini przedsięwziął tłumaczenie Talmudu na język francuski. Pragnąc wyćwiczyć młodzież w języku rabinicznym, ażeby wykwalifikowani mogli zająć w przyszłości odpowiednie swemu uzdolnieniu stanowisko, czy to w charakterze cenzorów, czy profesorów w szkole rabinów, lub wreszcie w samym Komitecie — Chiarini zainicjował: *Kursa starożytności hebrajskich*, które aprobowane zostały przez Komisję rządową na warunkach następujących:

Art. I. Stosownie do art. III Urządzenia Komisji rządowej z dnia 4 lutego b. r. (1828) kurs starożytności hebrajskich

organizującego, uczniowie wybrani do słuchania tego kursu, tak ci, którzy mają pobierać stypendya roczne, jak i inni, którym art. II wspomnianego urządzenia, podobnie jak pierwszym po skończeniu kursu i udowodnieniu nabytej zdolności, zapewnia urzędowe posady, zapiszą się u JX. Kanonika Chiariniego profesora kursu starożytności hebrajskich, gdzie zaraz każdy z nich uczyni na stemplu deklarację, przez którą do zupełnego czteroletniego kursu ukończenia zobowiązanym zostanie.

Art. 2. Takowe deklaracje wszystkich 10 uczniów JX. Chiarini złoży w biurze Komitetu starozakonnych.

Art. 3. Oprócz wybranych uczniów 10, profesor wykładający kurs starożytności hebrajskich, może znanym sobie młodym ludziom dozwalać uczęszczania na swoje lekcye, wszakże ci ostatni, jako po ukończeniu kursu nie mają przyrzeczonych sobie urzędowych posad, tak równie do składania deklaracji, o których mowa w art 1, obowiązani nie będą.

Art. 4. Profesor kursu starożytności hebrajskich dawać będzie swe lekcye 6 godzin w tydzień, t. j. codziennie oprócz niedziel i świąt i feryów akaDEMICKICH zwyczajnych, od godz. 12—1.

Art. 5. Co 3 miesiące składać będzie Komitetowi Starozakonnych raport szczegółowy o postępie nauk, tudzież o pilności i regularnem na lekcye uczęszczaniu uczniów.

Art. 6. Każdy ze czterech stypendystów, o którychby JX. Chiarini doniósł dwa razy w swych raportach, że przez brak chęci i gorliwości nie czyni przyzwoitego w nauce postępu, tem samem utraci prawo do dalszego pobierania stypendyum, a w jego miejsce przyjęty będzie na stypendystę jeden z najlepszych przyklądających się z pomiędzy 6 uczniów niepłatnych.

Art. 7. Ponieważ kurs starożytności hebrajskich potrzebować będzie do swego wykładu wiele ksiąg hebrajskich i rabinicznych, w które prywatna biblioteka JX. Chiariniego dostatecznie jest opatrzona, z tego zatem względu miejsce, w którym uczniowie na lekcye rzeczonego kursu zgromadzać się mają, przeznacza się w pomieszkaniu IX Chiariniego.

Art. 8. Komitet starozakonnych w Królestwie Polskiem będzie co pół roku o powierzonym swemu kierankowi zakładzie kursu starożytności hebrajskich składał raporta Komisji rządowej.“

Te kursa starożytności hebrajskich, z pewnych względów należą do Wydziału teologicznego, chociaż z pozoru nie miały

nie wspólnego z Uniwersytetem. Między uczniami byli i teologowie, wówczas jeszcze świeccy, i sam wykład języka hebrajskiego i komentowanie Biblii uzupełniał lekcye profesora w Uniwersytecie, które w granicach jednego tylko roku zawierały się. Nim Komisya rządowa potwierdziła to urządzenie 4 czerwca 1828 r., Rada Uniwersytetu z polecenia tejże Komisji ogłosiła uczniom, aby, mający chęć studyowania języka hebrajskiego zgłosił się do Rady. Zgłosiło się 20 uczniów. Że zaś prof. Chiarini oświadczył, że przyszli słuchacze powinni rozumieć nie tylko język łaciński, ale nadto francuski, przeto wszyscy zgłaszający się, a mający świadectwo ubóstwa, odesłani byli do Chiariniego, celem pozyskania kwalifikacyi. Z egzaminu wyszło dobrze przygotowanych 15, a między nimi dwóch magistrów, na których Chiarini najwięcej liczył. Otóż ci magistrowie wraz z dwoma innymi przeznaczeni na stypendystów na czele listy zapisani zostali: Wojciech Kazimierski, Franciszek Wojtasiewicz, Wawrzyniec Bieliński, Józef Kamiński, Andrzej Michalski, Józef Brzeski, Paweł Rydzewski, Feliks Żochowski, Marcin Wężyk, Franciszek Wężyk, Tomasz Ujazdowski, Marceł Suchorski, Ignacy Maciejowski, Kleofas Konopka, Antoni Stodulski.

Z raportów Komitetu starozakonnych dowiadujemy się, że wykład odbywał się podług gramatyki Chiariniego, od pierwszych zasad aż do słów nieforemnych, tudzież pierwsze trzynaście rozdziałów *Księgi Rodzajów*, to w pierwszym roku; w r. 1829 dalszy ciąg gramatyki, a mianowicie o słowie niedoskonałem, o imieniu, o względnikach i o składni; oraz z Biblii dalsze ciągi i t. d.

Uzupełnieniem niniejszego paragrafu, to literatura odnosząca się do zajmującego nas przedmiotu. Podajemy podręczniki używane w Warszawie, a także prace naukowe profesorów i wychowañców warszawskich, w porządku alfabetycznym autorów.

Ackermann Fourerius: *Introductio in libros sacros Veteri. Foederis usibus academicis accommodata*. Wilno. Zawadzki 1845. 8-o.

Ackermannu był zalecany na miejsce Jahna cenionego przez akatolików, a co ważniejsza, że prace Jahna nie pozyskały cenzury rzymskiej; nie pozyskały jej i w Warszawie, jakeśmy to powyżej wyszczególnili. Otóż Ackermann te wszystkie myśli u Jahna, obrażające teologów katolickich, usunął.

Chiarini L. A. 1. Gramatyka hebrajska, ułożona przez... pokrewnemi dialektami arabskim, chaldejskim i syryackim po-

krótko objaśniona; z tekstu łacińskiego przełożył Piotr Chlebowski. Warszawa Glücksberg 1826. 8-o str. XXV. 140 tabl. 1.

2. Słownik hebrajski ułożony i pokrewnemi dyalektami arabskim, chaldejskim i syryackim pokrótce objaśniony przez... języków starożytności wschodnich i t. d. profesor i t. d. z tekstu łacińskiego przełożył Piotr Chlebowski. Warszawa 1822. 8-o str. X. 259.

Recenzya powyższego dzieła, przez Abrahama Sterna ogłoszona w Warszawie w r. 1830 w drukarni Baryckiego in 8 o str. 112, wykazuje: na 70⁰ artykułów, więcej niż 900 błędów i uchybień. Odpowiedział na nią autor broszurą in 8-o str. 431, stanowiącą „czwarty artykuł o przekładzie Babilońskiego Talmudu.“ O Talmudzie wspomnę jeszcze w życiorysie Chiariniego.

Jahn Jan: Archeologia biblica.. post D. Fourer Aekermani conamina primum edidit Mich. Bobrowski etc. Vilnae. 1829 1836, 8-o str. 356+386

Janssen J. Herman. Hermeneutica Sacra seu introductio in omnes ac singulos Libros Sacros Veteris et Novi Foederis in usum praelectionum publicarum seminarii Episcopalis Leodien-sis. Volumen I et II reimpressa Vilnae 1830 8-o.

Jeżowski Maciej. Prace jego uwzględnimy w Teologii dogmatycznej. Tu podaliśmy go jako komentatora Ojców Kościoła, mianowicie św. Cyryła.

Institutiones hermeneuticae Sacrae Veteris Testamenti. Pestini, 1817 — 1818. 8 o 6 tomów.

Kucharski Andrzej. O przekładach Pisma św. na języki słowiańskie. Pamiętnik religijno moralny XVII, 453, XXIV, 455; XXV, 333.

Kudrewicz Floryan: 1. Compendium hermeneuticae generalis librorum veteris et novi Foederis, usui studiosorum sacrae scripturae accomodatam Cracoviae 1821 8-o.

Maciejowski Wacław Aleksander. Tłumaczenie Pisma św. na język polski, w XIV i XV wieku: Pamięt. rel.—moral. XV. I.

Przybylski Dominik. O potrzebie i użyteczności czytania Pisma św. ze względu na tekst oryginalny tegoż, z zachowaniem potrzebnych ostrożności. Pam. rel. moral. XIII, 373.

Zalęski Anzelm. Pisma św. Jana Chryzostoma, przełożył z greckiego na polskie... tłumacz od Sarbiewskiego. Warszawa, Glücksberg. Orgelbrand 1851—1861. 8-o tomów 4.

§ 3. Historia Kościoła.

Piewszym profesorem na tej katedrze był ksiądz Szarkiewicz. Jak wszyscy powołani do Uniwersytetu, przy pierwiastkowej jego organizacyi, tak i ks. Szarkiewicz otrzymał nominacyę na profesora zastępcę. Po dwóch latach nauczania, został uwolniony od obowiązku i katedrę jego poruczono ks. Chiarinemu świeżo przybyłemu do Warszawy. Próżne były przekładania Rady Uniwersytetu, że ks. Chiarini wezwany został do wykładów języków wschodnich; że pytany, ażali przygotowywał się do zajęcia tej ważnej katedry, odpowiadał — że wprawdzie w tym kierunku nie pracował, ale jak każą mu objąć tę katedrę, to ją obejmie. Następnie Rada, pragnąc zatrzymać ks. Szarkiewicza, przekładała Komisyi rządowej, że ks. Chiarini nie zna języka polskiego, jakże będzie prowadził wykłady historii Kościoła Polskiego, nie znając kraju, jego historii, zwyczajów i obyczajów? Te dowody były nie przekonywające — Chiarini objął katedrę.

Dopiero przy organizacyi Wydziału teologicznego, gdy wpływ przeważny arcybiskupa decydował o Wydziale i jego członkach, ks. Szarkiewicz powrócił do swej katedry i zajmował ją aż do zamknięcia Uniwersytetu.

Program swych wykładów przedstawił Komisyi rządowej jeszcze w roku 1817. W następnych latach zawsze się na niego powoływał. Podamy go później, chociaż nie wytłumaczy on nam dokładnie o zaletach lub wadach samych prelekyi. Że zaś ks. Szarkiewicz wcale nie zaznaczył w literaturze swej profesorskiej działalności, przeto jego program stanowić musi jedyne źródło naszych wiadomości odnośnie zajmującego nas przedmiotu.

Posiadamy i program ks. Chiariniego, lecz tak treściwie ułożony, że zupełnie nie tłumaczy nam w jaki sposób wykładał przedmiot obcy dla siebie.

O ile programaty same mało mówią, o tyle prace uczniów, a także niektórych profesorów, chociaż nie teologów, dobrze świadczą o zamiłowaniu wychowañców i wychowawców w tej ważnej nauce.

Po napisaniu powyższego, chcąc przypomnieć sobie, celem porównania, jak ta katedra była obsadzoną w Wilnie, przejrzelismy odnośny rozdział historii Uniwersytetu wileńskiego i przyszliśmy do przekonania, że chociaż w Wilnie nie było oddzielnej katedry Historii kościelnej, lecz przyczepioną była do Teologii

dogmatycznej, a jednak rezultaty okazały się bogatsze aniżeli w Warszawie. Dość porównać literaturę tego przedmiotu, aby powziąć przekonanie, że Wilno góruje. Kiedyśmy przeszli do porównań, to wspomnę jeszcze, że katedry wileńskie w ogólności, a teologiczne w szczególności, były rzeczywiście na modłę najwyższego zakładu naukowego prowadzone. Profesorowie byli przekonani, że świat katolicki śledzi za ich wykładami; starali się o to, aby nauki wykładane z katedry wileńskiej, dorównywały poziomowi ówczesnej wiedzy; — liczyli się profesorowie z duchem czasu, z potrzebami społeczeństwa. Jakże inaczej postępowali profesorowie warszawscy! Może i oni mieli ten zapał, jaki przenikał profesorów w Wilnie — może, ale tego nie objawiali. Znajdując się pod kontrolą inspekcji, starali się o to, unikając nieprzyjemności, aby niczem nie uchybić instrukcyom, a instrukcye te właśnie skierowane były ku temu, aby wszelki zapał powstrzymać.

Pisze ks. Szarkiewicz w swoim programie: „Professor inchoando scientiae suae cursum, per biennium duraturum, praemissa dissertatione de notione, utilitate ac necessitate Historiae Ecclesiasticae; indicatis tum fontibus ex quibus veritas historica depromitur, tum scientiis ad eam perdiscendam auxiliaribus; assignatis legibus sapientis criticae; in factorum examine necessariis; exhibita denique serie praecipuorum scriptorum, qui scribendae Historiae Ecclesiasticae operam dedere; in suis Praelectionibus ordinem sequentem observabit iis potissimum insistendo rebus, quae animadversione digniores sunt, ex ingenti multitudine factorum quae in Ecclesia acciderunt magna et memorabilia religet. Juxta systema Xaverii Gmeineri in Epitome historiae Ecclesiasticae, omne tempus, quod ad Christo nato ad nos elapsum est, in illustriora quaedam intervalla, omnemque narrationem in quinque Periodos distribuit. Primam scilicet a Christo Domino ad Constantinum M; Secundum a Constantino M. ad Carolum M., Tertium a Carolo M. ad Gregorium VII; Quartum a Gregorio VII ad Concilium Tridentinum. Quintam denique a Concilio Tridentino ad nostra usque tempora producet.

In prima periodo Religionem Christi quamvis ab incunabilis a Judaeis contemptam, a cultoribus Deorum vexatum ab Imperatoribus paganis oppressam, brevi tamen per universum orbem fuisse propagatam ostendet. Nascentis Fidei corruptores haereticos, iisque fortes pugiles a DEO objectos scriptores et viros in

in Ecclesia illustres, tum Martyres in Fidei Christianae confessione insignes, recensebit. Doctrinam et mores Catholicorum, Ritus Ecclesiasticos, Disciplinam et Hierarchiam Ecclesiae, tandem consiliorum actiones enarrabit. Et sic in qualibet Periodo 1-mo de Fatis Ecclesiae prosperis. 2-o de adversis. 3-o de statu litterarum ac eruditionis. 4-o de scriptoribus et viris in Ecclesiae illustribus. 5-o de Haeresibus et Schismatibus. 6-o de Consiliis. 7-o de doctrina et moribus Christianorum. 8-o de Ritibus. 9-o de Hierarchia Ecclesiae disseret.

In tertia periodo et aliis sequentibus particularem historiam Ecclesiae Polonae exponet atque illustrabit. Denique et completa rerum in Ecclesia gestarum idea habentur, quaedam insignium de statu civilis Imperii, in qua vis Periodo memorare non praetermittet.

Historiam Ecclesiasticam, quo dilucidior fiat, oblata opportunitate Geographiae locis elucidabit.“

Chiarini w swoim programie pisze także: „Tres autem quae adhuc supererunt, futuro anno eodem ordine (ten sam porządek jaki podał Szarkiewicz) absolvet, addetque insuper Ecclesiae Polonicae appendicem.“

Nie mając przed sobą kursu ani ks. Szarkiewicza, ani ks. Chiariniego, nie możemy określić, czy profesorowie ci tłumacząc młodzieży historię Kościoła Polskiego, wykładali ją dobrze, dokładnie i jakich trzymali się podręczników. W Gmeinerze, który był dla nich przewodnikiem, odpowiednich wskazówek nie znaleźli, gdyż ten traktuje historię powszechną Kościoła; ks. Szarkiewicz trzymał się zapewne ks. Ostrowskiego. Piszę zapewne, ponieważ w żadnym z programatów ks. Szarkiewicza, a wszystkie miałem w swem rozporządzeniu, nie spotkałem się z tą książką, jako źródłem do wykładów dobrze się nadającym.

Następujący autorowie zaznaczyli swą działalność naukową na polu historii kościelnej.

Alber. Institutiones historiae Ecclesiasticae. Colonia 1793. 8 o 2 tomy.

Dannenmayr. Institutiones historiae Ecclesiasticae. Vilnae Zawadzki 1820 8-o 408+323.

1. *Gacki Józef.* Benedyktyński klasztor w Sieciechowie, według pism i podań miejscowych. Radom, 1872, 8 o, str. 299.

2. Benedyktyński klasztor św. Krzyża na Łysej górze, Warszawa, 1873, 8-o, str. 315, IV, V.

3. Chojeński Jan, biskup krakowski. Pamięt. rel. moraln. Serya 2, IX, 661.
4. Tomicki Piotr, biskup krakowski. Pamięt. rel. moraln. Serya 2 IX, 1 134, 254.
5. Bożogróbcy (Miechowici). Pam. rel. moral. I 109, 221.
Gawarecki. W. H. 1. Błogosławiony Wincenty Kadłubek, wspomnienie historyczne. Pamięt. rel. moral. X 289.
2. O pięciu braciach Polakach męczennikach. Pamięt. rel. moral. I, 582.
3. Wiadomość historyczna o kościele parafialnym w Błoniu. Pam. rel. mor. XIV, 457.
4. Starożytny klasztor kanoników regularnych laterańskich w Czerwińsku. Pam. rel. mor. X. 197.
5. Opis kościoła parafialnego w Drobinie. Pam. rel. moral. XIX, 324.
6. Wiadomość o kościele parafialnym w Głogowicach. Pam. rel. moral. VIII, 305.
7. O kościele metropolitalnym w Gnieźnie. Pamięt. rel. moral. XXII, I.
8. Wiadomość historyczna o mieście Kowalu i kościele parafialnym. Pam. rel. moral. XXV, 1.
9. Początek i wzrost benedyktyńsko-cysterskiego klasztoru Łędzkiego. Pam. rel. mor. X. 518.
10. Wiadomość o kościele parafialnym w Mławie. Pam. rel. moral. VI, 289.
11. O starożytnej kolegiacie św. Michała w Płocku. Pam. rel. mor. I, 404
12. Wiadomość historyczna o kościele parafialnym w Raciążku. Pam. rel. mor. XIII, 277.
13. Kościół dużo-wieczny we wsi Ruda. Pam. rel. mor. XXVI, 1.
14. Opis kościoła parafialnego w Sarbiewie. Pam. rel. moral. XX1, 293.
15. Kościół i klasztor OO. Bernardynów w Skempem. Pam. rel. mor. X, 510.
16. Kościół i klasztor OO. Dominikanów w Sochaczewie. Pam. rel. mor. XV, 111.
17. Opis kościoła parafialnego w Szeńsku. Pam. rel. mor. XVII, 285.

18. Opis kościoła parafialnego w Tarczynie. Pam. rel. mor. XXIII, 358.

19. O kościele parafialnym św. Trójcy w Wyszogrodzie. Pam. rel. mor. IX, 1.

20. O kościołach i kaplicy w Złotorii. Pam. rel. mor. XIX 512.

21. Kościół i klasztor OO. Reformatorów w Żurominie. Pam. rel. mor. XII, 193, 297.

22. Wiadomość historyczna w ogóle o Benedyktynach w Polsce, a w szczególności o benedyktynach płocko-pułtuskich. Pam. rel. mor, VII 1.

23. Początek i wzrost benedyktyńsko-cysterskiego zakonu, łącznie i klasztoru Łędzkiego. Pam. rel. moral. X. 515.

24. Wiadomość o życiu biskupów mazowieckich, później płockich. Pam. relig. moral II, 276, 405, III, 1, 201, 391, IV, 97.

Gmeiner F. Institutiones historiae ecclesiasticae ad usum praelectionum scholasticarum, quae in seminarii Dioecesis traduntur. Vilnae 1806. 8-o. Dwa tomy.

W pierwszym tomie zawarto pierwsze dwie epoki historii kościoła; w drugim tomie ostatnie dwie epoki,

Krzyżanowski Adryan. Pogląd na powołanie, dzieje i sprawy zakonu Trynitarzkiego w Polsce. Pam. rel. mor. XX 381, 477, XXI, 1, 102, 189, 325, 404, 477.

Lipiński Tymoteusz, 1. Wiadomości biograficzne o sławniejszych arcybiskupach XVIII stulecia. Pam. rel. mor. IV. 232.

2. Kolegiata i klasztor ks. Bernardynów w Opatowie. Pam. rel. mor. Serya 2. II, 168.

Maciejowski Wacław Aleksander. 1. Historia kościelna dziś opracowywana i źródła jej ważne w ustawodawstwie synodalnym zawarte, Pam. rel. moral. Serya 2, VIII 361.

Ks. Kobyliński nad powyższą pracą poczynił uwagi i ogłosił je w tomie IX, 291 Pamiętnika religijno moralnego; na uwagi te odpowiedział Maciejowski w tomie X. str. 160.

2. O poezji religijnej od czasu ukazania się jej w Polsce aż do Władysława Wazy z szczególną uwagą na Mikołaja Sępa Szarzyńskiego. Pam. rel. mor. XVI, 381.

3. Pogląd na historię kantyczek ludu polskiego. Pam. rel. mor. XVIII 168.

4. Treść prozy religijnej, aż do wyjścia z druku pierwszych wydań dzieł Skargi.

Pam. relig. moral. XVIII 316.

5. Pierwotne dzieje chrześcijaństwa u słowian obojga obrządku 1. Przed Cyrylem i Metodyuszem. 2. Czasy Metodyusza. 3. Po Metodyuszu—wreszcie Ustępy i ułamki historyczne. „Pamiętniki o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie słowian, jako dodatek do historii prawodawstw słowiańskich. Petersburg i Lipsk. 1839. 8-o dwa tomy.

Rozprawy tu odnoszące się pomieszczone w tomie pierwszym od str. 41—248.

Po opublikowaniu tej pracy, dostała się ona na „Indeks,“ a Polacy, krzyknęli jednogłośnie: — Zdrada!.. Dla czego? Kwestya dwóch obrządków w Polsce dotychczas nie jest ostatecznie wyjaśnioną. Ostatniemi czasy pojawiło się kilka nawet prac, a jednak autorów za zdrajców nikt nie poczytuje. Jeżeli który z badaczy za daleko się posunie w swoich dociekaniach, dostanie ciągły od krytyki i na tem koniec. Krytyka zaś nie dotyka czei autora. Tymczasem badania Maciejowskiego uznane zostały za zdradę narodową i piętno to przez całe, długie jeszcze życie autora, przylgnęło do niego. Ci, którzy pierwsi wyrok potępienia wydali, przeczuli raczej zakulisową robotę, lecz w przeczuciach nie mylili się. Tak jest! Książka Maciejowskiego, to nie praca podjęta dla rozjaśnienia ciemnych dziejów pierwiastkowego Kościoła Polskiego; to usprawiedliwienie gwałtu, jaki czyniono nad Unią. Maciejowski był wtajemniczony w całą tę robotę Siemaszki Józefa; brał natchnienie od wielkorządcy warszawskiego Paskiewicza; jego rękopisy jeszcze do druku nie gotowe, przeglądał i chował u siebie pierwszy archierej warszawski Antoni; a chował dla tego, aby żona Maciejowskiego nie dopatrzyła się tej szkaradnej roboty i nie zniszczyła jej. Dzieło drukowano w Warszawie; ponieważ świstka żadnego nie wolno było drukować bez wiadomości rządu, a rząd nie chciał występować jawnie, w takiej haniebniej, przeciwko narodowi wymierzonej robocie, więc na żądanie Paskiewicza, położono jako miejsce druku Petersburg i Lipsk. Cała ta machinacya Maciejowskiego dziś jest ujawnioną, przez opublikowanie listów archiereja Antoniego do archiereja mohylewskiego Hawryły (Cztenia obszczestwa istorii i drewnosti 1863 III); i korespondencyi Paskiewicza z ministrem wyznań Uwarowem (Kijewskaja Starina 1896, LII). Profesor warszawskiego Uniwersytetu Franczew w tychże: „Cztenia obszczestwa istorii i drewnostej rosyjskich“ tom 196, przypomniał

nam Maciejowskiego, publikując, jego listy z rozmaitymi uczonymi sławistami.

Mętlewicz Józef 1. Wiadomość o biskupach kruswickich. Pam. rel. — mor. V. 436.

2. Wiadomość o biskupach kujawskich. Pam. rel.-mor. VI, 134, 322, 481.

3. O źródłach do opisu życia św. Jadwigi. Pam. rel.-mor. XXVIII, 543.

4. O relikwiach św. Feliksa męczennika sprowadzonych z Rzymu do Ciechanowa. Pamiętnik rel.-mor. IX, 385.

5. Notatki historyczne do opisu kościoła w Kowalu. Pam. rel.-moral. XXVI, 515.

6. O ś. Lipce (Heilige Linde) w Warmii. Pam. relig.-moral. XXIV, 473.

7. Wiadomość historyczna o archikolegiacie łęczyckiej. Pam. rel. moral. XVII, 433.

Kucharski Andrzej. Kwestya rodowodu św. Jadwigi. Pam. rel.-moral. XXVII, 433.

Szymański Paweł. Krótka wiadomość o zgromadzeniach zakonnych w Polsce. Pamiętnik religijno-moralny I. 28, 123, 232, 393, II, 127, 309, 505, III, 97, 297.

Rychter Ignacy Loyola. Wiadomość historyczna o kościele i klasztorze księży dominikanów warszawskich. „Popis uczniów szkoły wydziałowej warszawskiej u XX. Dominikanów 1826.“

§ 4. P r a w o K o ś c i e l n e.

Prawo Kościelne wykładano na Wydziale Prawa i administracji i tam się z niem spotkamy. Od r. 1826 z polecenia Sekcyi Duchownej, zaprowadzono w Seminarjum Głównem drugą katedrę i powierzono ją ks. Szarkiewiczowi.

Ta nowa katedra była konieczną, albowiem wszystkie prelekcye wydziałowe, odbywano w Seminarjum głównem, więc zdala od murów uniwersyteckich. Że zaś oprócz nauk ściśle teologicznych, słuchali klerycy dodatkowych, jak historia powszechna, nauki przyrodniczne, filozoficzne i t. p., przeto do wykładu tych właśnie nauk w murach seminaryjnych, powołano ad hoc profesorów, którzy niczem nie byli związani z Uniwersytetem.

Prawo kościelne wykładał ks. Szarkiewicz dwa razy tygodniowo, podług następującego programu:

„Idem, professor Juris Ecclesiasticis praelectiones incipiet hoc anno... easque tradet diebus Veneris et Saturni ab hora 9 ad 10 tractabit in primis de Ecclesia, ejus natura, characteribus, regimine, et potestate, de jure scripto et non scripto, tum recensabit Collectiones juris Canonici.

Et quia omnis lex personas illarumque lectiones et judicia concernit, inde transitum qui et ad jure et obligationos personarum ecclesiasticarum. Haec docebit duce Joanne Devoti.“

Następujący autorowie wzbogacili literaturę prawa Kościelnego.

Hube Romuald: Antiquissime constitutiones synodales provinciae Gnesnensis maxima ex parte nunc primum e codicibus manuscriptis typis mandatae editionem curavit... Petropoli, 1856 8 o. 222.

Muczkowski Antoni. Wyrok polubowny z r. 1776, tyżący się pobierania dziesięcin z dóbr w Mazowszu położonych. Pamięt. rel.-moral. XVII, 189.

Metlewicz Józef. O Synodach łączyckich, wiadomość historyczna do dziejów Kościoła. Pam. rel.-mor. XVI, 393, XXII, 248, 254, XXIV, 329, 332, 339, XXVI, 385, XXVIII 57, XXIX, 489, XXXI 381, 385.

Gacki Józef. Jedlnia, w niej kościół i akta obecnego prawa. Radom, 1874, 8-o. 278.

Maciejowski W. A. Stan dziesięcin w dyecezyach polskich, aż do czasów Kazimierza W. Pamięt. rel.-moral. XIV, 324.

Szaniawski Franciszek Ksawery. Historyczny wywód jakim sposobem Sobór Trydencki przyjęty był w Polsce. Warszawa, 1828, 8-o str. 20 (Themis Polska).

Pocieł Jan. Zbiór wiadomości historycznych i akt dotyczących dziesięcin kościelnych na Rusi, powagą metryk królewskich koronnych i litewskich, tudzież dekretów roty rzymskiej, zbioru praw Volumina Legum zwanych i innych wiarogodnych dokumentów wsparty, rozwiązaniem niektórych w tym przedmiocie zarzutów objaśniony i chronologicznie ułożony. Warszawa. Unger, 1845, 8-o, str. 104.

Kraiński Wincenty. Handbuch des katholischen kanonischen Rechtes in Fragen und Antworten zum Gebrauche der Repetitionen, Pfarr-Prüfungen und öffentlicher Vorlesungen. Breslau, 1869, 8-o str. XII, 652.

§ 5. Teologia Dogmatyczna.

Dużo miano trudności z obsadzeniem katedry Teologii dogmatycznej. Misyjonarze wprawdzie, ks. Symonowicz i Rzymiski, ofiarowali swe usługi, mile przyjęte przez Komisję rządową i napisali nawet programaty swych nauk ¹⁾, ale różne względy przeszkodziły im dopełnić przyjęte zobowiązania. Ponieważ rozporządzamy tylko urzędową korespondencyą, przeto sprawy zakulisowe bezwzątpienia dużą odgrywającą rolę, są przez nas raczej prze-

1) „Vocatus a Suprema Commissione, negotia Religionum ac Instructionis publicae curante, ad obeundum munus Vice professoris in nuper erecta Universitate Varsaviensi Theologiae dogmaticae sequentem conspectum praelectionum, in eadem scientia tradenda servandum, exhibere in animo meo constitui.

Cum Theologia Dogmatica sit scientia cognoscendi tradendique Religionem quoad veritates theoreticas, ordo naturalis expostulat ut primo constitueretur quatenam sit vera Religio? et quoniam Deus de seipso, et quatenam de Religione nobis credenda, manifestavit. Binae hujus quaestionis resolutio integram Theologiam Dogmaticam complectitur.

Porro ut primae quaestioni satisfiat, qua Theologia Dogmatica generalis appellari solet, de insufficientia Religionis naturalis, de necessitate et possibilitate Revelationis, ejusque criteriis, agendum erit.

Constitutis autem criteriis Revelationis, veritatem Christianae Religionis demonstrabo: eamque esse amplectendam, tanquam unice veram, ostendam.

Dein descendam ad fontes Religionis Christianae Scripturam sacram videlicet et Traditionem, ac Supremum Judicem controversiarum fidei: exinde autem concludam, solam Religionem Catholicam ex omnibus Christianarum caetibus eam esse, in qua felicitas aeterna secure speranda sit.

His vero expeditis, alteram partem Theologiae Dogmaticae seu specialem in tres partes dispescam. In quarum prima de Deo Creatore eius existentiam attributa, opera, mysteriumque sanctissimae Trinitatis, exponam. In altera vero parte quae erit de Deo humani generis Redemptore: Mysterium Incarnationis ac Redemptionis, itemque naturam ac indolem Ecclesiae a Christo fundatae explicabo. Demum in tertia parte de Deo felicitatis largitore: dogmata catholica de gratia, justificatione ac sacramentis, tradam.

Ut vero dogmata christiano — catholicae Religionis majori in luce collocentur, Theologiae Dogmaticae adjungendam esse Polemicam, quae adversariorum vere Religionis errores refellit censet. Quaestiones autem otiosas, systematica particularia et placita scholarum, quibus tempus nonnisi amittitur, nullum vero commodum obtinetur, prorsus esse fugiendas, judico.

Ad haec historiam litterariam Theologiae Dogmaticae adjungere, locis commodis scholasticorum dissidia recensere, aliqua de celebrioribus Authoribus Theologiae Dogmaticae, et Apologistis Religionis Christianae tam Catholicis quam Protestantibus praeferi opportunum mihi videtur.

Quod spectat methodum tradendi Theologiam Dogmaticam, haec prae omnibus amplectendum esse censeo, ut a notioribus ad minus cognita procedatur. Sequar proinde systema ab Engelberto Klüpfel in suis institutionibus Theologiae Dogmaticae adoptatum, quem quidem Authorem ut etiam auditores praemanibus habeant tam memoriae levandae, quam ordinis conservandi gratia exopto.

Caeterum quae in praesenti brevi conspectu corrigenda, addenda, aut rescandanda sunt, judicium Commissionis exopto.

Scrpsi Varsaviae ad S. Crucem die 23 Januarii 1817 anno.

Michael Symonowicz.

Professor Juris Canonici in Seminario Dioecetano Varsaviensi S. Crucem."

czuwane niż zdeterminowane. Bądź co bądź, profesorowie ci, w krótkim bardzo czasie opuścili katedry, a na ich miejsce powołano ks. Metelskiego, bernardyna, i ks. Dembka, wychowawca szkoły prawa Księstwa Warszawskiego, benedyktyna. Ks. Metelski przedstawił swój program, lecz przyjęty w charakterze tymczasowego zastępcy, ustąpił katedrę stypendyście warszawskiemu, ks. Ustrzyckiemu, benedyktynowi, wychowawcowi Uniwersytetu Wileńskiego. Ustrzycki, biorąc rzeczy ściśle, był pierwszym profesorem Teologii dogmatycznej w Uniwersytecie Warszawskim.

Program jego był następujący: „*Praemittam primo generalia totius Doctrinae principia quibus ostendam dari omnino Religionem, eamque veram, Ipso Deo Auctore tum in statu legis naturalis, tum scriptae hominibus manifestam. Jam vero gravissimis momentis patebit, in statu hominis depravato non esse sufficientem Religionem naturalem, hinc possibilitatem et necessitatem Revelationis demonstrabo. Ex his autem inferam Religionem Christianam esse divinitus revelatam, eamque tanquam unice veram et rationi humanae conformem amplectendam esse demum Doctrinam de SS. literis, traditione Suprema iudice controversiarum, et Ecclesia, subjungam.*

Haec cum ita disponam ad specialem Theologiae Dogmaticae partem procedam: ubi de Deo Creatore, ejus existentia, attributis, Mysterio Sanctissimae Trinitatis sermonem instituum. Tum de Christo Domino, Dei filio, ac humani generis Redemptore verba facturus, potissimum doctrina de Adventu Messiae ex promissis a Deo in SS. literis per Prophetas factis, ex auctoritate, testimoniis, et fatis Ecclesiae Christianae, nec non aliis monumentis exponam. Hinc mysterium Incarnationis ac Redemtionis, natura et indoles Ecclesiae a Christo fundatae explicabuntur. Tandem de Deo bonorum prenumeratore de Gratia, Justificatione, merito, Sacramentis, cultu Sanctorum et novissimis dogmata tradentur et haec omnia usui practico applicabuntur. In hisce exponendis, polemicam etiam demonstrandi rationem ad refellendos adversariorum errores, ubi opus fuerit non praetermittam fugiendo semper hac in re cavillationes et immoderatum agendi fervorem. Praeterea quae necessariam ejusdem scientiae eruditionem concernunt, adijciam quare praestantiores auctores in Historia litteraria Theologiae Dogmaticae Catholicos pariter ac protestantes referam caeterum, quod spectat methodum et systema tradendi dictam scientiam, inter alios potissimum sequi Engelbertum

Klūpfel, ut pote ex recentiori editione, quae nunc prodiit Vienne, justo caeteris praestantiorem, ad cuius systema etiam ejus modi ordinem praelectionum instituendarum composui.“

Zaznaczyliśmy wyżej, że deputacya z rozporządzenia Sekcyi Duchownej rozpatrzywszy podręczniki używane przez teologów profesorów warszawskich, stanowczo potępiła Klūpfela i zaleciła inny podręcznik, mianowicie profesora Zieglera, biskupa tynieckiego, przedtem profesora dogmatyki w Wiedniu. Tamże wynurzyliśmy zdanie, że powyższe rozporządzenie ułatwia nam robotę, albowiem nie potrzebujemy roztrząsać znaczenia i ważności podręczników, gdyż to bez nas deputacya już zrobiła, wyjaśniając równocześnie w jakim kierunku wykładana była Teologia w Warszawie w ogólności, a jak w danym wypadku Teologia dogmatyczna.

Ustrzycki zajmował swoją katedrę do roku 1829. W tym czasie otrzymawszy prezentę od namiestnika Księstwa Poznańskiego Radziwiłła, na infułację Ołycką, opuścił Warszawę, a katedra Teologii dogmatycznej powierzona została niegdyś wychowawcowi warszawskiemu ks. Wojciechowi hr. Ossolińskiemu. Nim Ossoliński zapanował nad przedmiotem, któremu się poświęcił przedsięwziął, wybuchnęła Rewolucya, Uniwersytet zamknięto.

Następujący autorowie pisali w przedmiocie dogmatyki:

Hube Józef: 1. Nauka o Sakramencie Najświętszym oraz zachęta i przygotowanie do Komunii Świętej. Warszawa, Unger, 1855, 8-o.

2. O częstej komunii. Książeczka napisana i wydana po raz pierwszy w Rzymie 1854 r. Wydanie 3. Berlin, 1857, 12-o.

Jeżowski Maciej: 1. Św. Cyryla nauka przedkatechizmowa o Chrzcie. Pam. rel.-mor. I, 295, V, 25.

2. Św. Cyryla nauka przedkatechizmowa o pokucie i odpuszczeniu grzechów. Pam. rel.-moral. III, 531.

3. Św. Cyryla nauka przedkatechizmowa o dziesięciu dogmatach wiary. Pam. rel.-moral. VI, 97.

4. Św. Cyryla nauka przedkatechizmowa o wierze w Boga jednego. Pam. rel.-moral. IX, 328

5. Św. Cyryla nauka przedkatechizmowa o wierze. Pam. rel.-moral. VII, 385.

Kluepfel Engelbert. Institutiones Theologiae dogmaticae in usum auditorum tertiis cursis emendatiores ad editionem Vindobonensem anni 1807 r. recusae. Vilnae 1818, 8-o str. XXII, 541 + 590.

Krański Wincenty: 1. *Katoliczka polska i rozmyślanie nad naśladowaniem Chrystusa*. Wrocław, 1856, 12-o, str. 133.

2. *Dogmatyczne moralne kazania w formie konferencji homilijnej i egzegetycznej*. Wrocław, 1866; 8-o str. VIII 414+IV, 423.

3. *Książeczka do bierzmowania, obejmująca naukę i modlitwy dla bierzmowanych, z niemieckiego*. Wrocław, 1867, 8-o, stron. 23.

4. *Soborowa książeczka. Nauka i modlitwy dla przypadającego Soboru. Książeczka jubileuszowego odpustu. Dodany jest brevet Ojca Św. o mającym się uzyskać odpuszczenie zupełnym z powodu Soboru powszechnego. Z niemieckiego*. Wrocław, 1869, 8-o str. 24.

5. *Nabożeństwo dla Polek przez misjonarza Apostolskiego, w pieniach pobożnych*, Wrocław, 1858, 8-o str. XXIV, 711.

Metlewicz Józef. 1. *O zmartwychwstaniu ciał. Pamięt. religij-moral. XV, 285.*

2. *Kazanie o doskonałości ewangelicznej na niedzielę XVI. Pam. rel.-moral. III 270.*

3. *Kazanie na uroczystość św. Jana Kantego. Pam. rel.-moral. XXXI, 670.*

4. *Kazanie przy uroczystym wprowadzeniu obrazu św. Weroniki Guillani do kościoła PP. Sakramentek w Warszawie. Pam. rel. moral, XI, 263.*

Pociej Jan. *O Jezusie Chrystusie Odkupicielu, tudzież o pierwotnych chrześcijanach i ich domach modlitwy, rzecz ze stanowiska historyczno-religijnego w kilku słowach skreślona przez mag. teol. kan. kat. chełm. ass. duch. wyzn. gr. un. przy K. S. W. D. Warszawa. 1852, 8-a str. 496*

Powyższą pracę krytycznie rozbił w „Przeglądzie Pozańskim“ Piotr Semeniński w r. 1853.

Wierzbowski Michał. 1. *Kazanie o świętości Kościoła Chrystusowego, Pam. rel.-moral. II, 176.*

2. *Kazanie o męce Chrystusa Pana na Niedzielę Kwietnią. Pam. rel. moral. II, 362.*

3. *Kazanie o Zmartwychwstaniu ciał, na uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego. Pam. rel.-moral. X, 372, 426.*

4. *Kazanie na uroczystość św. Stanisława. Pam. rel.-mor. II 490*

§ 6. Teologia Moralna.

Ks. Tomasz ⁴⁾ Dembek program swój poprzedził następującem pismem do Rady Ogólnej Uniwersytetu: „W rozkładzie katedr Wydziałowi teologicznemu podanych, podpisany nie widząc do żadnej z nich przywiązanej nauki, aby obejmowała Teologii ogół w jednym niejako obrazie, zwięźle i gruntownie wystawionym, wszystkie szczegóły zawierała; sądzę użyteczną być rzeczą, zwrócić Pr. Rady uwagę na przedmiot takowy.

Nie jestem za sposobem uczenia skracanym, lecz nie uważam równie za takowy tego, co w początkach samej nauki, jej nabycie ułatwia i do jej polubienia pobudką staje się. W rozkładzie widzianym jeżeli nauczyciel ma prosto zacząć od wskazanego przedmiotu, nie usłyszą uczniowie derywacyi, nawet wyrazu, Teologia; a jeżeli znowu każdy zacznie prelekcye od Theos-Logos, będzie tych powtarzań za wiele, a rzeczy, o którą idzie, nie będzie. Przechodząc kurs nauki Prawa, wiem z doświadczenia, że ile razy w prawie kościelnem wyobrażenia religijne rzucane bywały, słuchacze poczytywali takowe za nowość największą; rzeczy nawet śmiało mogę, że pytano się profesora o znaczenie wyrazu Biblia.

Mniemam więc, że rzeczą byłoby przyteczną corocznie dla poczynających dawać Encyklopedyę teologii. W niej wystawiwszy dokładnie wyobrażenie religii, okazałoby się właściwe znaczenie teologii; następnie podział, potrzeba innych nauk, z temi bliższy i dalszy teologii związek. Przedstawiłby się z przyzwoitemi uwagami, sposób uczenia teologii pierwiastkowej, dawniejszy i teraz używany; zasady w ogólności, znaczenie terminów, definicyi i propozycyi teologicznych; sposób dowodzenia i systematyczny teologii układ; usposobienia potrzebne do użytecznego teologii zgłębiania; nakoniec literatura teologiczna z krótką krytyką. Jeżeli Pr. Rada byłaby tego zdania, ażeby w teologii część najużyteczniejsza Moralna, powyższą nauką pomnożona, na katedrę całkowitą zachowaną być mogła; tedy przełożyłbym obszerniejszy tego przedmiotu programat i tegoroczny kurs od niego bym zaczął. W przeciwnym razie ustąpiwszy wezwanemu od W. Komisji WJX. Symonowiczowi Teologii dogmatycznej, na połowie katedry poprzestaję i Teologii Moralnej składam następujący

⁴⁾ Imię zakonne, chrzestne imię Konstanty.

Programa. Dembek narratio variis Moralistarum Sententiis et systematibus eorum imperfectionem indicabit — quod nimirum desit ipsis commune principium, ex quo singulae obligationes erui possint quodque ad eo efficax motivum haud praebeant ut homo iisdem innixus constanter ac in quibuscunque vitae suae circumstantiis, ea quae sunt obligationis impleat. Transgredietur ad doctrinam moralem a Jesu Christo traditam, tumque ex ipsarum veritatum tenore ac propagationis modo, ejusdem originem divinam utilitatemque edisseret. Revoluto dein Christianismi principio: amore scilicet Dei et proximi, atque criteriis inter illud moralisque philosophiae principia instituto, germinum amoris Dei et proximi significatum exponet; modum ac officia pietatis et charitatis superstruet, hancque doctrinae partem exemplis e vita servatoris nostri depromptis praecipue illustrabit.

Quoniam vero unicum Theologiae moralis objectum in actionibus humanis rite formandis consistat; varias hominis facultates prout nimirum sunt principia actionum, uberius explanabit; de bono seu communi earum fine disseret, sumum bonum ultimumque hominis finem demonstrabit, ac demum de regulis moralitatis in genere ac speciatim de conscientia et legibus verba faciet. Expositione facta perfectionem christianam in adimplenda tota lege fundari; hoc ex puncto, servatoris exemplo, et juxta doctrinam Rom. 13, incumbere Christianis obligationem servandae legis, etiam a potestate civilitatae comprobavit; atque ad mentem S. Scripturae origine societatis humanae narrata, status in ea varios proponet, singulorumque obligationes docebit, ubi etiam verum amoris patriae sensum et obligationem declarabit. In ulteriori progressu, facto humanarum actionum discrimine, unde illud petatur, quemque trahat effectum, docendo; universam theoriam de virtutibus et peccatis tractabit. Tandem attentione in naturam humanam reflexa, quod nimirum effectu originalis peccati vitiata, sollicitetur ad malum, impedimentisque a bono retrahatur, necessitatem quae hoc ex statu fluit, gratiae Dei ad recte vivendam practice exponet, eodemque modo ad inque explicationem sacramentorum progredietur, tradendo nimirum non ea quae in sacramentis fidem, at usum respiciunt. *Dembek.*“

Przybył Ustrzycki z zagranicy, Komisya rządowa polecila mu objęcie części katedry teologii dogmatycznej i moralnej, którą w całości dotychczas zajmował Dembek; nie myśląc o tem aby Ustrzyckiemu oddać samodzielną katedrę. Dembek roz-

porządzenie takowe uważając za wsteczne, usunął się z Uniwersytetu, gdyż jak w raporcie do dziekana Wydziału powiada: „nie może dopuścić do tego, aby ks. Ustrzycki dzieląc z nim katedrę, miał przy 2,000 zł. pensyi pozostać.“ Ustrzycki pozostał się jedynym profesorem przy obu katedrach. Wykłady prowadził w ten sposób, że jednego roku wykładał teologię dogmatyczną, drugiego moralną.

Ks. Dembek nie podał wprawdzie autora, podług którego wykłady prowadził, lecz, nie ulega wątpliwości, że je prowadził podług Reybergera. Tegoż samego autora wziął sobie za przewodnika i ks. Ustrzycki. Tymczasem nastąpiła reorganizacja Wydziału teologicznego, Reyberger został usunięty, jako nieodpowiedni. Gdy katedrę Teologii moralnej objął w roku 1823 ksiądz Onoszko, wykłady prowadził podług wskazówek Sekeyi duchownej, jak o tem przekonać się można z jego programatu, prawda, że treściwego bardzo, lecz dla nas najzupełniej wystarczającego.

„1-o. Przy samym początku zajęcia się mojego obowiązkami profesora teologii moralnej, oświadczyłem, że obieram sobie za przewodnika dzieło autora Antoine; *Theologia moralis universa*, za rozkazem Benedykta XIV examinowane uroczyście i aprobowane. Tego autora trzymam się dotąd.

2-o. Używam do pomocy powszechnie znanego i zalecanego autora Koleta i drugich zaś rozmaitych tyle tylko, ile są nie przeciwni tym dwom.

3-o. Porządek w dawaniu prelekeyi jest taki: dla uczniów 1-o i 2-o letnich (ponieważ u mnie mają jedną tylko godzinę) daje się nauka teologiczna sposobem skróconym czyli *compendiose*; uczniom zaś 3-o i 4-o letnim wykłada się w całej obszerności.“

Z literatury tego przedmiotu mamy do zanotowania.

Hube Józef. O pokorze. Nauka dla wszystkich. Warszawa. Dzwonkowski 1861, 16-o str. 219.

Jeżowski Maciej 1. Uczucia chrześcijanina w dzień Nowego Roku. Pam. rel-mor. IV. 1.

2. Uczucia chrześcijanina w dniach wiosny. Pam. rel-mor. VIII, 468.

3. Uczucia chrześcijanina w dniach jesieni. Pam. rel-mor. I, 551.

4. Uczucia chrześcijanina w dzień ostatni roku. Pam. rel-mor. XV. 550.

5. Moc sumienia. Pam. rel-mor. II, 526.

6. Grzechy skryte. Pam. rel. mor. IV, 212.

Mętlewicz Józef, 1. Nauka i świat. Pam. rel.-mor. I, 542.

2. Nie nowego pod słońcem. Pam. rel. mor. V, 316.

3. Tryumf Maryi. Pam. relig.-mor. XIV I.

Radomiński Jan. Wielkość stworzenia, Pam. rel. - mor. VII, 325, 403, 481.

Reyberger Antoni Karol. Institutiones ethicae christianae seu theologiae moralis usibus academicis accommodatae. Etyka chrześcijańska czyli teologia moralna do użycia szkolnego zastoso-
wana, a na język polski przez J. K. Chodaniego i t. d. prze-
łożona. Wilno. Marcinowski. 1821 — 1822. 8-o XV, 345 +X,
443+XII, 389, (po łacinie i po polsku).

Szarkiewicz Jakób. O pięknościach zawodu naukowego. Pam.
rel.-mor. IV, 201.

Skarbek Fryderyk hr. O jałmużnie. Pam. rel.-moral. XXVI
206, 301.

Wierzbowski Michał. Kazanie o sprawiedliwości chrześciań-
skiej. Pam. rel.-moral. V, 169.

§ 7. Teologia Pasterska.

(Wymowa.—Katechetyka).

Powyższą katedrę przez cały czas istnienia Uniwersytetu, od zawiązania się Wydziału teologicznego w Warszawie, zajmo-
wał ks. Wojciech Anzelm Szwejkowski. Po otrzymaniu nomi-
nacyi na katedrę, przedstawił Komisji Rządowej 25 stycznia
1817 r. następujący program przyszłych wykładów:

„Wyłożenie potrzeby i początku poświęcenia się jednych
dla przewodniczenia drugim w rzeczach religijnych, wskaże wyo-
brażenie Teologii Pasterskiej i podział jej na obowiązek naucza-
nia i działania według nauki samego prawodawcy Chrystusa.

I. 1. Wykładając obowiązek nauczania, wypadnie mówić
o przymiotach umysłu i serca w nauczającym, o jego usposo-
bieniu i wiadomościach tak w rzeczach dotyczących się religii jako
poznania ludzi, ich serca i stosunków między niemi, aby wykład
prawd religijnych mógł być zastosowany do sposobu życia powie-
rzonych pasterzowi owieczek, do ich stanu, powołania, skłonności
panujących i t. d., aby każda bez naruszenia stosunków docze-
snych, osiągnąć mogła dobro wieczne.

2. Nauczanie publiczne. Przepisy publiczne co ma zachować pasterz duchowny, aby nauka jego była czysta, daleka od sporów scholastycznych; aby działała na umysł i serce. Skąd ma czerpać do tego pomocy? jaki wzgląd mieć w nauczaniu wiernych i w wierze obłąkanych; postępujących drogą cnoty i z niej zbaczających? Jak wykładać tajemnice i pojedyńcze artykuły wiary św., jak gromić występki i odwozić od złego, jak karcić zaciętych, utwierdzać powstających z upadku, pocieszać strapiionych i rozpaczających, jak zbijać zarzuty niedowiarków i zaszczipiać pobożność?

3. Forma nauczania Publicznego. Wykład katechetyki, zasady rozmów sokratycznych. Względy potrzebne w nauczaniu dzieci i przestrogi w tej mierze. Wzory rozbioru sokratycznego. Sposób nauczania ludzi dorosłych i nieumiejętnych.

4. Homiletica. O potrzebie i ważności ciągłych mów do ludu zwanych naukami. O mistrzach w tym rodzaju. W jakich materyach mówić najczęściej potrzeba do ludu? Jak korzystać z Pisma Św. Wykładanie, objaśnienie, słowa Pisma Św. a mianowicie Ewangelii i zastosowanie do pożytku słuchaczy. O częstotliwości i porządku w rozkładzie mowy. O malowaniu obyczajów, zachęcaniu do cnót, obrzydzeniu występków i wad panujących. O wystawianiu św. Pańskich za przykład. O naukach polemicznych. Zalecanie powinności obywatelskich, jako to: wierności Monarsze, posłuszeństwa władzom krajowym i t. d. O powierzchownej przyzwoitości w nauczaniu. Jaka usilność, jakich książek czytanie, jaka wymowa są potrzebne pasterzowi duchownemu?

5. Wymowa kaznodziejska wyższa. Wyobrażenie jej i różnica od świeckiej. Jak siebie względem słuchaczy i nawzajem—uważać kaznodzieja powinien?, jak z zastanawiania się nad sobą dla drugich korzystać? jak materyą do mówienia obierać, jak prace swoje przygotowywać? jak plan układać? O planach z tekstu obranego. O wykonaniu planu. Popisywanie się z dowcipem jak szkodliwe kaznodziei. Co mają odmiennego: wstęp, założenie, wykład założenia—w wymowie kaznodziejskiej, od innych rodzajów wymowy? O zajęciu w kazaniu uwagi słuchacza? O Bossuecie i Skardze jako twórcach języka kaznodziejskiego. O mowach moralnych. Kiedy te przestają być kazaniem. Z tej okazji uwagi nad kazaniem Massylona zwanem *petite caréme*. O mowach pogrzebowych, kazaniach panegirycznych i t. d. O stylu prawdziwie kaznodziejskim, prostym i nie wykwintnym;

o jego przymiotach, ozdobach, a przy tem prostości, szlachetności i różnaitości; o tem, co uderza, ostrożności potrzebnej—Egoizmie, o Bourdalou, Massylonie, Fenelonie i t. d. O polskich kaznodziejach od Skargi aż do naszych czasów. O używaniu Pisma św., Ojców SS. O cytacyach świeckich. O lekturze kaznodziejkiej. O duchu prawdziwie kaznodziejkim. O stylu patetycznym w kazaniach. O jestach kaznodziejkich.

6. Nauczanie prywatne. Kiedy ma miejsce? Udzielanie rady według miejsca, czasu i okoliczności, rozmowy z różnawiercami. Jak nawracać ludzi stosownie do ich charakteru i panującej w nich skłonności. Jak postępować z często odpadającymi, doskonalszymi i mniej doskonałymi? Jak pocieszać strapionych i rozpaczających podług różnaitości przyczyn. Jak z tymi, którzy się mają za opętanych od czarta?, którzy się lękają strachów, czartów i t. d. Co zachować należy przy odwiedzeniu chorych, podług ich wieku i innych okoliczności? co przy chcących skrócić sobie życie? przy konających? Odwiedzanie więźniów, przygotowanie skazanych na śmierć. Postępowanie z głuchemi, niememi, waryatami, głupowatemi? Zalecanie zgody pomiędzy owieczkami; uszanowanie dla rodziców i starszych, wierności dla Monarchy i posłuszeństwo dla wszelkiej zwierzchności. Gorliwość o oświecenie młodzieży; dozorowanie nad szkołkami elementarnemi i nauczanie w nich religii.

II. 7. Sprawowanie obrządków. Potrzeba obrządków jako znaków powierzchownych, odpowiadających czci wewnętrznej. Przestrogi w tej mierze. O obrazach, relikwiach, ozdobach, sprzętach kościelnych. O świętach zniesionych; dzwonicie w czasie grzmotów; o przesądach i zabobonach; o czasie nabożeństwa; o Mszy św., o ołtarzach, ofiarach, modlitwach publicznych, o konfraterniach i bezpłatnem czynieniu posługi wyjąwszy *Jura Stolae*.

8. Administrowanie Sakramentów. Prawidła i przestrogi w tej mierze ogólne.

Jak mają być tłumaczone. Przepisy względem każdego w szczególności Sakramentu.

O benedykcyach, procesyach, pogrzebach.

9. Sposób życia pasterza i stosunki. Jak ma jednać sobie szacunek, przywiązanie i powagę. Jak dawać z siebie dobry przykład, pomnażać swoje wiadomości. Dla wszystkich być wszystkim. Staranie o to wszystko, co do Kościoła należy.

Staranie o ubogich i sierotach. Wspieranie chwalebnych zamiarów rządu w pożytecznych instytucjach. Zachowanie się względem akatolików. Czy można w kościele dawać schronienie zbrodniarzom publicznym? Jak pasterz ma bronić swego honoru w potrzebie i praw swoich? Jak utrzymywać książki kościelne.

Wymowę kaznodziejską właściwą zamiarem jest moim dawać podług dzieła kardynała Maury, edycyi 1810. Innych zaś wszystkich części podług dzieła Franciszka Giftschütza profesora teologii pastoralnej w Uniwersytecie Wiedeńskim, edycyi 1794 roku.“

Po reorganizacji Wydziału teologicznego, gdy sekcya duchowna aprobowała powyżej przywiedziony program, tudzież małe zmiany, poczynione w nim w r. 1822, profesor Szwejkowski pozostał się wiernym temu programowi do końca istnienia Uniwersytetu.

W r. 1825 przedstawił konieczną potrzebę nabycia zbioru mów Ojców SS., albowiem rozbierając z uczniami te mowy, nie miał odpowiednich dzieł do podręcznego użycia. Folianty zaś całkowitych dzieł Ojców SS., które się znajdowały w Bibliotece publicznej, nieodpowiadały celowi i mogłyby uleść zniszczeniu przy odczytywaniu przez uczniów. W oczekiwaniu, nim Komisya zadecyduje sprowadzenie, nim te mowy sprowadzone zostaną, radził sobie profesor w ten sposób, że używał do prawideł sztuki kaznodziejskiej, dzieła Hedoina, „Zasady wymowy,“ które bibliograficznie niżej opiszemy, gdyż w niem znajdowały się wyjątki, acz drobne z mów Ojców SS; dzieło to, jak widzieliśmy, zalecała i Sekcya duchowna.

Szwejkowski znany był, jako znakomity kaznodzieja, więc polegając na tem świadectwie, możemy być pewni, że i słuchacze jego, na dzielnych mówców, pod takim kierunkiem mogli się przygotować.

Z podręczników używane były:

Hedoin Jan Chrzciciel: Zasady wymowy świętej, objaśnione przykładami wyczerpnionemi z Pisma Św., z Ojców św. i innych najslawniejszych krasomówców chrześcijańskich. Dzieło użyteczne seminaryom, zgromadzeniom zakonnym i wszystkim zabierającym się do stanu duchownego. Wydane w Paryżu w r. 1788, a teraz na polski język przetłumaczone i do druku podane, na rozkaz J. O. Xięcia IMci Ignacego Raczyńskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego i t. d. Warszawa, 1819, 8-o str. 270.

Tłumaczem był X. Józef Jakubowski dawniej kapitan i profesor artylerji.

Powyższe dzieło przedrukował Zawadzki w Wilnie w r. 1824; było to koniecznością, bo „Wymowa Kaznodziejska“ kardynała Maury przetłomaczona na język polski przez profesora wileńskiego Chodaniego, zaległa w rękopisie.

Giftschütz Franciszek. Theologia pastoralis. Viennae 1794.

Podług tego wydania wykladał Szwejkowski; podług tego wydania prowadził wykłady i własny kurs ułożył ks. Chodani. Po śmierci profesora uczeń jego i następcą na katedrze ks. Sosnowski, z całym pietyzmem rękopis ten uporządkował i ogłosił:

Teologia pasterska podług X. F. Giftschütza przez ś. p. X. Jana Kantego Chodaniego i t. d. ułożona. Wilno. Zawadzki 1824, 8-o VIII, 336 i registr.

Literatura polska z działu obecnego jest w ogóle bogatą. Przytoczymy tylko prace profesorów warszawskich i najwybitniejszych ich uczniów.

Jeżowski Maciej. 1. Nowy Rok. Pamięt. rel. moral. II, 22.

2. O modlitwie Pańskiej. Pam. rel.-mor. V. 495.

3. Młodzieniec. Pam. rel.-moralny, IX, 431.

Jelowski Aleksander. 1. Katechizm pośredni do wykładu nauki chrześcijańskiej i książka do nabożeństwa dzieciom i rodzicom polskim z rozkazu Piusa IX ułożona, Berlin, 1858 8-o

2. Kazania o ŚŚ. Polskich i o Królowej Korony Polskiej, tudzież nauki przedślubne, mowy pogrzebowe i kazania przygodne, poprzedzone listami Ojca św. Piusa IX, a zakończone do kumentami, odnoszącemi się do założenia Seminarjum polskiego w Rzymie i nauką o roztropności chrześcijańskiej św. Wincen- tego a Paulo. Paryż 1839, 12 o str. XXXVI, 68'.

3. Wianek duchowny. Krótki wykład nauki chrześcijańskiej, nabożeństwo co najpotrzebniejsze, tudzież msza św. i o niej nauka, VI oddziałów, 1842—1850, 8-o.

Do tego działu należą także: Mowy pogrzebowe na cześć Karola Antoniewicza księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, Andrzeja Niegolewskiego, Stefanii Cezarowej Platerowej, Piotra Michałowskiego, Karola Sienkiewicza, Karola Skórkowskiego, biskupa Krakowskiego, generała Jana Skrzyneckiego, Róży z Potockich Andrzejoyej Zamojskiej.

Kajsiewicz Hieronim. 1. Kazania i mowy przygodne. Paryż 1845—1848.

2. Kazania na niektóre niedziele i święta.

Z mów pogrzebowych, Kajsiewicza zasługują na pamięć, na cześć ks. Ad. Czartoryskiego, Klementyny z Tańskich Hoffmannowej, Michała Lewickiego, Kazimierza Małachowskiego, Michała Mycielskiego, Władysława Marylskiego.

Krański Wincenty. 1. Prawodawstwo i rząd boski na ziemi. Wrocław, 1872, 8-o str. VI, 92+507, X.

2. Wymowa porównywana z kościelną, parlamentarną, sądową, pochwalną i akademicką. Wrocław, 1865, 8-o, str. VI, 536, VII.

3. Zasady teologiczne i sekciarskie oraz satyryczność i tragiczność i t. d. Wrocław, 1859, 8-o str. XVI, 720.

Majerczak Maciej. Mowa żałobna na pogrzebie ś. p. Maryanny z Lubowickich Bocheńskiej przez kanonika proboszcza Stopnickiego miana w kościele Szanieckim dn. 6 lipca 1839 r. b. m. d. 8-a str 14.

Mętlewicz Józef 1. Skon i wniebowzięcie N. M. Panny, Pam. rel. mor. IX, 264.

2. O litaniach. Pam. rel. mor. I, 154.

3. O kaznodziejstwie wiejskiem. Pam. rel.-mor. IX, 545.

4. Niezwykłe motywum kaznodziejskie. Pam. rel.-mor. XXIX, 51.

5. Kazanie o obowiązkach względem Boga i zwierchności. Pam. rel.-mor. I, 166.

6. Kazanie o złych przykładach. Pam. rel. mor. I, 74.

Przybyłski Jan Stanisław. Kazanie w czasie pogrzebowego nabożeństwa za niewygasłej pamięci Jana Pawła Woronicza Arcybiskupa Warszawskiego, Kraków, 1830, 8-o, 29.

Rychter Ignacy Loyola. O uroczystości obrzezania Pańskiego, przekład z greckiego. Pam. rel.-mor. II, I.

Ślawianowski Franciszek. Śpiew i muzyka kościelna. Pam. rel.-moralny. Serya 2, VIII, 401, 499, IX, 56.

Śwajkowski Wojciech. 1. Kazanie na obchodzie pogrzebowym za duszę ś. p. księdza Stanisława Staszica, ministra stanu i t. d. Warszawa d. 30 stycznia 1826, 8-o str. 18.

2. Mowa do nowo-zaciężnych Obrońców Ojczyzny miana wśród uroczystości poprzedzającej przysięgę wojskową korpusu JW. generała Wojczyńskiego w kościele katedralnym Płockim przez... i t. d. dnia 8 marca 1807 r., na żądanie tegoż korpusu o druku podane. 4-o str. 12

3. O wzajemnej potrzebie łączenia nauk teologicznych z innymi. Posiedzenie Uniwersytetu Warszawskiego, rok 1817.

Szymański Paweł, 1. Kazanie na przeniesienie cudownego obrazu N. M. Panny z kaplicy bazylikańskiej do katedry Chełmskiej miane przez... 8 o (z r. 1825).

2. Kazanie na akademieczną uroczystość św. Jana Kantego, miane dn. 22 października 1837 r. w kościele XX. Franciszkanów w Warszawie przez... Warszawa, 1838, 8-o str. 31.

Wierzbowski Michał. Kazanie o potrzebie i użyteczności religii. Pam. rel.-mor. I, 349.

2. Kazanie o słowie Bożem. Pam. rel. mor. I, 459.

3. Kazania o miłości Boga i bliźniego. Pam. rel.-mor. I, 567.

Pogląd ogólny na Wydział teologiczny warszawski przedstawimy w końcowym rozdziale pracy niniejszej.



INSTYTUT
 BADAŃ LITERACKICH PAN
 BIBLIOTEKA
 00-280 Warszawa, ul. Nowy Świat 77
 Tel. 26-68-63

